

# ŻYCIE UNIwersyteckie

NR 6 (134)



CZERWIEC 2004

e-mail: redakcja@amu.edu.pl

CENA 5 ZŁ



## Profesorowie nagrodzeni

**Prof. Julian Musielak i prof. Gerard Labuda** byli jednymi z bohaterów uroczystej sesji Rady Miasta Poznania, która odbyła się w Ratuszu 29 czerwca – w dniu imienin patronów Poznania – Piotra i Pawła.

Pierwszemu z profesorów wręczono tegoroczną Nagrodę Naukową Miasta Poznania, którą uhonorowano go 1 czerwca. Przewodniczący Kapituły Nagrody, prof. Lech Trzeciakowski, podkreślił zasługi prof. Juliana Musielaka – wybitnego matematyka. Zwracał uwagę na to, iż służy on Polsce, Poznaniu i Uniwersytetowi im. A. Mickiewicza w świetle. – Nie należy patrzeć na matematykę jednostronnie. Właściwy obraz świata współczesnego daje dopiero trójka: matematyka, nauki humanistyczne i przyrodnicze – powiedział laureat, odbierając nagrodę (sylwetkę pana Profesora prezentujemy na dalszych stronach).

Prof. Gerard Labuda, wybitny historyk Uniwersytetu, otrzymał natomiast Honorowe Obywatelstwo Miasta Poznania. To wspaniałe, prestiżowe wyróżnienie motywowało łącznie przez prof. Labudę pracy naukowej z pracą na rzecz miasta.

Tytuł Zasłużony dla Miasta Poznania przypadł natomiast prof. Wacławowi Wileczyńskiemu i Bibliotece Raczyńskich. Profesor dostał



Prof. Gerard Labuda z symbolicznymi kluczami po otrzymaniu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Poznania.



Z uroczystości w Ratuszu.

go w uznaniu wielkich zasług dla życia naukowego oraz rozwoju i promocji miasta, regionu i Polski.

29 czerwca to święto Poznania i jego mieszkańców. Uczestnicy sesji podkreślali, że ponieważ mamy właśnie rok akademickiego Poznania, tego dnia wyróżnienie należy się przede wszystkim poznańskim uczelniom i ich kadrcze.

(wer)

**Prof. Tomasz Jasiński**, dziekan Wydziału Historycznego UAM w latach 1996-2002, objął funkcję zastępcy przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych. Ostatnie wybory do organów KBN V kadencji dowiodły wysokiego uznania, jakim cieszą się w polskim środowisku naukowym uczeni z Uniwersytetu w Poznaniu: w składzie komitetu znalazło się 8 profesorów naszej uczelni. Są to: prof. Tomasz Jasiński (zarazem przew. Zespołu Nauk Humanistycznych) i ks. prof. Tomasz Węclawski (ten sam Zespół), prof. Roman Hauser (Zespół Nauk Społecznych, Ekonomicznych i Prawnych), prof. Michał Karoński (przew. Zespołu Nauk Matematycznych, Fizycznych i Astronomii) i prof. Wojciech Nawroć (ten sam Zespół), prof. Andrzej Kostrzewski (Zespół Nauk Biologicznych, Nauk o Ziemi i Ochrony Środowiska) i prof. Waldemar Żukowski (ten sam Zespół) oraz prof. Henryk Koroniak (Zespół Chemii, Technologii Chemicznej oraz Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska).

**Uniwersytet im. Adama Mickiewicza uzyskał status Centrum Zaawansowanych Technologii**, przyznawany przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji. Jest to potwierdzenie najwyższego poziomu badań, zaangażowanych w podnoszenie konkurencyjności gospodarki kraju. Centrum umożliwi szersze wykorzystanie środków strukturalnych Unii Europejskiej. Status taki przyznawany jest konsorcjom naukowym składającym się z jednostek prowadzących badania na poziomie światowym oraz innych podmiotów działa-

jących na rzecz badań i rozwoju innowacji. Przewodniczącym Komitetu Koordynacyjnego Konsorcjum jest prof. Bogdan Marciniak. Powstanie Centrum Zaawansowanych Technologii Chemicznych w Poznaniu jest konsekwencją wieloletnich działań poznańskich chemików w kierunku zbliżenia nauki i gospodarki.

**W dniu 8 maja w Catanii** prof. Stefan Jurga, b. rektor UAM oraz twórca i dyrektor Centrum Integracji Europejskiej w UAM, przyjął nominację na przewodniczącego Grupy Santander, zrzeszającej 42 uniwersytety z licznych krajów europejskich. UAM jest członkiem Grupy od 1999 roku, jako jedyna uczelnia w Polsce. Wśród celów Grupy wymienia się wspieranie wymiany studentów i pracowników naukowych, promowanie wspólnych projektów badawczych, szkolenia językowe. Siedziba Sekretariatu stowarzyszenia mieści się w Brukseli.

**Uniwersytet pożegnał Prof. Zygmunta Dulczewskiego, znakomitego socjologa**, zmarłego 22 maja br. Żałobne posiedzenie Senatu Akademickiego odbyło się 28 czerwca w Małej Auli UAM.

**Delegacja Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego Arabii Saudyjskiej** z ministrem dr. Khalidem Mohammedem Alanqari przebywała w Poznaniu 24 czerwca. W skład delegacji wchodził rektorzy kilku uniwersytetów, z rektorem Uniwersytetu im. Króla Sauda w Rijadzie, porównywalnym pod względem wielkości z UAM. Gości powitał na lotnisku prorektor Bronisław Marciniak. Na spotkaniu u rektora Stanisława Lorenca omawiano m.in. platformy ewentualnej współpracy: Centrum Arabytyki, wymianę pracowników i studentów, współpracę nauki i przemysłu. Delegacja zwiedziła kampus na Morasku. U wojewody wielkopolskiego odbyło się spotkanie z władzami regionu i miasta oraz z rektorami innych uczelni. Szczególne zainteresowanie gości wzbudziły anglojęzyczne studia w Akademii Medycznej. Obecnie na Uniwersytecie w Poznaniu studiuje 2 studentów z krajów arabskich (po 1 z Palestyny i Libii). Z porównań: roczny budżet Uniwersytetu w Rijadzie (55 tys. studentów, 3,5 tys. pracowników) wynosi 2,5 mld zł; w UAM – 300 mln zł.

**Wydalony z Polski Jemeńczyk Ahmed Ammar**, doktorant na wydziale Prawa i Administracji UAM, do ostatnich chwil przed wyjazdem z Poznania zaprzeczał zarzutom, jakoby jego działalność stanowiła zagrożenie dla Polski. Twierdził, iż powodem decyzji władz jest wybiórcze podejście do treści wykładu dotyczącego islamskiego prawa wojny, jaki wygłosił 11 maja na Uniwersytecie Gdańskim. Jemeńczyk kończył dysertację nt. „Prawo islamskie we współczesnych stosunkach międzynarodowych”. Jednocześnie, jako imam wielkopolskich muzułmanów starał się

### ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań  
Miesięcznik  
Nr 6 (134)  
Czerwiec 2004

#### Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Rektorat, 61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1

Przewodniczący Rady Programowej  
Prorektor UAM prof. Bogdan Walczak

#### Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz  
e-mail: esta@main.amu.edu.pl

#### Współpracownicy

Teksty: Weronika Banaszak, Danuta Chodera,  
Monika Miazek, Aleksandra Wiśniewska,  
Romuald Polczyński

Zdjęcia: Stanisław Ossowski

#### Okładka

Rektorzy 1919 i 2004 – odsłonięcie tablicy w Śremie. Klatki zdjęciowe z wydarzeń w UAM w maju i czerwcu 2004. Fot. Stanisław Ossowski

#### Adres redakcji

61-734 Poznań, ul. Nowowiejskiego 55  
tel./fax 061/829 39 60  
redakcja@amu.edu.pl

#### Druk i łamanie

Wydawnictwo Kontekst

© Copyright by „Życie Uniwersyteckie”  
Numer zamknięto 29 czerwca 2004.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam, ogłoszeń i komunikatów.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

ISSN 1231-8825

o utworzenie w Poznaniu Centrum Kultury Islamskiej. W związku z tym gościł m.in. przybysz z Arabii Saudyjskiej, co – jego zdaniem – również mogło wywołać niesłuszne podejrzania. „Nic złego nie robiłem, nie planowałem i nie myślałem” – utrzymywał do końca.

**Wśród ok. 50 doktorantów** z innych krajów wraz z Ahmedem Ammarem przebywało w UAM 5 osób z krajów arabskich, w tym 4 z Jemenu i 1 z Jordanii. Pozostali pochodzą głównie z krajów wschodnich: Rosji, Białorusi, Litwy i Łotwy. Z reguły wybierają tematy prac związane z prawem i naukami społecznymi, są też cudzoziemcy na neofilologii i ...filologii polskiej, pojedyncze osoby na historii i geografii. Z naszych informacji: doktoranci-cudzoziemcy, zwłaszcza spoza Europy, z reguły przedłużają czas pisania pracy i pobytu w Polsce; prawdopodobnie nie są tu obojętne kwestie językowe.



**Medal za Zasługi dla UAM** przyjął 15 czerwca od JM Rektora Stanisława Lorenca prof. Zbigniew Ciesielski, wybitny matematyk, absolwent Uniwersytetu w Poznaniu, tutaj także wypromowany na doktora w 1958 r. Jego dalsza kariera naukowa związana jest z pracą w Polskiej Akademii Nauk. Profesor ma istotne osiągnięcia m.in. w zakresie teorii prawdopodobieństwa i procesów stochastycznych oraz w zakresie analizy. Od 1986 r. jest członkiem rzeczywistym PAN. Mimo opuszczenia Poznania w 1967 roku, nigdy nie zapomniał o swoich związkach z Uniwersytetem i życzliwie wspiera wszelkie inicjatywy poznańskiego środowiska matematycznego. Był m.in. jednym z pomysłodawców i przewodniczącym Komitetu Programowego konferencji z okazji 100. rocznicy urodzin prof. Władysława Orlicza.

**Polskie Forum Akademicko-Gospodarcze** obradowało w Poznaniu w dniach 14-16 maja na temat „Lojalności i działalności konkurencyjnej w środowisku akademickim”. W niezwykle interesującej debacie przeciwstawiano m.in. racje szkół państwowych i niepaństwowych i omawiano cele nauki coraz bardziej nastawionej zysk, a nie na prawdę. Rozwinięcie w następnym numerze.

**Pod hasłem „Przeciwko barierom w myśleniu – wspólna nauka nad Odrą”** odbyło się w Słubicach w dniach 27-30 maja II Polsko-Niemieckie Forum Studentów. Forum stawia sobie za cel integrację i wymianę kulturalno-naukową między studentami i doktorantami ośrodków partnerskich: Collegium Polonicum, Uniwersytetu Europejskiego Viadrina, UAM i Uniwersytetu im. Christiana Albrechta w Kilonii. Warsztaty sprzyjały refleksji nad perspektywami współpracy polsko-niemieckiej w zjednoczonej Europie.

**Na Wydziale Prawa i Administracji UAM** w dniu 28 czerwca odbyło się spotkanie poświęcone przyszłości Wydziału. Zastanawiano się nad rozwiązaniem kwestii siedziby Wydziału. Za-

proszenie dziekana prof. Andrzeja J. Szwarca przyjęli, i w spotkaniu uczestniczyli, obok JM Rektora i dyrektora administracyjnego UAM, członkowie Honorowego Konwentu Wydziału: wojewoda wielkopolski Andrzej Nowakowski, dr Jan Kulczyk, dyrektor Teatru Wielkiego Sławomir Pietras, zastępcy prezydenta m. Poznania Tomasz Kayser i Jerzy Stępień, a także: prezydent m. Poznania Ryszard Grobelny, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego w Urzędzie Marszałkowskim Wojciech Jankowiak, miejski konserwator zabytków Maria Strzałko, prezesi poznańskich sądów, szefowie poznańskich prokuratur i prezesi wielkopolskich korporacji prawniczych, członkowie kolegium dziekańskiego Wydziału i kierownicy katedr. Wyrażono postulat, aby dziekan zaproponował Senatowi Akademickiemu kilka szczegółowych propozycji rozwiązania problemu siedziby Wydziału z wyliczeniem kosztów, w przekonaniu, że kierując się racjonalnymi względami Senat wybierze jedną z tych propozycji. Uznano, że na poważne potraktowanie zasługuje przede wszystkim koncepcja zabudowy dziedzińca Collegium Minus oraz koncepcje: adaptacji w tym celu domu studenckiego „Hanka” (formułowano wszakże wątpliwości co do możliwości adaptacji tego obiektu zaspokajającej potrzeby Wydziału i co do jej celowości) oraz budowy nowego gmachu Wydziału między ulicą Śniadeckich i ul. Święcickiego (na tyłach Collegium Chemicum).

**IV międzynarodowa konferencja** z cyklu *Kultura polityczna w Polsce*, organizowana 13-14 maja przez Zakład Kultury Politycznej INPiD UAM odbyła się z udziałem m.in. prof. Gerarda Labudy i prof. Jaroslava Panka z Pragi. Rozważano pasjonujący temat „My” i „oni” na najróżniejszych przykładach i wielu aspektach.

**Bohaterowie w historii i pamięci społeczeństw europejskich. Postaci upamiętnione przez współczesnych mieszkańców różnych części Europy** – to z kolei tytuł międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej w dniach 24-26 czerwca w Collegium Historicum przez Zakład Dydaktyki Historii UAM oraz Chaire de recherche du Canada en histoire comparee de la Memoire Uniwersytetu Laval (Quebec, Kanada).

**Archiwum jako wizytówka macierzystej instytucji** – konferencja pod takim tytułem zorganizowała 24-25 czerwca w Małej Auli UAM Sekcja Archiwów Szkół Wyższych i Instytucji Naukowych SAP.

**Wspaniały program** zorganizowano z okazji 20 lat studiów uniwersyteckich w Kaliszu, 27 maja. Relacja, niestety, także dopiero w następnym numerze (miejsce!). Natomiast o atmosferze świadczą zdjęcia zamieszczone na okładce.

## Paweł Arndt w Brukseli

– Do EDUC zgłosiłem się m.in. dlatego, że mam do czynienia ze sprawami edukacji, pracując na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza – oświadczył Paweł Arndt.

Mgr inż. Paweł Arndt – dyrektor administracyjny Collegium Europaeum Gnesnense (Kolegium Europejskie w Gnieźnie) – jako jedyny przedstawiciel Wielkopolski jest członkiem Komitetu Regionów, działającego w ramach Unii Europejskiej. To niezależny organ doradczy,

**Władze rektorskie UAM** są zadowolone ze zmiany sposobu przeprowadzenia tegorocznych rekrutacji. Przyjmowanie wniosków na poszczególne wydziały i za pośrednictwem internetu, przy pomocy specjalnego programu, zapewnia bieżącą informację o stanie przyjęć, liczbie zgłoszeń na poszczególne kierunki itd. Z systemu nie skorzystał w pełni tylko jeden wydział. Uczelnia rekrutuje kandydatów na 132 kierunki i specjalności. Ostatnie notowania przed wydaniem niniejszego numeru ŻU, to ponad 1900 zgłoszeń na studia dzienne więcej niż w roku ubiegłym: blisko 33 tysiące podań! Dodajmy, że podania te zostały złożone przez 26,6 tysięcy osób: przeszło 3 tysiące chętnych zgłosiło się bowiem na 2 kierunki studiów w Uniwersytecie; dwaj rekordziści wskazali 7 i 8 kierunków! Najbardziej oblegane są: psychologia (ponad 20 kandydatów na 1 miejsce), turystyka i rekreacja oraz gospodarka przestrzenna (ponad 18), japonistyka (ponad 16), filmoznawstwo, telewizja, kultura medialna oraz biotechnologia (ponad 12). Duże zainteresowanie wzbudziły też nowe kierunki, np. filologia nowogrecka (3,6), a zwłaszcza komunikacja społeczna i samorządność w Kaliszu (5,5).

**W „Życiu Uniwersyteckim”** nr 3/2004, kreśląc sylwetkę kard. Zenona Grocholewskiego z okazji nadania mu tytułu doktora honoris causa UAM, nieścisłe wyraziliśmy się o roli ks. Kardynała w tworzeniu Wydziału Teologicznego (pisząc, że brał aktywny udział w jego powołaniu). Kard. Grocholewski, który jako Wielkopolec, zawsze serdecznie związany z naszym regionem, z pewnością popierał tworzenie teologii na UAM, nie mógł wówczas czynić tego z urzędu, gdyż objął Kongregację ds. Wychowania Katolickiego, kiedy decyzję o powołaniu Wydziału już zapadły. Natomiast jeśli zważyć, że powstanie Wydziału nie jest aktem jednorazowym, ale wymaga długiego procesu, to dałoby się i Ks. Kardynałowi policzyć niejedną zasługę na rzecz tego dzieła.

**Polska Agencja Prasowa** uruchomiła ogólnopolski i ogólnodostępny serwis internetowy *Nauka w Polsce*: [www.naukapolska.pap.pl](http://www.naukapolska.pap.pl). Serwis finansuje Ministerstwo Nauki i Informatyzacji. Twórcy zapowiadają co dzień – 20 newsów z kraju i zagranicy.

**ORBIS TRAVEL**, dzięki zwycięstwu w przetargu, ma wyłączność na obsługę wyjazdów zagranicznych pracowników i studentów UAM. Wszystkie potrzeby dotyczące rezerwacji i sprzedaży biletów lotniczych, kolejowych i autokarowych oraz formalności wizowe można zlecać wyłącznie tej firmie, za pośrednictwem Działu Współpracy z Zagranicą.

E.S.

z którym Rada Unii Europejskiej, Komisja Europejska i Parlament Europejski konsultują się w sprawach regionalnych i lokalnych (jego opinie nie są jednak wiążące). W ramach Komitetu działa sześć komisji, związanych z konkretnymi dziedzinami. Paweł Arndt zgłosił swój udział do Komisji ds. Polityki Spójności Terytorialnej (COTER) i Komisji ds. Edukacji i Kultury (EDUC). Na razie nie ma jeszcze decyzji, kto zasiądzie w poszczególnych komisjach. Prace rozpoczynają już na początku lipca.

(wer)

Nagroda Naukowa Miasta Poznania 2004  
Dla wybitnego matematyka

## Sylwetka Profesora Juliana Musielaka

Profesor Julian Musielak jest współtwórcą poznańskiej szkoły analizy funkcjonalnej, która stanowi kontynuację słynnej lwowskiej szkoły matematycznej stworzonej przez Stefana Banacha i Hugona Steinhausa. Główną zasługą szkoły lwowskiej było stworzenie podstaw analizy funkcjonalnej. Objęcie w 1945 roku katedry matematyki na Uniwersytecie Poznańskim przez Władysława Orlicza, przedstawiciela szkoły Banacha, zapoczątkowało okres nowoczesnych i intensywnych badań matematycznych na naszym Uniwersytecie. Prof. Julian Musielak jest jednym z pierwszych i zarazem jednym z najwybitniejszych uczniów Władysława Orlicza.

### Dorobek naukowy

Całe życie zawodowe Profesora Juliana Musielaka związane jest z uczelniami poznańskimi, przede wszystkim z Uniwersytetem, w którym pracuje nieprzerwanie od 1949 roku, ale również z Politechniką Poznańską. Wysiłek, jaki Profesor włożył zarówno w badania naukowe, jak i w szkolenie kadry naukowej, jest ogromny, a dokonania imponujące. Jest On autorem ponad 160 prac naukowych oraz promotorem 36 rozpraw doktorskich z zakresu matematyki. Sześcioro jego uczniów jest obecnie profesorami na Wydziale Matematyki i Informatyki UAM. Można też spotkać jego uczniów w gronie profesorskim innych uczelni, np. Politechniki Poznańskiej, University of Shanghai czy University of Memphis.

Zainteresowania badawcze Profesora Musielaka obejmują wiele działów analizy matematycznej. Niewątpliwie najważniejsze miejsce zajmuje tu teoria przestrzeni modularnych, którą zapoczątkował wraz z W. Orliczem. Teoria ta stała się ważną dziedziną badań, a prace dotyczące tych przestrzeni pisało wielu znanych matematyków, zarówno polskich, jak i zagranicznych. O jej rozwoju i znaczeniu świadczy również fakt, że Mathematical Subject Classification 2000 klasyfikuje tę teorię jako oddzielną problematykę badawczą w ramach analizy funkcjonalnej. Nazwiska Profesorów Musielaka i Orlicza weszły do powszechnie używanej nomenklatury matematycznej, bowiem jedna z klas wspomnianych przestrzeni modularnych nosi nazwę przestrzeni Musielaka-Orlicza. Przestrzeniom modularnym poświęcona była również pierwsza monografia naukowa Profesora

Musielaka, opublikowana w wydawnictwie Springer Verlag.

Zainteresowania naukowe Juliana Musielaka nie ograniczają się do teorii przestrzeni modularnych. Prowadził i prowadzi On badania również z zakresu teorii sumowalności szeregów, teorii aproksymacji, teorii dystrybucji, teorii interpolacji, teorii szeregów Fouriera i teorii operatorów całkowitych. W każdej z tych dziedzin Profesor publikował liczne prace badawcze. Dokładniejsze omówienie osiągnięć Profesora można znaleźć w książce *Viro docto atque iusto Iuliano Musielak*, Poznań 1999, wydanej z okazji Jego jubileuszu 50-lecia pracy naukowej.

### Działalność dydaktyczna i organizacyjna

Pracę badawczą i kształcenie kadry naukowej Profesor Julian Musielak łączył z intensywną działalnością organizacyjną. Pełnił On w Uniwersytecie w Poznaniu wiele ważnych funkcji. Był między innymi prorektorem ds. współpracy z zagranicą, dziekanem Wydziału Matematyki i Fizyki, dyrektorem Instytutu Matematyki. Ważną, wspomagającą rolę w rozwoju matematyki poznańskiej odegrała Jego działalność wydawnicza i redaktorska. Profesor był jednym z głównych założycieli *Functiones et Approximatio*, *Commentarii Mathematici* wydawanego na UAM od 1973 roku. Funkcję redaktora naczelnego tego czasopisma sprawował do 2002 roku. W latach 1990-2001 był także redaktorem naczelnym roczników Polskiego Towarzystwa Matematycznego *Commentationes Mathematicae*. Jest również członkiem komitetów redakcyjnych innych czasopism matematycznych np. *Scientiae Mathematicae Japonicae*.

Kandydaturę Profesora Juliana Musielaka do Nagrody Naukowej Miasta Poznania w roku 2004 zgłosił Kapituła Nagrody Wydział Matematyki i Informatyki UAM. Przytaczamy prezentację sylwetki Profesora, pióra trojga profesorów tego Wydziału.



Ważnym elementem życia naukowego matematyków poznańskich są konferencje, których inicjatorem i współorganizatorem był Profesor Musielak. Należy tu wymienić przede wszystkim cykl konferencji *Function Spaces*, które począwszy od 1986 roku regularnie co trzy lata gromadzą matematyków z kraju i z zagranicy.

Ostatnia, siódma konferencja z tego cyklu, odbyła się w ubiegłym roku i połączona była z uczczeniem stulecia urodzin Władysława Orlicza. Konferencja *The Władysław Orlicz Centenary Conference and Function Spaces VII* zorganizowana pod honorowym patronatem Prezydenta RP, była znaczącym wydarzeniem naukowym, w czym Profesor Musielak, jako członek komitetu programowego, miał swój znaczny udział.

Słuchając wykładów Profesora nie sposób nie odnieść wrażenia, że nauczanie jest Jego pasją. Pracę dydaktyczną traktuje bardzo poważnie. Dowodem na to jest pięć jego podręczników akademickich z matematyki, w tym wielotomowa *Analiza Matematyczna*. Wiele z nich do czekało się kilkukrotnych wydań. Liczba około 500 napisanych pod Jego kierunkiem prac magisterskich świadczy dobitnie o skali wysiłku dydaktycznego.

Polskie Towarzystwo Matematyczne, którego był bardzo aktywnym członkiem i prezesem w latach 1991-1993, w dowód uznania dla Jego działalności nadało mu

tytuł Honorowego Członka PTM. Z licznych wyróżnień, jakie otrzymał Profesor, to właśnie ceni sobie najwyżej. W roku 2001 został również Honorowym Redaktorem roczników Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

#### Najnowsze badania

Mimo upływającego czasu Profesor Julian Musielak nie zwalnia tempa pracy, o czym świadczą jego dokonania w ostatnich latach. W tym okresie zainteresowania Profesora skupiły się wokół nieliniowych operatorów całkowych i ich zastosowania w teorii aproksymacji. Ukoronowaniem tych badań jest monografia *Nonlinear Integral Operators and Applications*, napisana przez Juliana Musielaka wraz z dwoma matematykami włoskimi, Carlo Bardaro i Gianluca Vinti z Uniwersytetu w Perugii i wydana w wydawnictwie Walter de Gruyter w 2003 roku.

Badanie struktur i obiektów nieliniowych to jeden z ważniejszych tematów analizy matematycznej w ostatnim dziesięcioleciu. We wspomnianej monografii omawiane są wyniki badań autorów, dotyczące operatorów całkowych z nieliniowymi jądrami. Warunek liniowości jądra został zastąpiony warunkami regularności jądra typu warunków Lipschitza. Zastosowanie wyżej wymienionych operatorów do teorii aproksymacji i teorii sumowalności wymagało rozwinięcia odpowiedniej wersji pojęcia modułów ciągłości. Zasadnicze twierdzenia prezentowane w monografii dotyczą szacowania błędu aproksymacji, konserwatywnych metod nieliniowej sumowalności, zbieżności wariacyjnej i jednostajnej omawianych całek, wreszcie regularności zbieżności i sumowalności w sensie teorii próbek. Prezentowane metody są nowatorskie. W szczególności należy tu wymienić wprowadzenie metody aproksymacyjnej jedności dla jąder nieliniowych operatorów całkowych oraz uogólnienie pojęcia modułów ciągłości i związanych z nim metod szacowania.

Książka ukazała się w renomowanej serii *De Gruyter Series in Nonlinear Analysis and Applications* i stanowi pierwszą znaną w literaturze próbę systematycznego ujęcia problemów aproksymacyjnych z punktu widzenia nieliniowych operatorów całkowych.

W roku 2002 ukazały się kolejne dwie części podręcznika *Analiza matematyczna*, poświęcone teorii miary i całki Lebesgue'a. Pozycja ta, napisana wraz z

Magdaleną Jaroszewską, ma bardzo dużą wartość dydaktyczną. Nie ma w niej jasności, czy też niedopracowanych dowodów. Może służyć nie tylko słuchaczom określonych wykładów, wykładowcom i prowadzącym ćwiczenia, ale również osobom prowadzącym samodzielne studia tego przedmiotu. Materiał jest ilustrowany obszernym zbiorem starannie dobranych przykładów i zadań, co jest szczególnie cenne, gdyż na polskim rynku wydawniczym brak jest pozycji z tego zakresu. Książka przeznaczona jest co prawda dla studentów matematyki, mogą ją jednak czytać z pożytkiem studiujący nauki fizyczne, przyrodnicze i techniczne.

#### Viro docto atque iusto

Profesor Julian Musielak jest szanowany w środowisku matematycznym nie tylko za swoje osiągnięcia naukowe, ale również za swoją bezkompromisową postawę moralną, czego niewątpliwym wyrazem było zatytułowanie okolicznościowej książki wydanej z okazji 50-lecia jego pracy zawodowej słowami *Viro docto atque iusto Iuliano Musielak*.

Julian Musielak, mąż uczony i sprawiedliwy, całe swoje życie zawodowe poświęcił stworzeniu w naszym mieście szkoły matematycznej na światowym poziomie.

Prof. Henryk Hudzik  
Prof. Magdalena Jaroszevska  
Prof. Leszek Skrzypczak

## Będą nagrody!

**Konkurs, w którym wręczane będą Nagroda Miasta Poznania za wyróżniającą się pracę doktorską i taka sama nagroda za pracę magisterską to okazja dla studentów, nie tylko na „podreperowanie” swojego budżetu, ale także na zaistnienie, a to może pomóc w przyszłości chociażby znaleźć pracę.**

— Jesteśmy przekonani, że warto nagradzać ciekawe prace, szczególnie te, które mogą się okazać przydatne dla miasta. Chcemy zachęcić osoby przygotowujące prace, by zajęły się tematyką związaną z Poznaniem. To może zainteresować je

## Wybijający się młodzi badacze

**Aż trzech przedstawicieli Wydziału Chemii UAM otrzymało stypendia dla młodych badaczy poznańskiego środowiska naukowego. Łącznie przyznano ich siedem.**

Kapituła doceniła dorobek i pracę mgr Barbary Kasprzyk-Hordern, dr Joanny Świetlik i dr. Piotra Przybylskiego.

#### Barbara Kasprzyk-Hordern

Pracuje w Zakładzie Technologii Uzdatniania Wody Wydziału Chemii UAM. Jej opiekunem jest prof. Jacek Nawrocki. Stypendium otrzymała za wspomaganie efektywności ozonowania domieszek wody perfluorowanymi fazami związanymi na nośnikach nieorganicznych. Taki był też temat jej pracy doktorskiej poświęconej procesowi ozonowania dwufazowego oraz możliwości jego zastosowania w technologii uzdatniania wody. Badania prowadzone przez Barbarę Kasprzyk-Hordern mają prowadzić do opracowania technologii pozwalającej na usuwanie z wody szkodliwych dla zdrowia związków. A to pozwoli na obniżenie kosztów ozonowania i pozwoli na zdecydowane podniesienie jakości wody do picia.

#### Joanna Świetlik

Także pracuje w Zakładzie Technologii Uzdatniania Wody Wydziału Chemii UAM pod okiem prof. Jacka Nawrockiego. Stypendium

miastem, a w konsekwencji dać impuls do pracy na jego rzecz – mówi Ryszard Grobelny, prezydent Poznania.

Zakres problemów poruszanych w pracach zgłaszanych do konkursu jest bardzo szeroki. Nie musi to być tematyka stricte poznańska, ale rozwiązania przedstawione w pracy powinny być możliwe do zastosowania w naszym mieście. — W tym roku dopiero ogłaszamy konkurs, więc tematy prac były wymyślane już wcześniej. Ale w kolejnych latach, to już będzie świadomy wybór tematu, z myślą o wzięciu udziału w konkursie – mówi zastępca prezydenta Poznania – Tomasz Kayser.

Latem zostanie wybrana kapituła konkursu. W jej skład wejdą czterej naukowcy delegowani przez Kolegium Rektorów i trzy osoby wyznaczone przez prezydenta miasta. Prace należy zgłaszać do 15 listopada. Muszą to być prace obronione

przynano jej za opracowanie nowych metod usuwania materii organicznej (NMO) z wody wodociągowej. Projekt został przygotowany z myślą o Poznaniu. Substancje tworzące materię organiczną występującą w wodach naturalnych mają zróżnicowaną, trudną do zdefiniowania budowę chemiczną. NMO nie jest szkodliwa dla ludzi, ale utrudnia procesy uzdatniania wody. Materia organiczna wchodzi w reakcje ze środkami dezynfekcyjnymi, dając niepożądane produkty. Dlatego współczesne technologie uzdatniania wody mają na celu maksymalną eliminację tych niepożądanych substancji z wody.

### Piotr Przybylski

Pracuje na Wydziale Chemii. Jego opiekunem naukowym jest prof. Bogumił Brzeziński. O Piotrze Przybylskim pisaliśmy już, gdy zdobył stypendium Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Tym razem także nagrodzono go za prace dotyczące syntezy i badań spektroskopowych, spektrometrii masowej oraz obliczeń semiempirycznych nowych zasad Schiffa gossypolu o potencjalnej aktywności nowotworowej. Piotr Przybylski zajmuje się modyfikowaniem związku chemicznego gossypolu, występującego w nasionach bawełny. Wykazuje on dużą aktywność biologiczną, dającą nadzieję na wykorzystanie w medycynie. Piotr Przybylski rozpoczął już nowe badania – tym razem antybiotyków jonoforowych. Są to dopiero badania wstępne, dlatego trudno dokładnie przewidzieć, jakie będzie zastosowanie ich efektów. Jednak jeśli się powiodą, mamy szansę uzyskać lek leczący nowotwory, a także przeciwwgrzybiczy i przeciwbakteryjny.

(wer)

w tym lub poprzednim roku. Zgłaszać je mogą dziekani wydziałów na wniosek promotora pracy lub sami autorzy.

Zwycięzcy otrzymają dyplomy i nagrody pieniężne, których wysokość będzie zależała od ustaleń budżetowych. Tomasz Kayser mówi, że według pierwotnych założeń będą to trzy nagrody po 3,5 tys. za prace magisterskie i trzy po 7 tys. za prace doktorskie. Fragmenty wyróżnionych prac być może zostaną opublikowane w Kronice Miasta Poznania. Najlepsze projekty mają szansę realizacji.

Wysoko ideę konkursu ocenia prorektor Kazimierz Przyszczypkowski. — Kreowanie nowych rozwiązań, budowanie strategii, to inna, nowa forma poznawania rzeczywistości, niż ta, z którą studenci mają do czynienia na co dzień – podkreśla.

(wer)

## Kampania Zgromadzenia Regionów Europy pozwoliła utrzymać jedność głosowania w dziedzinach kultury, edukacji, zdrowia i świadczeń publicznych

Strasbourg, 21 czerwca 2004

Zgromadzenie Regionów Europy (AER) odniosło zwycięstwo po prawie dwuletniej kampanii na rzecz wniesienia poprawek do Traktatu Konstytucyjnego w części poświęconej Wspólnej Polityce Handlowej, której niektóre artykuły zagrażały wolności dostępu obywateli europejskich do świadczeń publicznych w przytoczonych dziedzinach. Do ostatecznej wersji Traktatu, która została przyjęta w piątek (18 czerwca – przyp. red.), w ostatniej chwili dołączono zapisy, że Rada będzie działała jednomyślnie, negocjując międzynarodowe układy w sprawie handlu usługami w dziedzinach świadczeń społecznych, kultury, edukacji i zdrowia, gdy te postanowienia mogłyby zagrażać różnorodności kulturowej i językowej w Unii, wpływać na organizację tychże świadczeń w Państwach Członkowskich czy też na kompetencje narodowe w tych dziedzinach (Artykuł III-217 (7)).

– W końcu zauważono, że kontrola Państw Członkowskich w tych dziedzinach ma kapitalne znaczenie dla przyszłości Europy. Nawet, jeśli z powodu braku jasnej, prawnej definicji, określającej kiedy jedność powinna być stosowana, formuła nie jest do końca satysfakcjonująca, Zgromadzenie jest zadowolone z decyzji Rady Europejskiej. Świadczy ona o politycznym zaangażowaniu Państw Członkowskich, by chronić świadczenia powszechne w tych dziedzinach przed regulami rynku i przed

traktowaniem ich na równi z usługami handlowymi – powiedziała pani wiceminister, prezydent AER, Liese Prokop. Dodała także: – *Chciałabym w szczególności podziękować Prezydencji Irlandzkiej UE, która zauważyła istotę i wagę tego problemu, a także regionom członkowskim AER oraz organizacjom społecznym, które wspierały naszą kampanię.*

Zgromadzenie Regionów Europy zawsze utrzymywało, że te cztery dziedziny nie powinny zostać włączone w zakres wyłącznej kompetencji UE w dziedzinie Wspólnej Polityki Handlowej, i że decyzje w tych czułych sektorach powinny zapadać jednomyślnie. Kultura, edukacja, zdrowie i świadczenia społeczne stanowią rdzeń kompetencji narodowych i regionalnych, a wysoka jakość tych świadczeń ma olbrzymie znaczenie dla obywateli europejskich. Prezydent L. Prokop podkreśliła, że: *regiony walczyły praktycznie same o ochronę tych usług podstawowych. Poprawki wprowadzone w ostatnim momencie potwierdzają, że obawy AER były uzasadnione. Wydaje się, że Państwa Członkowskie zdały sobie ostatecznie sprawę, iż – w przeciwieństwie do argumentów przedstawianych przez Komisję Europejską – układy międzynarodowe, takie jak Układ Ogólny w sprawie Handlu Usługami (AGCS/GATS) może zagrażać świadczeniu usług podstawowych w Europie w tych właśnie dziedzinach.*

Katherine Hommel (AER)

*Polska w Europie!  
Uniwersytet Adama Mickiewicza od  
dawna już tam!  
Podziwiam dorobek i świetne plany  
na przyszłość.  
Życzę powodzenia i obiecuję  
życzliwe wsparcie.*

Aleksander Kwaśniewski, 14 czerwca 2004 r.

Prezydent RP dwukrotnie w ostatnim czasie odwiedził Poznań: 19 maja była to obecność na uroczystym ogłoszeniu laureatów konkursu TVP EUROTALenty (jedną z kategorii jest nauka) i powtórnie 14 czerwca w związku z wręczeniem Nagród Gospodarczych. Cytowane wyżej słowa pochodzą z wpisu do książki pamiątkowej UAM, przy okazji bytności w gabinecie rektora.

### Eurotalenty

Na uroczystość „Siła Polski talenty” zapraszał wojewoda wielkopolski Andrzej Nowakowski



i rektor UAM prof. Stanisław Lorenc; przybyła liczna reprezentacja poznańskiej loży politycznej, spotkanie uświetniła obecność Prezydenta RP i szefa bezpieczeństwa narodowego. Program organizowała telewizja, a miejscem spotkania było MTP. Kandydaci do nagrody Eurotalent 2004 mogli być zgłaszani w kilku kategoriach. Zwycięzców pokazano w krótkich migawkach na telebimie; i tyle było ich widać. Na charakter spotkania bardzo wpłynęła atmosfera przedwyborcza. Wśród laureatów tym razem nie ma studentów UAM.

## Konferencja anglistów

**Thirteenth Annual Conference of the Polish Association for the Study of English (PASE) – O terażniejszości i przyszłości anglistyki.**

Poznań organizował 13. coroczne spotkanie anglistów z całej Polski pod egidą PASE (Polish Association for the Study of English – Polskiego Stowarzyszenia Anglistów). Uczestnicy konferencji specjalizują się w literaturze (brytyjska, amerykańska, kanadyjska, postkolonialna), w językoznawstwie (fonologia, językoznawstwo historyczne, składnia, pragmatyka, psycholingwistyka), w metodyce nauczania, translacji oraz szeroko pojętej kulturze obszaru anglo-języcznego. Konferencja stanowi forum wymiany poglądów i doświadczeń, przedstawiania nowych trendów i dzielenia się wynikami prowadzonych badań.

Na czele Komitetu Organizacyjnego stał prof. Jacek Fisiak. Konferencja odbyła się w dniach 16-18 maja w Tarnowie Podgórnym, 20 km na zachód od Poznania.

Poznań, jako wiodący ośrodek anglistyczny w Polsce, ceniony również za granicą, był z pewnością odpowiednim miejscem do rozmowy o przyszłości i terażniejszości badań anglistycznych w naszym kraju świeżo po wejściu do Unii Europejskiej. Gościliśmy wybitne osobistości ze świata kultury i nauki, jak: prof. John Wells, fonetyk i fonolog, autor *Longman Pronunciation Dictionary*, słownika wymowy będącego „biblią” każdego studenta, nauczyciela i naukowca; prof. Peter Trudgill, światowej sławy socjolingwista i dialektolog, specjalizujący się w kwestii rozprzestrzeniania wpływów i użycia j. angielskiego na świecie; Paul Durcan, poeta irlandzki, członek legendarnej grupy Van Morrison, który przybliżył sylwetkę mało znanego w Polsce, niedawno zmarłego twórcy Michaela Hartnetta (1941-1999).

Odczyty wygłaszali również uznani polscy językoznawcy, literaturoznawcy i metodycy. Sesje językoznawcze i metodyczne skupiły się m.in. na:

- trendach w nowoczesnej fonologii,
- fonologii, morfologii i etymologii historycznej j. angielskiego,
- aspektach przyswajania pierwszego i drugiego języka, również przy wykorzystaniu nowoczesnych słowników i materiałów,
- zagadnieniach związanych z nauczaniem oraz szkoleniem nauczycieli j. obcego,
- rozważaniach nad komunikatywną rolą języka w różnych kontekstach sytuacyjnych.

Tematy odczytów literackich były związane m.in. z twórczością takich autorów jak: Chaucer, Shakespeare, Marvell, Defoe, Brontë, T.S. Eliot, Huxley, Joyce, Beckett, Murdoch, Lodge, czy zeszlóroczny laureat Nobla J.M. Coetzee.

Z nadesłanych około 140 propozycji referatów do programu konferencji przyjęto niewiele ponad 70, gdyż intencją organizatorów była wysoka jakość merytoryczna, naukowa i językowa odczytów. Przez całą konferencję odczyty trwały w trzech równoległych sesjach tematycznych. 18 maja konferencję PASE zakończyła wspólna sesja z drugą konferencją językoznawczą, również organizowaną przez Instytut Filologii Angielskiej UAM, Poznań Linguistic Meeting (już po raz 35.), rozpoczętą w ostatni dzień konferencji PASE. Tematem wspólnej debaty był model wymowy angielskiej dla uczących się języka – problem szeroko dyskutowany na świecie w świetle obecnych trendów poszukiwania pewnego standardu (również standardu wymowy) dla użytkowników języka angielskiego jako tzw. języka drugiego.

Dr Joanna Bugaj

## Polska-Norwegia 2004

**Polska-Norwegia 2004** – pierwszą w Polsce międzynarodową konferencję poświęconą stosunkom polsko-norweskim w XIX i XX wieku zorganizowała w dniach 7-8 maja sekcja norweska Katedry Skandynawistyki i Baltologii UAM w Poznaniu. Konferencja zgromadziła ok. 60 uczestników, w tym również studentów ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich w Polsce, prowadzących działalność naukową i dydaktyczną związaną z Norwegią. Obrady toczyły się w Domu Pracy Twórczej w Ciężeniu. Gości przybyłych z Norwegii i z kraju witał kierownik katedry, prof. Eugeniusz Rajnik, prodziekan Wydziału Neofilologii prof. Piotr Nowak oraz główna inicjatorka i organizatorka sesji, Else Marie Høie – lektorka języka norweskiego w UAM.

Pierwszy dzień konferencji, poświęcony zagadnieniom historycznym, poprowadził prof. Lech Sokół, dyrektor Instytutu Sztuki PAN w Warszawie. Prof. Bernard Piotrowski (kierownik Zakładu Historii, Kultury i Literatur Skandynawskich UAM), w otwierającym referacie w sposób przekrojowy nakreślił podobieństwa i różnice w XIX- i XX-wiecznej historii Polski i Norwegii. Następne referaty wygłosili: prof. Jan Szymański z Uniwersytetu Gdańskiego („Nawiązanie stosunków dyplomatycznych Polski z Norwegią 1919-1923”), prof. Emilia Denkiewicz-Szczepaniak z Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu („Polske tvangsarbeidere i Norge i krigsårene – fra registreringen til repatrieringen – Polscy robotnicy przymusowi w Norwegii w okresie wojennym – od zarejestrowania do repatriacji”) i dr Jorunn Sem Fure z Uniwersytetu w Oslo („Tysk okkupasjonspolitikk overfor universitetene i Oslo og Polen – Niemiecka polityka okupacyjna w stosunku do uniwersytetów w Oslo i w Polsce”).

Kolejno prezentowali się młodszy pracownicy naukowcy i doktoranci. Na początek zebrani wysłuchali trzech wystąpień: Kaare Seeberg-Sidselrud z Uniwersytetu w Oslo naświetlił wpływ 'sprawy polskiej' na tworzenie się norweskiej konstytucji oraz kształtowanie się tożsamości narodowej („Polsk innflytelse på norsk forfatnings- og nasjonaldannelse”), mgr Wiśniewska z Uniwersytetu w Gdańsku mówiła o powiązaniach handlowych istniejących pomiędzy ośrodkami portowymi północnej Norwegii, a bałtyckimi portami w Gdańsku i Szczecinie w 2. poł. XIX w. („Handelsforbindelser mellom nordnorske handelshus og havner ved Østersjøen – Danzig og Stettin, 2. del av 1800-tallet”), a mgr Marta Stachurska z Uniwersytetu Gdańskiego przedstawiła reakcje norweskiej prasy na Manifest z 5 listopada 1916 roku („Kongeriket Polens gjenreisning eller 'den syvende deling'? Manifestet av 5 november 1916 i norsk presse”).

W ostatniej części sesji historycznej swoje referaty wygłosili: dr Tadeusz W. Lange, pracownik Katedry Skandynawistyki i Baltologii UAM i jeden z organizatorów konferencji – o nadzwyczajnym pośle Polski w Oslo Władysławie Neumanie (1893-1945) („Ekstraordinær sendemann i Oslo. Władysław Neuman 1893-1945”), mgr Magda Gawinecka

z Uniwersytetu w Toruniu – o związkach rządów polskiego i norweskiego na uchodźstwie w Londynie w latach 1940-45 („Outline of political relations between the Polish government and the Norwegian government in exile in London in the years 1940-1945”) oraz dr Paweł Jaworski z Uniwersytetu Wrocławskiego – o obrazie Norwegii w polskiej prasie ukazującej się w Wielkiej Brytanii w okresie II wojny światowej („Norway in the Polish press in Great Britain during WWII”). Podsumowaniem pierwszego dnia konferencji była dyskusja panelowa.

Kolejny dzień poświęcono szeroko pojętym zagadnieniom kulturowo-literackim. Sesji przewodniczyła prof. Grażyna Szewczyk z Uniwersytetu Śląskiego. Jako pierwszy wystąpił były ambasador Polski w Norwegii prof. Lech Sokół, który zaprezentował kontrowersyjne opinie Henryka Ibsena na temat Polski („Ibsen's Unfavourable Opinions on Poland: Ignorance or Contempt?”). O recepcji opowiadania Sigrid Undset pt. „Tjodolf” w polskim przekładzie dokonany przez Marię Kuncewiczową mówiła prof. Grażyna Szewczyk („Sigrid Undset og Maria Kuncewiczowa. Om mottakelsen og oversettelsen av 'Tjodolf' ”), natomiast mgr Aleksandra Sawicka z Uniwersytetu Warszawskiego w sposób nadzwyczaj obrazowy (prezentacja zawierała ponad 50 slajdów) przybliżyła słuchaczom zasługi polsko-norweskiego małżeństwa Przybyszewskich dla krzewienia kultury obu narodów („Dagny Juel og Stanisław Przybyszewski og deres kulturarbeid”). Przedpołudniową część sesji zamknął referat Jana Brodala, zasłużonego tłumacza i popularyzatora literatury polskiej w Norwegii. Swoje wystąpienie poświęcił on przekładowi „Madame” Antoniego Libery na język norweski.

Dwa ostatnie referaty wygłosili współorganizatorzy konferencji z Katedry Skandynawistyki i Baltologii. Mgr Monika Grossman mówiła o recepcji dramatów Jona Fosse w Europie, ze szczególnym uwzględnieniem Polski („Noen generelle bemerkninger om resepsjonen av Jon Fosses dramatik i Europa, med hovedtyngde på Polen”). Referat dr. Grzegorza Skomera jako jedyny dotyczył problematyki językoznawczej i poświęcony był wyrażeniom z użyciem „polski” i „Polska” we frazeologii norweskiej („Polsk riksdag eller Polen gjenspeilet i norsk fraseologi”).

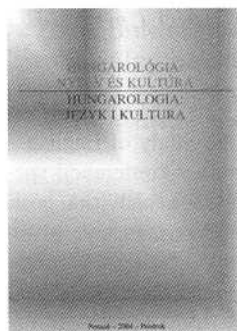
Całe przedsięwzięcie zwieńczyła debata z udziałem ministra pełnomocnego Ambasady Królestwa Norwegii w Polsce Jana Wilhelma Grythe, która dotyczyła perspektyw szeroko pojętej naukowej i kulturalnej współpracy polsko-norweskiej. Zebrani podkreślili potrzebę cyklicznej konfrontacji dorobku naukowego wszystkich ośrodków prowadzących badania norwegistyczne w Polsce.

Dwa jakże intensywne dni zakończył koncert poznańskiego kwartetu „Allegro” oraz uroczysta kolacja w piwnicach pałacu w Ciężeniu, na której m.in. odczytano list prezydenta Poznania Ryszarda Grobelnego, skierowany do kierownika Katedry Skandynawistyki i Baltologii z okazji konferencji. Sesję zorganizowano dzięki finansowej pomocy Ambasady Królestwa Norwegii w Polsce oraz norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Katedra Skandynawistyki i Baltologii poświęci kolejny tom swego czasopisma naukowego „Folia Scandinavica Posnaniensia” materiałom pokonferencyjnym.

Mgr Monika Grossman

## Hungarologia: język i kultura

Więcej o sympozjum naukowym i książce hungarystyki UAM



Najmłodsze studia hungarystyczne w Polsce mają ponad 10 lat. Powstały one (po Warszawie i Krakowie) w 1992 r. w Poznaniu, w Instytucie Językoznawstwa UAM. Z tej okazji 27 marca 2004 Zakład Hungarystyki zorganizował sympozjum naukowe pt. **Hungarologia: język i kultura**. Pisaliśmy o tym wydarzeniu w skrócie, dziś więcej informacji.

Sympozjum odbywało się w sali Lubrańskiego; otwierając je, prof. Jerzy Bańcerowski, dyrektor Instytutu Językoznawstwa i kurator Zakładu Hungarystyki, przedstawił osiągnięcia naukowo-dydaktyczne zakładu. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: prorektor UAM prof. Bogdan Walczak, Mihály Győr, ambasador Republiki Węgierskiej w Polsce, prodziekan Wydziału Neofilologii prof. Teresa Tomaszewicz, Alexandra Bata, reprezentująca Węgierski Instytut Kultury w Warszawie. Prof. Jerzy Fedorowski – ówczesny rektor i prof. Tadeusz Zgółka – ówczesny dziekan – wspominali założenie poznańskiej hungarystyki.

Sympozjum zaszczylicili swoją obecnością m.in.: dr Imre Molnár, attaché ds. kultury Ambasady Republiki Węgierskiej w Polsce, Ákos Engelmayer, były ambasador Republiki Węgierskiej w Polsce; prof. Witold Abramowicz, konsul honorowy Republiki Węgierskiej w Polsce, Witold Anders, wiceprezes Rady Głównej Federacji Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich, Ilona Soós-Stachowiak, Ryszard Szyłberg, Jerzy Żurkowski – prezisi Towarzystw Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Poznaniu, dr Jolanta Jastrzębska (Uniwersytet Groningen); prof. Ferenc Kiefer (Węgierska Akademia Nauk). Obecni byli również przedstawiciele uniwersyteckich ośrodków hungarystyki w Warszawie i w Krakowie: dr Elżbieta Artowicz, kierownik Katedry Hungarystyki UW oraz prof. László Kálmán

Nagy, kierownik Filologii Węgierskiej UJ, była lektorka języka węgierskiego w Poznaniu, Emília Nagyné Főrizs, a także absolwenci studiów hungarystycznych w Poznaniu (w latach 1997-2003 studia ukończyło siedemdziesięciu studentów). Uroczyste otwarcie uświetnił występ kwartetu smyczkowego Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II st. im. Mieczysława Karłowicza w Poznaniu prowadzony przez prof. Jerzego Musiałę.

Program naukowy sympozjum obejmował wystąpienia przygotowane przez zaproszonych gości oraz obecnych i byłych pracowników Zakładu Hungarystyki UAM, ułożone w trzech grupach. W ramach grupy językoznawczej prof. Ferenc Kiefer (Węgierska Akademia Nauk) przedstawił wykład poświęcony szykowi wyrazów w języku węgierskim, a dr Ilona Koutny zagadnienie odzwierciedlenia kultury węgierskiej i polskiej w komunikacji interpersonalnej. W części literackiej dr Jolanta Jastrzębska (Uniwersytet Groningen) dokonała analizy powieści Magdy Szabó z punktu widzenia feministycznego, a dr Csilla Gizińska przedstawiła kwestię odrodzenia dramatu węgierskiego po roku 1975. Na trzecią, historyczno-kulturową grupę złożyły się wystąpienia: Ákosa Engelmayera o śladach pobytu Rakocznego w Polsce; Jánosa Brendla (byłego kierownika Pracowni Hungarystyki w Poznaniu) z zakresu historii sztuki węgierskiej; Jarosława Gizińskiego o polskiej i węgierskiej drodze do zjedno-



czoney Europy oraz Marii Dávid, obecnej lektorki w Poznaniu, o wyzwaniach, jakie stawia nauka języka węgierskiego przed Polakami.

Organizatorzy sympozjum opublikowali książkę pod redakcją dr Ilony Koutny pt. *Hungarologia: język i kultura*. Przybyli goście i absolwenci oraz obecni studenci filologii węgierskiej otrzymali ją w prezencie.

Miłym wydarzeniem było spotkanie wykładowców z absolwentami na obiedzie w Collegium Historicum, podczas którego prorektor Bogdan Walczak przypieczętował wznoszony toast napisanym przez siebie okolicznościowym utworem, stanowiącym rozwinięcie słynnego powiedzenia o bratankach:

*Polak Węgier dwa bratanki  
i do korda i do szklanki.  
Losy w swe ręce ujmijemy sami.  
Więc sursum corda! I świat przed nami!  
Niech nam Opatrzność da latek kopę –  
Zawojujemy wspólnie Europę.  
Przyszłej Europy niech będzie znakiem,  
Że Polak z Węgrem, Węgier z Polakiem.*

Sympozjum zakończyło się spotkaniem absolwentów poznańskiej filologii węgierskiej, którzy z entuzjazmem i nostalgią wspominali lata studiów, podkreślając miłą atmosferę, zaangażowanie wykładowców oraz możliwość wyjazdów stypendialnych.

Następnego dnia przedstawiciele trzech polskich ośrodków hungarystyki spotkali się ponownie. Przedstawiono zadania, problemy i plany naukowo-dydaktyczne na najbliższe lata. Dyskutowano na temat metodyki nauczania językoznawstwa i języka węgierskiego jako obcego, a także literatury oraz wymienionego doświadczenia z tych dziedzin.

Zaproszony z Węgier gość sympozjum, wybitny językoznawca węgierski prof. Ferenc Kiefer, wygłosił również wykłady dla studentów filologii węgierskiej, pracowników i studentów Instytutu Językoznawstwa, oraz dla pracowników i studentów anglistyki.

Jolanta Jarmolowicz  
Ilona Koutny

**X Kolokwium Sławistyczne Polsko-Bułgarskie**, dedykowane prof. Tadeuszowi Zdancewiczowi – inicjatorowi dwudziestoletniej współpracy między UAM i Uniwersytetem Płockim – stworzyło możliwość zaprezentowania osiągnięć badawczych obu ośrodków, ale było również miejscem prezentacji poznańsko-gnieźnieńskiej szkoły sławistycznej, realizującej dialog międzykulturowy.

## X Kolokwium Sławistyczne Polsko-Bułgarskie

W dniach 25 i 26 maja 2004 roku Katedra Filologii Słowiańskiej UAM zorganizowała w Obrzycku międzynarodową konferencję sławistyczną pt. *X Kolokwium Sławistyczne Polsko-Bułgarskie*, będącą jednocześnie ukoronowaniem 20-letniej współpracy pomiędzy Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytetem Paisija Chilendarskiego w Płocku. Konferencja została zdedykowana Profesorowi Tadeuszowi Zdancewiczowi, wieloletniemu dyrektorowi Instytutu Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej oraz wieloletniemu kierownikowi Katedry Filologii Słowiańskiej w UAM w Poznaniu.

W konferencji wzięto udział 52 referentów, przy czym uczeni polscy – 37 osób – reprezentowali najważniejsze ośrodki sławistyczne (Białystok, Kraków, Gdańsk, Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Poznań). Referenci zagraniczni reprezentowali dwa najważniejsze centra sławistyczne w Bułgarii – Uniwersytet im. Klimenta Ochrydzkiego w Sofii (1 osoba) i Uniwersytet im. Paisija Chilendarskiego w Płocku (14 osób).

Uczestników konferencji powitał kierownik Katedry Filologii Słowiańskiej, prof. Bogusław Zieliński. Obrady plenarne otworzyło wystąpienie prorektora prof. Bogdana Walczaka i dr Marioli Walczak-Mikołajczakowej, poświęcone sylwetce naukowej prof. Tadeusza Zdancewicza oraz tekst dr. Józefa Marcinkiewicza, prezentujący dorobek lituanistyczny Jubilata.

Konferencja objęła swym zakresem następujące dziedziny: 1) onomastykę oraz język polski i bułgarski w kontekście słowiańskim; 2) języki we wzajemnym kontakcie; 3) literaturę polską i bułgarską w kontekście słowiańskim; 4) postmodernizm w literaturach słowiańskich w ujęciu porównawczym.

W ramach konferencji odbyła się dyskusja panelowa na temat charakteru współczesnej sławistyki w edukacji i jej roli w społeczeństwie. W dyskusji, którą prowadził prof. Bogusław Zieliński, udział wzięli m. in. prof. Bogdan Walczak, prorektor UAM i prof. Iwan Kucarow – rektor Uniwersytetu im. Paisija Chilendarskiego w Płocku. Głos zabrali również prof. Tadeusz Lewaszkiewicz, a ze strony bułgarskiej prof. Zaprian Kozłudżow – dziekan Wydziału Filologicznego w Płocku, doc. dr Irina Czongarowa i doc. dr Żiwko Iwanow. Stworzono możliwość udziału w dyskusji studentom. Debata dotyczyła potrzeb, zadań i perspektyw współczesnej sławistyki, a także jej roli w procesie integracji europejskiej, która oznacza włączenie do Unii, będącej dotąd kulturowo całością o charakterze germańskim i romańskim, nowego członu słowiańskiego.

Uczestnikom konferencji zaproponowano obrady w czterech sekcjach programowych: dwóch literaturoznawczych i dwóch językoznawczych. Problematyka konferencji spotkała się z żywym zainteresowaniem. Najliczniejszą grupę referatów stanowiły studia szczegółowe z zakresu różnorodnych problemów językoznawstwa. Można je podzielić na kilka grup. Pierwszą z nich tworzą prace podejmujące problemy onomastyczne (np. Z. i K. Zierhofferowie, M. Hasiuk, L. Selimski), drugą grupę stanowią prace, których tematyka dotyczy kontaktów językowych (np. W. Witkowski, I. Czongarowa, M. Wójtowicz, R. Bońkowski, K. Gwiazda, J. Górecka, M. Kałajdziewa, M. Ze-

kić), trzecią tworzą prace z zakresu analizy konfrontatywnej powstałe przede wszystkim na materiale z języka polskiego i bułgarskiego oraz innych języków słowiańskich (np. I. Kucarow, I. Czobanow, E. Solncewa-Nakowa, W. Marowska, L. Kynczawa, M. Dinewa, B. Dikowa, P. Languzow, N. Reczek).

Wygłoszono referaty dotyczące problematyki biblijnej (L. Moszyński, J. Rusek, E. Solak, K. Wojan). W sekcji literaturoznawstwa słowiańskiego obradowano nad umiejscowieniem literatury polskiej i bułgarskiej w kontekście słowiańskim oraz nad dylematami słowiańskiej literatury postmodernistycznej. W pierwszej grupie wygłoszono wiele interesujących referatów (m.in. M. Schnitter, Ż. Iwanow, J. Stradomski). Wśród referatów podejmujących problematykę postmodernizmu w literaturach słowiańskich także były szczególnie interesujące wystąpienia (A. Gawarecka, K. Pieniążek-Marković, M. Jankowska).

Przygotowywany do druku tom pokonferencyjny będzie świadectwem rozwoju poznańskiego środowiska sławistycznego i zaprezentuje poznańsko-gnieźnieńską szkołę sławistyczną, realizującą dialog międzykulturowy i polską mediację kulturową na obszarze Półwyspu Bałkańskiego. Podstawa badawcza poznańsko-gnieźnieńskiej szkoły związana jest z niekonfrontacyjnym oglądem dwóch Slawii: prawosławnej i łacińskiej, umożliwiającym wspólnotowe pojmowanie spuścizny Europy.

W organizacji konferencji pomogła firma Opel Niedbała, której składamy gorące podziękowania.

Mgr Natalia Reczek

## Biologia zoo? Ssaki ogrodów zoologicznych w świetle badań

Biologia zoo – dyscyplina prężnie rozwijająca się w świecie, w Polsce jest reprezentowana przez niewielu specjalistów. Wieloletnia współpraca Zakładu Zoologii Systematycznej UAM z Poznańskim Ogrodem Zoologicznym zaowocowała jednak zorganizowaniem wspólnej ogólnopolskiej konferencji na ten temat, z udziałem ok. 50 przedstawicieli ośrodków uniwersyteckich, akademii rolniczych, pracowników ogrodów zoologicznych oraz studentów z Bydgoszczy, Krakowa, Opola, Poznania, Szczecina, Torunia, Warszawy i Zamościa. Spotkanie odbywało się 27-28 maja w Sali Kominowej Nowego Zoo przy ul. Krańcowej.

Dwudniowe obrady otworzył dyrektor Poznańskiego Ogrodu Zoologicznego inż. Lech Banach. Wykład inauguracyjny pt. „Research and Conservation – why behavioural biology and ecology matters?” wygłosił prof. Udo Ganslosser z Instytutu Zoologii Uniwersytetu Erlangen-Norymberga, udowadniając, że rezultaty badań uzyskiwanych w ogrodach zoologicznych można ekstrapolować na populacje wolno żyjące. Pierwszą reakcją osobnika na zmianę w środowisku jest zmiana w jego za-

chowaniu – stąd waga biologii behawioralnej, w której stykają się z jednej strony ewolucja i genetyka, z drugiej – adaptacja zwierząt do środowiska i ekologia. W toku konferencji zaprezentowano szeroki zakres zagadnień: od etologii, poprzez zagadnienia hodowlane, po inżynierię behawioralną i zasady urządzania terenów ekspozycyjnych. Duże grono studentów wykonujących prace w Zakładzie Zoologii Systematycznej UAM przedstawiło znakomite wystąpienia i postery z rezultata-

mi obserwacji zachowań ssaków naczelnych i drapieżnych w warunkach ogrodu zoologicznego.

W dobie zagrożenia bioróżnorodności i ukonstytuowania się ogrodów zoologicznych jako placówek utrzymujących materiał genetyczny i wspierających ochronę gatunkową, poznańska dyskusja i wymiana doświadczeń naukowych i hodowlanych okazała się bardzo owocna. Dalsza współpraca jest pożądana i mamy nadzieję, że konferencja będzie miała charakter cykliczny. Wydano materiały konferencyjne zawierające streszczenia w języku polskim i angielskim wszystkich prezentowanych referatów i posterów.

Nad przebiegiem spotkania czuwał komitet organizacyjny: inż. Lech Banach, dr Piotr Ćwiertnia, dr Ewa Zgrabczyńska, dr Joanna Ziomek, mgr Anna Józefowicz, mgr Radosław Ratajszczak.

Dr Ewa Zgrabczyńska  
Dr Joanna Ziomek

Palmy, owoce tropikalne i turzyce – to tylko niektóre okazy prezentowane na Dydaktycznej Wystawie Roślin Tropikalnych, otwartej 21 maja w Collegium Biologicum na Morasku. Ekspozycje zebrane na wystawie można podziwiać wyłącznie w Poznaniu.

Taką wystawę po raz pierwszy zorganizowano w 1992 roku w budynku administracyjnym Palmiarni Poznańskiej. Oparta była głównie na zbiorach z najbogatszej w Polsce kolekcji flory afrykańskiej, obejmującej ok. 150 tys. numerów zielnikowych, a przechowywanej obecnie w Pracowni i Zielniku Roślin Tropikalnych UAM. Kolekcja ta została zebrana przez nieżyjącego już profesora naszego Uniwersytetu – prof. Stanisława Lisowskiego. W latach 1994-2003 ekspozycję w Palmiarni zwiedziło ok. 1500 osób. Pełniła ona funkcje dydaktyczne jako pomoc w zajęciach ze studentami i młodzieżą szkolną. W oparciu o materiały na niej zgromadzone napisano cztery prace licencjackie i jedną magisterską.

Obecna ekspozycja na Morasku stanowi mniej niż jedną trzecią poprzedniej. Prezentowanych jest około dwustu egzemplarzy zielnikowych, duża kolekcja owoców tropikalnych, lian i inne ciekawe ekspozycje. Pozostałe materiały włączono do Zielnika Roślin Tropikalnych.

Wystawa podzielona jest na tematyczne działy, obejmujące główne formacje roślinne Afryki międzyzwrotnikowej. Zobaczymy więc roślinność lasów równikowych, sawanny i lasów widnych, namorzyn, stepów tropikalnych i pięt górskich, roślinność wodną oraz roślinność inselbergów (skalnych wznieścień występujących w obrębie lasów równikowych). Na ekspozycji odnajdujemy kolekcje systematyczne: palmy, trawy, turzyce, nagozależkowe tropikalne oraz kolekcje specjalistyczne: owoce tropikalne, typy rozsiewania diaspor, rośliny użytkowe i lecznicze oraz rośliny ozdobne.

## Metody neutronowe na seminarium

Fizycy z wiodących ośrodków neutronowych Europy i z ośrodków w Polsce wzięli udział w 11. Międzynarodowym Seminarium „Neutron Scattering Investigation in Condensed Matter”. Spotkanie odbywało się w dniach 6-8 maja na terenie kampusu uniwersyteckiego na Morasku. Gospodarzami byli pracownicy naukowcy, doktoranci i studenci Wydziału Fizyki UAM.

Metody neutronowe, którym poświęcono seminarium, to nowoczesne, precyzyjne i coraz częściej stosowane sposoby badania struktury i dynamiki kryształów, polimerów, cieczy i układów biologicznych. Uczestnicy spotkania mieli niepowtarzalną okazję zapoznać się z wynikami najnowszych badań neutronowych, wykona-

nych przez osoby biorące udział w seminarium. Było to możliwe dzięki dwudziestu referatom wygłoszonym podczas imprezy.

Dyskutowano też o tym, jak zainteresować studentów i młodych naukowców badaniami prowadzonymi za pomocą metod rozpraszania neutronów. Swoje poglądy na ten temat wymieniali

studenci i doktoranci Wydziału Fizyki UAM oraz liderzy naukowcy z europejskich ośrodków neutronowych (z Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Rosji i Włoch). Zapraszali oni także zainteresowanych do składania w ich ośrodkach propozycji badań.

Ostatni dzień seminarium przeznaczony został na wyprawę do Leszna. Tam uczestnicy spotkania jako jurorzy wzięli udział w sesji naukowej „Katedra Uczniowska”, zorganizowanej przez I LO w Lesznie.

Imprezę zakończył występ w Zamku Rydzyskim znanego w kraju i za granicą – Chóru Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie.

(wer)

## Reakcje w roztworach

Na Wydziale Chemii, dniu 14 maja br. odbyło się VIII Mikrosymposium pt. „Kluczowe metody badania mechanizmów reakcji w roztworach”.

Wykład plenarny pt. *Radioliza polimerów w roztworach wod-*

*nych – od badań podstawowych do zastosowań* wygłosił dr Piotr Ulański z Międzyresortowego Instytutu Techniki Radiacyjnej Politechniki Łódzkiej.

Wygłoszono 5 komunikatów i przedstawiono 20 plakatów doty-

czących aktualnych badań nad mechanizmami reakcji w roztworach.

Konferencja była zorganizowana przez Wydział Chemii UAM i Sekcję Fotochemii, Chemii Radiacyjnej i Kinetyki Chemicznej PTChem.

Przewodniczącym był prof. Arnold Jarczewski.

## Tropikalnie na Morasku

Na ekspozycji można podziwiać wiele interesujących okazów roślin. W jednej z kolekcji systematycznych obejmującej nagozalążkowe tropikalne warto zwrócić uwagę na zielnikowe okazy sagowców z rodziny sagowcowatych (*Cycadaceae*) i zamiowatych (*Zamiaceae*) z wieloma przykładami strobili i owocolistków, oraz gnioty (*Gnetum*), które pomimo przynależności do roślin nagozalążkowych mają wygląd dwuliściennych lian. Szczególnie interesującym eksponatem jest pień welwiczji przedziwnej (*Welwitschia mirabilis*), obok którego znajdują się okazy zielnikowe ze strobilami i zdjęcie z Pustyni Namib, co daje dobre wyobrażenie o budowie tej niezwykłej rośliny.

Ciekawym fragmentem wystawy jest część dotycząca palm, a na niej owoce z rodzaju *Raphia*, palmy daktylowej (*Phoenix dactylifera*), palmy oliwnej (*Elais guinensis*), palmy kokosowej (*Cocos nucifera*) z przekrojem przez pestkowca oraz rotangów (palm-lian).

Bardzo bogata jest kolekcja lian będących przedstawicielami

wielu rodzin. Umożliwia ona zapoznanie się z różnymi przystosowaniami tych roślin służącymi do oplatania innych i wspinięcia się. W gablotach pokazano różne utwory czepne lian i przekroje przez ich pnie z pięknymi i zaskakującymi układami wiązek przewodzących.

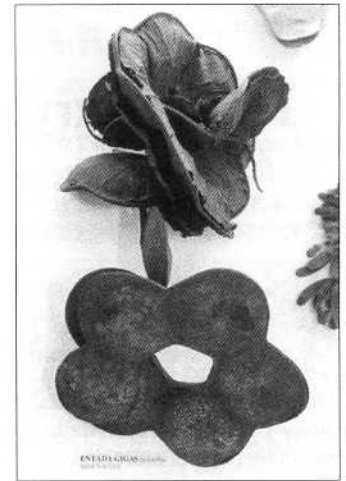
Ciekawym fragmentem wystawy są rośliny sawannowe, między innymi geofruteksy, rośliny ze zdrewniałymi pędami podziemnymi, przystosowane do przetrwania pożarów. Są to formy morfologiczne częściowo lub całkowicie zdrewniałe, których pnie i rozgałęzienia znajdują się pod ziemią.

Osobne miejsce na ekspozycji przypadło roślinności górskiej i wysokogórskiej. Szczególnie ciekawe są przykłady drzewiastych gatunków rodzaju *Lobelia*, *Dendrosenecio* i przedstawiciele rodziny *Ericaceae* (*Philippia*, *Erica*, *Blaeria*, *Agoria*, *Vaccinium*), a także krzewy z rodzaju *Alchemilla* czy *Helichrysum*, o przedstawicielach zdecydowanie okazalszych od spotykanych u nas. Schematy układu roślinności oraz liczne zdjęcia przybliżają odmiennosc

poszczególnych pięter i warunki klimatyczne, które muszą znosić występujące tam rośliny.

Zwiedzający wystawę mają też okazję podziwiać florę rozmaitych ekosystemów wodnych i litoralnych zbiorowisk roślinnych. Dzięki ekspozycji poznamy liczne przystosowania mangrowych, takie jak korzenie oddechowe czy żyworodność. Oddzielnie wyeksponowane zostały rośliny wodne i błotne. Wśród roślin częściowo zanurzonych w wodzie najsylniejszy jest chyba azjatycki lotos (*Nelumbo nucifera*, *Nymphaeaceae*), o charakterystycznym dnie kwiatowym i pięknych kwiatach. Wzrok przyciągają poza tym duże liście i kwiaty wiktorii (*Victoria*, *Nymphaeaceae*) oraz piękne kwiatostany hiacynta wodnego (*Eichhornia crassipes*, *Pontederiaceae*). Warto jednak zwrócić uwagę nie tylko na okazałe rośliny. Na uwagę zasługują niepozornie wyglądający przedstawiciele rodzaju *Tristicha* z rodziny *Podostemaceae*, przypominający wyglądem mszaki i porosty.

Ważną część wystawy to kolekcja nasion i owoców roślin tropikalnych. Najliczniej reprezentowane są tu strąki, należące



do rodzin z rzędu *Fabales*. Endozoochoryczna *Adenanthera pavonina* (*Mimosaceae*) natomiast jest przykładem mimetyzmu w świecie roślin. Jej nasiona o żywym, czerwonym zabarwieniu kuszą ptaki obietnicą posiłku. Są one jednak twarde i przechodzą przez przewód pokarmowy zwierząt, nie dając im nic w zamian za rozsiewanie.

Osobna część wystawy została poświęcona etnobotanice i roślinom użytkowym. Można tu zobaczyć nie tylko ogólnie znane i często dostępne u nas rośliny np. orzeszki ziemne (*Arachis hypogaeae*), banany (*Musa sp.*), cytrusy (*Citrus sp.*), kawę (*Coffea sp.*), herbatę (*Camelia sinensis*), pieprz (*Piper nigrum*) czy kakao (*Theobroma cacao*), ale i tak egzotyczne jak taro (*Colocasia esculenta*), maniok (*Manihot utilissima*) czy sorgo (*Sorgum bicolor*). Ta część kolekcji przybliża rośliny jadalne, ozdobne, wykorzystywane w przemyśle (bawełna, drzewo tekowe, kaczukowiec), oraz rośliny stosowane jako użytki (koka, kola, konopie indyjskie) i lekarstwa (drzewa chinowe).

Wystawa ma charakter ekspozycji stałej, dlatego będzie ją można jeszcze długo podziwiać w budynku Collegium Biologicum. Przygotowali ją członkowie Pracowni i Zielnika Roślin Tropikalnych (UAM) pod kierownictwem dr Justyny Wiland-Szymańskiej.

(wer)



## U japonistów

## Pisarze i krytycy literatury

Dnia 12 maja z wykładem na japonistyce UAM gościła dr Asako Nagasawa, prezentując „Życie maski: Yukio Mishima i erotyzm”. Wykład był analizą wybranych epizodów z życia pisarza oraz fragmentów jego prozy i dramatu; prowadziła ona do zdefiniowania pojęcia erotyki przez autora – znanego polskim czytelnikom m.in. z powieści „Złota pagoda”. Dr Nagasawa kończyła filozofię na Uniwersytecie Osaka, a obecnie przebywa na stypendium postdoktoranckim w Brnie w Szwajcarii.

Również literaturze poświęcony był wykład prof. Tokio Iguchiego z Politechniki Tokijskiej, wygłoszony 31 marca. Badania nad sztuczną inteligencją prowadzone na Politechnice w Tokio gromadzą znakomitych specjalistów z różnych dziedzin. Prof. Iguchi jest krytykiem literackim i wykładowcą literatury. Zajmuje się głównie historią krytyki literackiej w Japonii, ale gościnny wykład na UAM poświęcił japońskiej literaturze powojennej. Opowiadał o utworach Nomy Hiroshiego, znanego w Polsce z powieści „Strefa próżni” i „Czerwony księżyc”, Shiiny Rinzo i Hanii Yutaki, których twórczość łączy podobny sposób traktowania pamięci zmarłych. Interesujący był też kontekst wykładu – profesor odwoływał się do udziału Japonii w II wojnie światowej i mówił o relacjach japońsko-amerykańskich, japońsko-koreańskich i japońsko-chińskich. Nawiązywał też do obecnej sytuacji na świecie, powstałej na skutek samobójczych ataków terrorystycznych w USA. Dzięki temu przybliżył problemy poruszane w utworach powojennych, wskazując jednocześnie na ich uniwersalny charakter i aktualność także dzisiaj, w kontekście wydarzeń w Iraku.

Po wykładzie profesor spotkał się ze studentami i pracownikami japonistyki i poruszony zainteresowaniem, z jakim spotkał się wykład, zapowiedział, że nie wyklucza ponownej wizyty na poznańskiej japonistyce.

Natomiast 7 czerwca z wykładowcami języka japońskiego spotkał się prof. Toshio Kobayashi z Centrum NIME (National Institute of Multimedia Education) w Kaihin-makuhari, pref. Chiba. Profesor przedstawił programy edukacyjne opracowane przez Centrum i zaproponował japonistyce współpracę w ramach wdrażania programu kształcenia na odległość. Na koordynatora współpracy ze strony polskiej została wybrana dr Monika Szychulska.

M. Sz.



Prof. Dieter Mertens (z prawej) w rozmowie z prorektorem prof. Bronisławem Marciniakiem.

## U archeologów

## Wizyta prof. Dietera Mertensa z Rzymu

Na zaproszenie Zakładu Historii Społeczeństw Antycznych Instytutu Historii, z krótką wizytą w UAM przebywał w dniach 11-12 maja br. prof. Dieter Mertens, dyrektor Deutsches Archäologisches Institut – Istituto Archeologico Germanico w Rzymie (Niemiecki Instytut Archeologiczny). Kulminacyjnym punktem pobytu prof. D. Mertensa był wykład, pt. *Selinunt – wielkie greckie miasto na Sycylii*, który wygłosił przed gronem kilkudziesięciu słuchaczy w Collegium Historicum.

Instytut należy, obok siostrzanych placówek w Atenach, Stambule i Madrycie, do najważniejszych ośrodków tego typu. Odgrywa niebagatelną rolę w inspirowaniu badań naukowych na skalę międzynarodową. Założony w roku 1829, obchodził w kwietniu, hucznie fetowaną, 175. rocznicę swego istnienia. Ze względu na rangę i umiejscowienie, Instytut organizacyjnie podporządkowany jest niemieckiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych, ma więc status placówki dyplomatycznej.

Międzynarodowy charakter Instytutu polega między innymi na tym, że są do niego przyjmowani, znajdując tu doskonałe miejsce do własnych poszukiwań, badacze z całego świata: archeolodzy, historycy, historycy sztuki, filologowie i przedstawiciele innych, pokrewnych dziedzin. Do ich dyspozycji stoi wspólna, jedyna w swoim rodzaju biblioteka z rewelacyjną fototeką oraz wszelkie

środki techniczne, jakimi dysponuje Instytut. Nietrudno też znaleźć wsparcie organizacyjne, pomoc merytoryczną, czy też po prostu uzyskać nocleg w pokoju gościnnym, wraz z kluczami do biblioteki.

Instytut zaangażowany jest w szerokie spektrum badań archeologicznych na terenie Italii. Prowadzone są one m.in. w Rzymie, Ostii, Paestum, Pompejach, Teano i na Sycylii. W badania zaangażowani są, obok niemieckich i włoskich, specjaliści z wielu krajów. Z reguły są to projekty wieloletnie, bardzo gruntowne, o wielkim znaczeniu dla nauki. Ich produktem finalnym są publikacje, stanowiące bazę do dalszych badań, niekiedy dla kilku pokoleń. Bardziej użytecznym efektem są różnego typu działania konserwatorskie, dzięki którym zabytki przeszłości mogą być udostępniane szerokiej publiczności (znakomitym przykładem jest rzymskie Koloseum).

Z możliwości Instytutu od lat korzystają także poznańscy badacze. Dla pracowników, doktorantów i współpracowników Zakładu Historii Społeczeństw Antycznych stał się on bazą badawczych pobytów w Rzymie. Bez zaplecza, jakie tworzy Instytut, w naszym środowisku nie powstałoby wiele prac, w tym doktoratów i habilitacji. Dlatego trwająca od dłuższego czasu współpraca z tą placówką ma żywotne wprost znaczenie. Przypomnę, że w roku 2000 gościliśmy w Poznaniu poprzedniego dyrektora, prof. Paula Zankera, autora głośnej książki, wydanej w wersji polskiej przez Wydawnictwo Naukowe UAM, pt. *August i po- tęga obrazów* (Poznań 1999).

Współpraca bezpośrednia z prof. D. Mertensem ma też swoją historię. Po raz pierwszy spotkaliśmy się z nim w roku 2000... na Sycylii. Był wówczas wicedyrektorem Instytutu i zarazem kierownikiem wykopalisk w Selinuncie, jednym z najpiękniejszych greckich miast. Piszę „spotkaliśmy”, ponieważ mowa jest o wyprawie studentów i pracowników naszego Zakładu na Sycylię (zob. Informator UAM nr 9 z 30 listopada 2000). Po ruinach starożytnego miasta oprowadził nas właśnie prof. Mertens! To wówczas skierowaliśmy pod jego adresem zaproszenie do złożenia wizyty w Poznaniu, która mogła nastąpić dopiero teraz.

Wizyta naszego gościa była niezwykle krótka, chciał jednak chociaż w ten sposób podkreślić, jak zależy mu na podtrzymywaniu doskonałej współpracy z poznańskim Uniwersytetem. Te słowa wypowiedział w rozmowie z prorektorem prof. Bronisławem Marciniakiem. Na spotkaniu 12 maja prof. D. Mertens scharakteryzował historię i profil badawczy Niemieckiego Instytutu Archeologicznego w Rzymie i jego miejsce w świecie nauki oraz wskazał na dalsze możliwości wymiany myśli i współpracy z badaczami poznańskimi. Prof. B. Marciniak w imieniu władz uczelni wyraził zadowolenie z rozwoju tej współpracy i zadeklarował wolę jej wspierania w miarę posiadanych środków. Ze swej strony przedstawił strukturę UAM, wskazując konkretne możliwości wykorzystywania w tej współpracy potencjału badawczego i technicznego naszego Uniwersytetu.

Prof. Leszek Mrozewicz  
Zakład Historii Społeczeństw Antycznych IH

## U geologów

# Naukowcy z Hanoweru

**Możliwości współpracy i odbywania staży przez doktorantów i adiunktów UAM w Bundesanstalt für Geowissenschaften und Rohstoffe (Związkowy Instytut Nauk o Ziemi i Surowców, RFN, Hanower) omawiano na spotkaniu niemieckich specjalistów z rektorem prof. Stanisławem Lorencem 22 kwietnia br. Instytut Geologii UAM gościł w dniach 19-22 kwietnia dr. Otto Bornemanna (kierownika Wydziału Soli w BGR) i dr. Michaela Schramma. Wizyta odbywała się z inicjatywy prof. Jerzego Głazka – kierownika Zakładu Geologii Dynamicznej i Regionalnej UAM.**

Pierwszego dnia goście zwiedzili poznański Instytut, zapoznali się z aparaturą badawczą i problematyką prowadzonych prac naukowych. Następnego dnia młodzi badacze UAM przedstawili gościom wyniki swoich badań na wysadach solnych Wielkopolski i Kujaw: mgr Joanna Jaworska – nad genezą czapy gipsowej wysadu solnego Wapna, mgr Marek Rasała – modelowanie wpływu tego wysadu na zasolenie wód podziemnych w otoczeniu, dr Rafał Ratajczak – badania stratygraficzno-strukturalne diapiru Wapna, a dr Paweł Wilkosz – podobne badania na wysadzie Mogilna. Następnie odbyło się posiedzenie naukowe pod przewodnictwem dyrektora Instytutu, prof. Wojciecha Stankowskiego, na którym dr M. Schramm wygłosił referat *Bromine distribution in rock salt of northern Germany*, przedstawiając nową metodę korelacji litologicznej utworów solnych na podstawie zmiennej zawartości bromu w skałach, co pozwala określać pozycję stratygraficzną skał solnych dostępnych jedynie przez wiercenia. Z kolei dr O. Bornemann w referacie *Results of the geological investigation of the Gorleben salt dome* omówił rozpoznanie diapiru solnego Gorleben i budowane w tym wysadzie składowisko odpadów radioaktywnych. Wysady solne, ze względu na szczelność ciał solnych pod ciśnieniem niezbyt grubego nadkładu skalnego, są dobrymi kolek-

torami do przechowywania gazu, ropy naftowej i składowania odpadów radioaktywnych. Dalsza dyskusja toczyła się w gronie „młodszej kadry naukowej”, wspieranej przez profesorów J. Głazka i J. Liszkowskiego. Wieczorem prof. A. Muszyński oprowadził gości po rezerwacie Morasko.

Trzeci dzień poświęcono na prezentację badanych obiektów w terenie, na trasie Poznań – Inowrocław – Góra – Damasławek – Wapno – Poznań. W Górze, po krótkim referacie o rozpoznaniu geologicznym wysadu solnego i urządzeniach technicznych podziemnego magazynu paliw, wygłoszonego przez absolwentkę geologii UAM mgr Joannę Tadych, polscy i niemieccy geolodzy zwiedzili magazyn i obejrzelili skały solne z rdzeni otworów wiertniczych. W Wapnie, na terenie nieczynnej kopalni soli, grupę przyjął wójt, mgr inż. Andrzej Bąk, przedstawiając problemy gminy w dziedzinie ochrony środowiska, wynikające z katastrofy kopalni soli w roku 1977, a prof. J. Górski problemy hydrogeologiczne spowodowane migracją solanek do regionalnego zbiornika wód podziemnych. Następnie obejrzano odsłonięcia gipsów i sieć piezometrów obserwacyjnych.

W ostatnim dniu wizyty, po spotkaniu z JM Rektorem, goście zwiedzili Stare Miasto i udali się w drogę powrotną do Hanoweru.

Dr Rafał Ratajczak



Uczestnicy objazdu terenowego przed rozłożonymi skrzynkami z solnymi rdzeniami wiertniczymi w Górze.

Stoją od lewej: D. Ostrowicka, magistrantka, dr M. Schramm, dr O. Bornemann, dr P. Wilkosz, mgr J. Tadych, prof. J. Głazek, kier. działu mierzniczo-geologicznego mgr inż. J. Drogowski i prof. J. Górski.

Fot. Rafał Ratajczak

## Literatura staropolska

*Nieszczęśliwy ja człowiek, którym lata swoje  
Na tym strawił, żebych był ujźrał progi twoje.  
Terazem nagle z stopniów ostatnich zrzucony  
I między insze, jeden z wielu policzony.*

**Trudne? Nie wiecie, skąd ten fragment pochodzi? Tymczasem uczestnicy konkursu „Znam lektury staropolskie” zmagali się z dużo bardziej skomplikowanymi zadaniami!**

Te cztery wersy to fragment jednego z „Trenów” Jana Kochanowskiego. Zagadka nie należy do najtrudniejszych, ponieważ cykl „Trenów” napisany jest charakterystycznym językiem. Każdy z nas zapewne czytał w szkole utwory poświęcone zmarłej córeczce poety –

Urszulce. Każdy z nas ma szansę odgadnąć, skąd cytowany fragment pochodzi. Ale, na przykład, kto wie, z jakiego utworu jest to zdanie: *Baran, którego twoje utuczyły ziola, / ciężary chwostu jego nosić muszą kota. ???* To z „Safijówki” Stanisława Trębeckiego.

Odgadywanie, z jakich i czyjego autorstwa utworów pochodzą poszczególne cytaty, to tylko jedno z zadań, które mieli do wykonania uczestnicy konkursu. Musieli też m. in. odpowiadać na pytania i określić, czy podane zdania są prawdziwe czy fałszywe.

– Kto nie ma do czynienia z filologią polską, nie ma zbyt wielkich szans, by rozwiązać taki test. Zadania są zbyt szczegółowe i specjalistyczne – ocenia dr Agnieszka Kwiatkowska, która wraz z Kołem Naukowym Polonistów organizowała konkurs.

Test przygotowano głównie z myślą o studentach I roku filologii, jako sprawdzenie przed nadchodzącym egzaminem,

obejmującym właśnie ten materiał, oraz dla studentów starszych roczników, zainteresowanych tą tematyką i chcących zweryfikować swoją wiedzę. Konkurs przeznaczony był dla szerokiego grona polonistów (np. także studentów filmoznawstwa, kultury medialnej), ale oczywiście udział w nim wziąć mogli wszyscy chętni, także spoza tego kierunku.

Z lekturami staropolskimi zmierzyło się trzydzieści osób, głównie studentów I roku. Było też kilka osób ze starszych roczników. Młodszy wypadli lepiej, pewnie ze względu na to, że przygotowują się akurat do odpowiedniego egzaminu.

Laureatka – Anita Jarzyna z I roku filologii polskiej (hi-

## Demonizm literatury i w literaturze

W dniach 5-7 maja w Instytucie Filologii Polskiej UAM odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Demonizm literatury – demonizm w literaturze”, zorganizowana przez Koło Naukowe Polonistów. Referaty wygłosiło dwadzieścioro czworo studentów i doktorantów z Poznania, Warszawy, Bydgoszczy, Zielonej Góry, Białegostoku, Gdańska i Łodzi. Dzięki obszernej formule tematu konferencja przybrała charakter interdyscyplinarny. Kolejne wystąpienia dotyczyły problemów historycznoliterackich, filozoficznych i etnologicznych, interpretowano dzieła literackie i teatralne, dokonania kultury polskiej i obcej.

Pierwszego dnia obrady otworzyli i poprowadzili dyrektorzy Instytutu Filologii Polskiej: prof. Józef Tomasz Pokrzywniak i prof. Krzysztof Trybuś. W dyskusji uczestniczyła też pani prodziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej prof. Anna Krajewska-Stasiak (licznie zgromadzona młodzież cieszyła się obecnością przedstawicieli Dyrekcji tym bardziej, że zorganizowanie konferencji było możliwe właśnie dzięki wsparciu finansowemu ze strony władz instytutu i wydziału.) Tego dnia śladów demonizmu poszukiwano przede wszystkim w twórczości polskich romantyków oraz porównywano demonologię Wschodu i Zachodu (tu wyraziście zaznaczył się tekst Karoliny Nowak, UAM). Publiczność ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchała referatu Mariusza Chołodego (UAM), który opowiadał o eksperymentach Zygmunta Krasińskiego z eterem oraz wystąpienia Olimpij Bork (Akademia Bydgoska) poświęconego kulturze islamu. Opowieści o dziwnych i demonach referentka przekonująco zilustrowała, pokazując zebranych amulety zabezpieczające – w myśl wierzeń islamskich – przed działaniem nieprzyjaznych człowiekowi duchów.

Drugi dzień sesji poświęcony był dokonaniom literatury i kultury współczesnej, obrady – prowadzone przez dr. Tomasza Mikę

i prof. Ryszarda Kazimierza Przybylskiego – zostały zdominowane przez referat Dobrochny Andruszkiewicz (Uniwersytet Zielonogórski), charakteryzujący język wezwań demonicznych. Wystąpienie wywołało burzliwą dyskusję, która jednak – co świadczy o dojrzałości studentów – ani na chwilę nie straciła humanistycznego, filologicznego charakteru. Popołudniowe obrady ożywiły wystąpienia Agaty Barełkowskiej (UAM) i Moniki Jazownik (UAM), dotyczące dzieł scenicznych, ilustrowane grafikami, projektami kostiumów i scenografii oraz cytatai muzycznymi. Wielkie zainteresowanie wzbudził też referat Joanny Roszak (UAM), która postawiła kontrowersyjną tezę, nazywając „Malinę” Ingeborg Bachmann „książką zbójczą”, przemieniającą ludzkie dusze.

Sesja sprzyjała integracji środowiska młodych badaczy. Nie ulega wątpliwości, że studenci, którzy na poznańskiej konferencji nierzadko po raz pierwszy publicznie wygłaszali swoje teksty, współtworzą elitę intelektualną środowiska. Należy mieć nadzieję, że nie zaprzepaszczą swoich atutów i podejmą studia doktoranckie. Młodzi doktoranci prezentowali zazwyczaj fragmenty przygotowywanych dysertacji, licząc na burzliwą dyskusję, która pomoże udoskonalić powstające doktoraty. Organizatorzy konferencji – członkowie studenckiego Koła Naukowego Polonistów, działającego przy Instytucie Filologii Polskiej – dobrze zaplanowali program obrad, czasu na pytania do referentów i polemiki z prezentowanymi tezami było więc dostatecznie wiele. Dyskusje nierzadko przenosiły się do kularów, towarzyszyły wspólnie spożywanym obiadom, przeciągały się do późnych godzin wieczornych i trwały jeszcze w hotelu, gdzie zostali zakwaterowani przyjezdni goście.

Konferencję zakończyło wystąpienie Marcina Szklarskiego (Uniwersytet Gdański), poświęcone chorwackiej powieści Srdana

storii literatury polskiej uczy ją prof. Maria Adamecyk) – miała 80 proc. poprawnych odpowiedzi. – Poziom konkursu był zadowalający. Kilka osób się wyróżniło. Wiele prac oscyloowało w granicach 70 proc., tymczasem zdobycie 50 proc. w przypadku, gdyby był to egzamin, oznaczałoby zaliczenie go – mówi dr Agnieszka Kwiatkowska.

Konkurs zorganizowano w tym roku po raz pierwszy. – To był eksperyment. Frekwencja nie była bardzo duża, ale nie zwątpiliśmy w sens organizowania takiego testu. Myślę, że w przyszłym roku też go przeprowadzimy – podsumowuje dr Agnieszka Kwiatkowska.

(wer)

Kristica „Mefisto i złotowłosa”. Nie przetłumaczona dotąd na język polski powieść przedstawiona została jako szczególny, nowoczesny apokryf. Opowieść o Mefistofelesie wrzuconym w realia dwudziestowiecznego miasta obfitowała w akcenty komiczne. Dobiegającej końca sesji ani przez moment nie towarzyszyła więc atmosfera znużenia, choć uczestnicy w krótkim czasie wysłuchali dwudziestu czterech referatów. Prowadzący piątkowe obrady dr Wiesław Ratajczak zwrócił uwagę na niesłabnące zainteresowanie publiczności.

Obrady zakończyła Dorota Rojszczak – prezeska Koła Naukowego Polonistów – dziękując referentom, uczestnikom i sponsorom sesji. Organizatorzy i goście wyrazili nadzieję, że podobne spotkanie możliwe będzie także w przyszłym roku. Konferencja „Demonizm literatury – demonizm w literaturze” była czwartą sesją, zorganizowaną w ostatnich latach przez studentów poznańskiej polonistyki.

Agnieszka Kwiatkowska

**23 kwietnia br. odbyły się po raz drugi warsztaty dotyczące *gender studies* dla studentek/studentów, doktorantek/doktorantów, absolwentek/absolwentów i innych osób zainteresowanych tą tematyką. Warsztaty zorganizowało Genderowe Koło Literaturoznawcze.**



Raz jeszcze (więcej) o spotkaniu

## Co przyniósł II Dzień Genderowy dla Początkujących i Średnio Zaawansowanych

W każdym z sześciu warsztatów udział wzięło kilkanaście osób. Zajęcia miały charakter interdyscyplinarny – od literaturoznawstwa (wraz z jego zainteresowaniem dla psychoanalizy i dekonstrukcji), poprzez filozofię, aż po archeologię. Wśród uczestniczek i uczestników największym zainteresowaniem (i uznaniem) cieszyły się zajęcia prof. Ewy Kraskowskiej *Kobieta zabiera głos*. Pozostałe warsztaty prowadziły (li) doktorantki i doktoranci, których wspólnym obszarem zainteresowań (niezależnie od kierunku studiów doktoranckich) jest feminizm, pleć kulturowa, *queer theory*.

Warsztaty były pomyślane w ten sposób, aby mogły w nich wziąć udział także osoby niezbyt zorientowane w prezentowanej tematyce. Praca z konkretnymi fragmentami tekstów poprzedzona krótkim wprowadzeniem pozwalała skoncentrować się na wybranych zagadnieniach, jak: kobiece pisanie, konstrukcja płci w kulturze, tożsamość płciowa, mizoginia, determinizm biologiczny w nauce czy reprezentacje macierzyństwa. Niewielkie grupy ćwiczeniowe umożliwiały dyskusję, pozwalały osobom uczestniczącym w warsztatach zabrać głos, sprzeciwić się prezento-

wanej interpretacji, współtworzyć zajęcia.

Oprócz konfrontacji z konkretnymi postulatami feminizmu I, II i III fali, na warsztatach zaprezentowano akademicki dyskurs, który uwzględnia perspektywę płci, wieku, rasy i narodowości. Poruszono także temat dyskryminacji w środowisku akademickim.

Sześć symultanicznych warsztatów nie wypełni coraz bardziej widocznej luki w programach edukacji, dotyczących stereotypów związanych z płcią czy orientacją seksualną. Jednak spełniły one pokładane w nich przez organizatorki cele – zintegrowały akademickie środowisko zainteresowane tą tematyką, a w uczestniczkach i uczestnikach rozbudziły ciekawość i chęć dalszych, własnych poszukiwań. Nie zabrakło także zachęty do zorganizowania kolejnego Dnia Genderowego.

Warsztaty odbyły się dzięki wsparciu finansowemu i organizacyjnemu Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM oraz dyrekcji Instytutu Filologii Polskiej UAM.

Agnieszka Gajewska

Kontakt: kologenderowe@o2.pl



## 49. Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie

Tegoroczna – 49. edycja warszawskich targów książki zgromadziła imponującą liczbę 455 wystawców krajowych i zagranicznych. W przestronnych wnętrzach Pałacu Kultury i Nauki książki wypełniały niemal całą powierzchnię wystawienniczą gmachu, a równocześnie w licznych salach konferencyjnych odbywały się imprezy towarzyszące, spotkania autorskie, promocje, wykłady branżowe i dyskusje panelowe.

Ważniejsze tematy wiodące w dyskusjach to:

- VAT – zagrażający szczególnie niskonakładowej książce naukowej;
- Ksero – wymowne hasło „po siódme: nie kseruj”;
- druk cyfrowy – tj. „druk na życzenie”, który być może pozwoliłby przewyciężyć impas w edytorstwie i księgarstwie spowodowany powszechnym kserowaniem podręczników – to ciekawa, godna uwagi propozycja WSiP.

### Rosja w Pałacu Kultury i klubach Warszawy

Gościem honorowym tegorocznej imprezy była Rosja, której imponującej prezentacji na targach patronowało hasło: „ROSJA – odkrycie na nowo”. Rosyjski wiceminister kultury Władimir Grigoriew podczas konferencji prasowej określił tę obecność rosyjskiego edytorstwa żartobliwie jako „pierwszy desant rosyjskiej kultury na Warszawę”. Gwoli uspokojenia dodajmy, iż pokojową misję „desantu” uwiarygodnili honorowi goście: wybitny historyk Aleksander Jakowlew i arcymistrz rosyjskiej powieści Wiktor Jerofiejew, a także rosyjski balet i śpiewacy operowi wraz z orkiestrą „Maskowskaja Kamerala”, tudzież muzyka jazzowa pobrzmiwająca w wielu klubach Warszawy. Prawdziwym rarytasem i niespodzianką dla miłośników poezji był świetnie wydany Gałczyński po rosyjsku: FARLANDIA, ILI PUTIESZESTWIJE W TIEMNOGRAD. Natomiast niewątpliwie najcenniejszym eksponatem rosyjskiej ekspozycji był „OKTOICH”, pierwszy druk złożony cyrylicą, a wykonany w... Krakowie w 1491 roku.

### Wydawnictwo Naukowe UAM

Z poznańskich wydarzeń odnotujemy 2 promocje organizowane przez Wydawnictwo Naukowe UAM:



Serdecznie zapraszamy także na naszą stronę internetową: <http://main.amu.edu.pl/~press>  
Od maja 2004 istniejemy także w portalu księgarskim: [www.ksiazka.net.pl](http://www.ksiazka.net.pl)

**Halina Oszmiańska**

*Autor, Dragutin Pavličević i tłumaczka Lucja Danielewska podczas poznańskiej promocji książki „Historia Chorwacji”*

## Ostatnie dzieło Profesora



W pamięci studentów – swoich byłych uczniów – zapisał się jako oddany i utalentowany nauczyciel. Był jednak nie tylko wspaniałym człowiekiem i pedagogiem, ale także doskonałym naukowcem. Ostatnie dzieło zmarłego przed dwoma laty profesora Czesława Łuczaka, zaprezentowano 17 czerwca podczas spotkania w Collegium Historicum.

To pierwszy z trzech tomów „Dziejów gospodarczych Niemiec 1871–1990”. – Jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, drugi ukaże się jeszcze w tym roku – zapowiada Iwona Wegner-Maruszewska, dyrektor Wydawnictwa Naukowego UAM.

Pierwsza część obejmuje okres Drugiej Rzeszy i Republiki Weimarskiej. Kolejne tomy będą dotyczyły Trzeciej Rzeszy oraz Niemiec okupowanych i podzielonych. Profesor w swoim dziele ukazuje pewną wizję osiągnięcia sukcesu ekonomicznego i drogę do zrealizowania tych zamierzeń. – Sposób dojścia do tego sukcesu został przez profesora Łuczaka solidnie zbadany i udokumentowany – mówił prezentujący książ-

## Varia

**Premiera akademicka OPERY KOZŁA** Janusza Wiśniewskiego, sztuki autorskiej opartej na motywach powieści Horacego McCoya *Czyż nie dobija się koni?* – odbyła się 23 maja na Scenie Dużej Teatru Nowego im. Tadeusza Łomnickiego w Poznaniu. Idea premier akademickich ma związek z koncepcją otwarcia teatru na żywy kontakt ze środowiskami artystycznymi i akademickimi miasta. Po przedstawieniu aktorzy i twórcy spektaklu zasiedli do rozmowy z widzami. Jak wcześniej pisaliśmy, 26 marca na wieczorze studenckim w Teatrze Nowym dyskutowano o *Królu Ryszardzie III* Williama Shakespeare’a w reżyserii Janusza Wiśniewskiego i to udane spotkanie postanowiono kontynuować w poszerzonej formule. Patronat nad premierą akademicką Teatru Nowego objęło Kolegium Rektorów Miasta Poznania, a udział w nich będą brać także członkowie Akademickiego Klubu Seniora.

**Dr Dariusz Matelski** z Instytutu Historii UAM uczestniczył jako ekspert w spotkaniu ministrów kultury Europy Środkowej (Austria, Czechy, Niemcy, Polska, Słowacja i Węgry). Spotkanie odbywające się w dniach 22-23 kwietnia na Zamku Królewskim w Warszawie powołało do życia międzypaństwowy program



kę prof. Stefan Kowal. – Pisząc to dzieło, profesor spotykał się z nami i o nim opowiadał. Przekonał nas do swojej koncepcji, odpowiadał na wszystkie pytania.

Pozycja zwraca uwagę ze względu na piękne wydanie. Twarda zielona okładka z kremowymi elementami przyciąga oko. – Zależało nam, by była ona jak najpiękniejsza, nie tylko naukowo rzetelna. Taka, by każdy chciał ją wziąć do ręki i przeczytać – mówiła dyr. Maruszevska. Kolejne tomy będą miały taką samą szatę graficzną, wyróżniać będzie je kolor okładki. Pierwszy tom „Dziejów gospodarczych Niemiec” to 35. książka w dorobku prof. Czesława Łuczaka. Gdy na rynku pojawi się trzecia część – będzie ich 37. Profesor ma ponad czterysta publikacji.

W prezentacji udział wziął rektor prof. Stanisław Lorenc. Przybyła także wdowa po profesorze – Stanisława Łuczak. Obecność rektora była rodzajem hołdu oddanego wybitnemu człowiekowi, profesorowi i naukowcowi. Prof. Czesław Łuczak przeszedł wszystkie stopnie kariery naukowej w zaledwie siedemnaście lat. Był także m.in. dziekanem Wydziału Filozoficzno-Historycznego, prorektorem i rektorem. Ze względu na autorytet, jakim się cieszył, zapraszano go do rad, komitetów i stowarzyszeń naukowych. Działał w Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Otaczało go grono studentów – uwielbiali go. Wypromował około trzystu magistrów. Sześciu jego studentów zostało profesorami a dwóch rektorami. Otrzymał wiele nagród, odznaczeń i wyróżnień, w tym dwa honorowe doktoraty i najwyższe odznaczenie Uniwersyte- tu im. A. Mickiewicza – Palmy Akademickie.

(wer)

badawczy pt. *Przymusowe migracje – dziedzictwo kultury – symbole pojednania*. Naukowiec z UAM został niedawno ekspertem ds. utraczonego dziedzictwa narodowego przy Departamencie Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej Ministerstwa Kultury. Zbiegło się to z Nagrodą Naukową im. Ireny i Franciszka Skowyrów, którą dr. Dariuszowi Matelskiemu przyznał KUL za książkę *Problemy restytucji polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych. Archiwa – księgozbiory – dzieła sztuki – pomniki* (Poznań 2003).

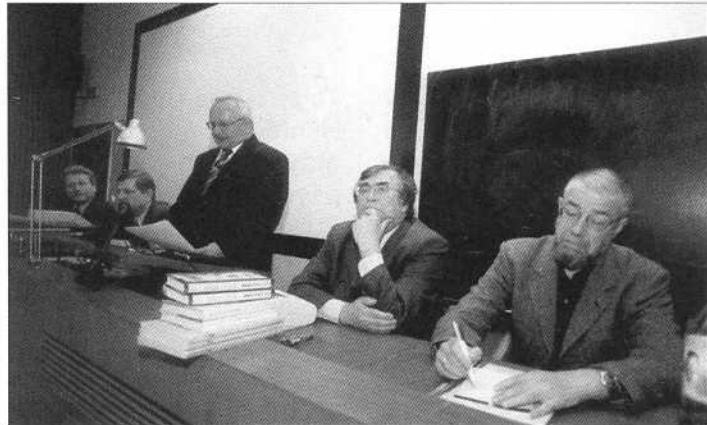
**Dr Ewa Guderian-Czaplińska** otrzymała za książkę *Teatralna Arkadia. Poznańskie teatry dramatyczne 1918-1939* honorową nagrodę Poznańskiego Przeglądu Nowości Wydawniczych *Wiosna 2004*.

W Collegium Polonicum i we Viadrinie prezentowano 5 czerwca projekt artystyczny *Goetzen* (bożyszczka). Dzieła 13 artystów z różnych krajów miały odpowiedzieć na pytanie: co daje mi punkt oparcia w życiu?

**Miejsce szczególne** – to tytuł wystawy fotografii Kazimierza Frysia, znakomitego fotografika od lat współpracującego również z naszą redakcją. Wystawę otwartą z okazji dni Gminy Suchy Las można oglądać w tamtejszej Galerii na Rynku do 11 lipca.

**Nikt nie chce czytać, wszyscy chcą pisać**

## Pisarze z Rosji u rusycystów



**Dzięki współpracy Instytutu Filologii Rosyjskiej UAM z Instytutem im. A. Mickiewicza w Warszawie studenci i pracownicy nauki poznańskiej rusycystyki mieli okazję posłuchać i porozmawiać z jednym z najwybitniejszych współczesnych rosyjskich krytyków literackich Siergiejem Czuprininem oraz z cenionym poetą, prozaikiem i eseistą Siergiejem Gandlewskim. Spotkanie odbyło się 25 maja w Collegium Novum. Wcześniej obaj pisarze byli gośćmi Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie.**

Określany jako „kronikarz literackich wojen” i „dziejopis procesu literackiego”, który uważnie śledzi i opisuje, niejako z lotu ptaka, dynamikę radykalnych przemian zachodzących we współczesnym życiu literackim i społecznym, pełen błyskotliwego poczucia humoru Siergiej Czuprinin stwierdził m.in., że obecnie w Rosji nikt nie chce czytać – wszyscy chcą pisać. W Rosji tworzy obecnie ok. 30 tysięcy pisarzy i ok. 15 tysięcy poetów, bo pisać i wydawać może każdy, kogo na to stać. Zdaniem redaktora m.in. wydanego w 2003 r. 2-tomowego słownika encyklopedycznego *Nowaja Rossija: mir literatury*, autora zbioru artykułów z lat 1988-2003: *Pieriemiena uczaści*, oraz przewodnika *Russkaja literatura siewodnia*, największym zagrożeniem dla literatury jest zatarcie się podstawowego rozumienia pojęcia literatury, do której teraz zalicza się wszystko, co zostało zapisane ...literami. Grozi to kulturalną katastrofą, bo nie wiadomo już, kogo warto czytać. Trudno nawet mówić o jednej literaturze rosyjskiej, gdyż tak naprawdę jest wiele różnych literatur. To też za swój główny problem jako krytyk literacki uważa znalezienie odpowiedniego języka, żeby nie tyle opisać, co zrozumieć nowe książki. „Krytyk jest jak dyplomata – powinien rozumieć wszystkich, ale nie wszystkich musi lubić” – dodał S. Czuprinin, który w redagowanym przez siebie, cenionym miesięczniku literackim *Znamia* nie publikuje nie tylko tekstów faszystowskich, nacjonalistycznych czy z niskiej kultury masowej, ale także tekstów, których sam nie rozumie. Obecnie przygotowuje m.in. artykuł o nowej multiliteraturze rosyjskiej (fragment większego opracowania)

oraz leksykon współczesnej literatury rosyjskiej, w którym podejmie próbę określenia, czym jest i jak jest rozumiane pojęcie współczesna powieść rosyjska.

Drugi gość z Rosji, autor m.in. nagrodzonej tzw. Małą Nagrodą Bookera powieści *Trepanacja czerepa* (1996), zbiorów poezji *Konспект* (1999), *Poriadok slow* (2000), powieści *NRZB* (2002), stwierdził, że jako poeta, za którego uznaje siebie w pierwszej kolejności, ma o wiele łatwiejsze zadanie niż krytyk literacki, który patrzy na literaturę z perspektywy wielu twórców. Uważa bowiem, że choćby nie wiadomo jak ciekawie mówił o swojej poezji, to jeśli ona nie spodoba się odbiorcom, jego uwagi nie będą miały sensu. W efekcie ograniczył się do wygłoszenia sześciu swoich wierszy. W rozmowie po spotkaniu dopowiedział, iż jego niezmiennym autorytetem poetyckim pozostaje Aleksander Puszkina, którego stwierdzenie, iż „wspomnienie jest największym przeżyciem naszej duszy” uczynił motywem przewodnim swojej przepojonej nostalgią poezji. Uważa, że gdyby nie kochał życia, nie zwracałby uwagi na drobne przedmioty codziennego użytku, które często opiewa w swoich wierszach jako znak tego, co już nie wróci. Bliska jest mu też myśl Bunina, że „im bardziej człowiek kocha życie, tym bardziej boi się śmierci”. Spośród prozaików najbardziej ceni sobie Lwa Tołstoja.

Żywa lekcja współczesnej krytyki literackiej i poezji rosyjskiej spotkała się z równie żywym odbiorem uczestników (padło wiele pytań do gości) i zapewne warta jest powtórzenia w przyszłości.

Danuta Chodera

## Prawo i Medycyna

Każdy z nas słyszał o przypadkach błędów w sztuce lekarskiej. Niektórzy znają je z autopsji, inni z relacji medialnych. Tymczasem do sądów wpływa coraz więcej wniosków przeciwko lekarzom, oskarżanym o niewłaściwe wykonywanie swoich obowiązków zawodowych.

Symulację rozprawy sądowej poświęconej błędom w sztuce lekarskiej w ramach projektu „Prawo i Medycyna” zorganizowały na początku maja ELSA Poznań (Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa), Studenckie Towarzystwo Naukowe i Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny IFMSA.

Sala 100 Sądu Okręgowego w Poznaniu, gdzie odbyło się spotkanie, była wypełniona niemal do końca. Studenci prawa wcielili się w role prawników, a medycyny – oskarżonych i świadków. Żacy, którzy przyszli na symulację, spełniali rolę publiczności. W rozprawie brali udział specjaliści – m.in. dr Krzysztof Kordel (biegły sądowy, rzecznik odpowiedzialności zawodowej Wielkopolskiej Izby Lekarskiej) i dr Sławomir Smół (biegły sądowy).

Przypadek przygotowany na rozprawę nawiązywał do autentycznej sytuacji i dotyczył śmierci siedmiomiesięcznego dziecka w wyniku niewykrycia krwiaka nadciśnieniowego. Oskarżonych było dwóch lekarzy – radiolog i chirurg – oraz dwie pielęgniarki.

– Atutem naszych symulacji jest to, że odbywają się niejako „na żywo”. Wszystko dzieje się naprawdę. Uczestnicy nie znają przebiegu rozprawy – mówi Radek Opczyński, odgrywający rolę sędziego. – Dowodem niech będzie to, że byłem przekonany o winie dwóch osób, a skazana została tylko jedna, ponieważ rozprawa potoczyła się tak, że drugiej nie udało się udowodnić winy.

Radiolog z omawianego przykładu został skazany na grzywnę. A jak jest w rzeczywistości? – Zakaz wykonywania zawodu to bardzo ostra kara i niezwykle rzadko stosowana. Zazwyczaj jest to właśnie grzywna i kara pozbawienia wolności w zawieszeniu – mówi Radek Opczyński.

(wer)

## Młodzi psychologowie na szczycie Kapaonik Konferencja EFPSA – Serbia 2004

Tegoroczna konferencja Europejskiego Stowarzyszenia Studentów i Absolwentów Psychologii odbyła się w dniach 3-11 maja na szczycie Serbskiej góry Kapaonik. Po raz pierwszy wzięli w niej udział studenci poznańskiej psychologii: niżej podpisany jako prezes sekcji poznańskiej Polskiego Stowarzyszenia Studentów i Absolwentów Psychologii oraz sekretarz stowarzyszenia, Agnieszka Izdebska. Nie tylko braliśmy udział w licznych panelach dyskusyjnych, warsztatach oraz spotkaniach integracyjnych, lecz także przygotowaliśmy własne wystąpienia.

Jako że tematem przewodnim konferencji była szeroko rozumiana komunikacja, przedstawiłem referat pt. „Pro-uzależnieniowe komunikaty kultury globalnej”, a Agnieszka poprowadziła warsztat: „Komunikacja – ważny obszar profilaktyki uzależnień”. Wpływ Zakładu Psychologii Klinicznej UAM i opiekuna koła naukowego zajmującego się problematyką uzależnień, pani prof. Lidii Cierpiałkowskiej, na zainteresowanie studentów tą tematyką, jest wyraźnie odczuwalny. Wystąpienia studentów towarzyszyły wykładom profesorów z Uniwersytetu Belgradzkiego i Niskiego.

Poziom konferencji był bardzo wysoki. Spośród 180 uczestników – 40 miało wystąpienia. Uważam to za ogromny sukces zarówno organizatorów, jak i samych prelegentów. Liczba uczestników z Europy Wschodniej i Zachodniej była mniej więcej równa.

Na szczęście na przeszkodzie naszemu udziałowi nie stanęły bariery finansowe, cho-

ciaż wraz z Agnieszką otrzymaliśmy wyłącznie dofinansowanie od organizatorów konferencji; resztę musieliśmy wyłożyć z własnej kieszeni. Koszty podróży wielu zachodnich uczestników zostały pokryte albo przez ich macierzyste uczelnie, albo przez profesjonalne organizacje skupiające psychologów, które inwestują w rozwój studentów...

Organizatorami 18. Konferencji EFPSA byli koledzy z Serbii i Czarnogóry – jakoś ich działań i precyzja przygotowań – zaczynając od świetnej obsługi internetowej, kończąc na ... imprezie integracyjnej w basenie (!) była imponująca.

Dla nas pierwszym efektem pobytu jest nawiązanie współpracy badawczej z Thames Valley University London, przy realizacji europejskiego projektu badań nad uzależnieniami – MITOSIS.

Polecam adres konferencji:

[www.efpsa18c.org](http://www.efpsa18c.org)

Mateusz Hędzulek

## Wszystko o języku

Dyskusją o przyszłości młodych Polaków w Unii Europejskiej rozpoczęły się I Studenckie Kolokwia Językoznawcze.

Trwająca dwa dni impreza przebiegała pod hasłem „Język – Trwanie – Rozwój”. Odbyła się z inicjatywy Międzywydziałowego Studenckiego Koła Retorycznego.

Przed częścią, w której szesnastu prelegentów wystąpiło ze zgłoszonymi wcześniej referatami, odbyła się otwarta dyskusja panelowa „Z kim, z czym do Europy?”. Gośćmi byli kandydaci do Parlamentu Europejskiego: Sidonia Jędrzejewska (PO), Marcin Libicki (PiS) i Tadeusz Zwiefka (PO). Młodych uczestników debaty interesowały głównie sprawy dotyczące ich funkcjonowania w nowej Europie. Pytali o siebie, o swoją przyszłość, o to, jak ją widzą startujący w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Dyskusja była burzliwa. A to głównie za sprawą konserwatywnych poglądów posła Marcina Libickiego.

Drugą część spotkania wypełniły prelekcje studentów. Była mowa o frazeologii, metaforach, o tym, jak Polacy mówią o terroryzmie, czym wyróżnia się język dzieci, porównywano także folklor polski i rosyjski oraz dyskutowano o wartościowaniu ocen w programach informacyjnych.

Organizatorzy imprezy planują wydanie pokonferencyjnego wydawnictwa. Mają nadzieję, że uda się to zrobić w ciągu roku.

— Kolokwia odbyły się po raz pierwszy, ale zamierzamy takie przedsięwzięcia podejmować co roku – zapowiada Monika Kwiatkowska z Międzywydziałowego Studenckiego Koła Retorycznego.

(wer)

**Być może już w przyszłym roku studenci naszego Uniwersytetu będą mogli kontynuować naukę w... Izraelu. Wstępne rozmowy na temat wymiany studenckiej prowadzili 10 maja rektor prof. Stanisław Lorenc i jego gość – ambasador Izraela David Peleg.**

Tymczasem względy bezpieczeństwa i zaogniona sytuacja na Bliskim Wschodzie nie pozwalają nie zadać pytania na temat ryzyka wiążącego się z takim wyjazdem. Czy nasi studenci będą w Izraelu bezpieczni? Przecież niemal codziennie słyszymy o zamachach terrorystycznych i walkach na tym terenie. Indagowany o to ambasador Izraela – David Peleg – jest zdania, że zagrożenie jest wyolbrzymiane i zachęca Polaków do odwiedzenia jego kraju. – Nie wierzcie w to, co pokazują media, m.in. CNN czy BBC. Wcale nie jest tak źle. Sytuacja jest stabilna. Zagrożeniami zajmują się nasze służby. Chcielibyśmy wiedzieć w Izraelu jak najwięcej turystów – przekonywał, otwierając na Wydziale Nauk Społecznych UAM wystawę „Mieć 20 lat w Jerozolimie”.

Podczas spotkania z ambasadorem na WNS studenci z jednej strony wyrażali zainteresowanie możliwością wyjazdu na izraelskie uczelnie, z drugiej jednak – w ich pytaniach dało się wyczuć obawy o bezpieczeństwo. Pytali, dlaczego David Peleg uważa, że media wypaczają rzeczywistość i nie pokazują właściwie konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Gość podkreślał, że środki masowej komunikacji przedstawiają tylko to, co jest dla nich wygodne i co przyciąga uwagę widza. Informują o kolejnych dramatach, pokazując krwawe zdjęcia, a nie mówią o pozytywnych stronach życia w Izraelu.

Pytania studentów do ambasadora poruszały różne sprawy. Większość dotyczyła konfliktu izraelsko-palestyńskiego i perspektyw jego rozwiązania. Pytano Davida Pelega o to, czy widzi możliwość zakończenia sporu i czy Izrael byłby skłonny podzielić się Jerozolimą z Palestyńczykami, gdy ci już będą mieli własne państwo. Ambasador stwierdził, że wierzy, iż jest to możliwe, ale podkreślał, że aby w ogóle myśleć o pojednaniu, potrzebne są rozmowy i jeszcze raz rozmowy. Mówił też, że pokój powinien być budowany na kompromisie. Zanim jednak zaczną się mówić o pojednaniu, trzeba zakończyć ataki terrorystyczne. Podział Jerozolimy uznał za zły pomysł i podkreślał, że tego typu rozwiązania w przeszłości się nie sprawdziły.



## Z Poznania do Izraela?

U większości osób zadających pytania wyczuwalna była delikatna sugestia, by to Izrael wyciągnął rękę do Palestyńczyków i opinie, że to właśnie to państwo powinno zmienić swoją politykę. David Peleg odrzucał takie rozwiązania. Szczególnie emocjonalnie zareagował na pytanie, jak ocenia Jasera Arafata. Ambasador stwierdził, że przywódca Palestyńczyków ponosi dużą winę za przelew krwi na tym terenie; nie robi nic, by przerwać ataki terrorystów.

Obok pytań o aktualną sytuację polityczną i konflikt izraelsko-palestyński, studenci zdradzali zainteresowanie innymi zagadnieniami. Poruszony został wątek antysemityzmu i stosunku Polaków do Żydów. Głos zabrała Żydówka przebywająca w Polsce. Dała wyraz przekonaniu, że nasz stosunek do jej narodu przez ostatnie lata zmienił się zdecydowanie na lepsze. Nie da się go porównać z postawami sprzed 1966 roku. – Teraz towarzyszy nam ogromna sympatia, wcale nie powierzchowna, lecz poparta czynami – stwierdziła. David Peleg podkreślał natomiast, jaką wagę mają dobre, przyjacielskie stosunki między państwami; za bardzo ważny moment uważa tutaj wystąpienie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Jedwabnem. Jego zdaniem podstawą jest rozmowa o trudnych sprawach.

Stwierdził też, że Izrael bardzo się cieszy, że Polska jest już w Unii Europejskiej, i to jako największy i najważniejszy z nowych członków.

Ambasador zapytany o stosunek do młodzieży, która przyjeżdża głównie z Ameryki, ale także z Europy, by protestować przeciwko budowie izraelskiego muru na Terenach Okupowanych, odpowiedział: – Izrael to państwo demokratyczne. Każdy może protestować dopóki nie łamie prawa. Tak jest też w Polsce. Natomiast, jeżeli ktoś wchodzi na tereny wojskowe, to nie tylko łamie prawo, ale i naraża swoje życie.

Spotkaniu Davida Pelega ze studentami towarzyszyło otwarcie na WNS wystawy fotografii „Mieć 20 lat w Jerozolimie”. Autorem prac jest Dinu Mendrea, który mieszka i pracuje w Jerozolimie i Tel Awiwie. Jego zdjęcia dają obraz młodych mieszkańców Jerozolimy, żyjących w cieniu i pod wpływem wydarzeń ostatnich lat na tej ziemi.

Idąc na wystawę obawiałam się, że będzie bardzo jednostronna. Tak jednak nie było. Owszem, prace ukazują osobisty punkt widzenia fotografa, ale w żadnym razie nie jednostronny. Ze zdjęć nie przebijała nienawiść do Palestyńczyków. Widać na nich ból i to, jak ciężkie jest życie młodych (i nie tylko) ludzi w tamtym regionie. Wyrażają wyłącznie zapis jerozolimskiej codzienności.

Otwierając wystawę ambasador podkreślił, że budynek uniwersytecki jest najodpowiedniejszym miejscem na taką prezentację, ponieważ wypełniają go głównie ludzie młodzi.

Weronika Banaszak



Gratulacje od prorektora Kazimierza Przyszczypkowskiego

Kacper Pawlaczyk z informatyki (na zdjęciu), Marta Szmania z anglistyki oraz Natalia Osten-Sacken z biologii – to tegoroczni laureaci pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca w konkursie językowym, który od ubiegłego roku, z powodzeniem, jest rozpropagowywany w UAM. Studium Nauczania Języków Obcych rozpisano w marcu 2004 druga edycję Uniwersyteckiego Konkursu Języka Niemieckiego. Studenci wszystkich wydziałów (z wyjątkiem germanistyki i lingwistyki stosowanej) po raz drugi otrzymali szansę sprawdzenia stopnia swojej biegłości językowej i skonfrontowania tejże na forum uniwersyteckim.

## II Uniwersytecki Konkurs Języka Niemieckiego

Z szansy skorzystało 170 studentów, przystępując do dwustopniowych eliminacji pisemnych, podczas których rozwiązywali różnorodne testy leksykalno-gramatyczne, między innymi zadanie wykazujące znajomość anglicyzmów zadomowionych licznie w nowoczesnym języku niemieckim, co wpłynęło na niemałe zakłopotanie.

Do części finałowej wyłoniono 21 studentów. Komisja składająca się z wykładowców języka niemieckiego, zatrudnionych w SNJO UAM (mgr A. Faryniarz, mgr M. Kaszyński, mgr E. Lisowska, mgr E. Skowrońska, mgr M. Waloreczyk, mgr A. Włodarek) po przeprowadzonych z finalistami rozmowach ustaliła zwycięzców. Rozmowa polegała na swobodnej wymianie zdań na wcześniej wylosowane tematy.

Podobnie jak w roku ubiegłym, tak i tym razem finaliści postawili komisję przed trudnym zadaniem wyłonienia 3 laureatów. Trudnym, ponieważ nasi najlepsi językowo studenci w sposób niezrównany prowadzą konwersację w języku ob-

cym, imponują erudycją i ujmują horyzontami myślowymi. Doskonala znajomość języka obcego w połączeniu z wiedzą i kulturą słowa to dobry kapitał na przyszłość.

Konkurs został zauważony i doceniony przez Towarzystwo Polsko-Niemieckie w Hanowerze, co znalazło oddźwięk w niemieckojęzycznym periodyku tegoż Towarzystwa *Das Sprachrohr*. Miło nam było również ponownie gościć honorowego członka zespołu konkursowego, profesora lingwistyki stosowanej Dennisa Browna z Uniwersytetu w Baltimore (USA), który bacznie obserwował zmagania studentów.

Dla laureatów oraz finalistów konkursu JM Rektor UAM ufundował atrakcyjne nagrody, a sponsorująca księgarnia „PolAnglo” przekazała cenne pozycje rynku księgarskiego. Uroczyste spotkanie z prorektorem prof. Kazimierzem Przyszczypkowskim i wręczenie nagród oraz dyplomów odbyło się 7 czerwca 2004 w Małej Auli Collegium Minus.

Mgr Ewa Lisowska

## Pamiętamy o Tiananmen

**W 15. rocznicę masakry na Placu Tiananmen członkowie Wielkopolskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów uczcili pamięć ofiar tamtych wydarzeń.**

Na Placu Adama Mickiewicza ustawili tabliczkę z napisem „Plac Tiananmen”. Złożyli przy niej zapalone znicze i odczytali swoje oświadczenie, poświęcone chińskiej masakrze sprzed 15 lat. Cała uroczystość trwała kilka minut. – To miał być symboliczny gest. Chcieliśmy pokazać, że pamiętamy – mówi Marek Czerniak, rzecznik NZS w Wielkopolsce.

Przez sześć tygodni od 15 maja 1989 r. na placu Tiananmen odbywały się największe manifestacje pokojowe w historii Chin Ludowych. Na placu było ok. miliona ludzi. Protestujący domagali się reform oraz walki z korupcją i biurokracją. W nocy z 3 na 4 czerwca na bezbronnych wjechały czołgi. Dokładna liczba ofiar nie jest znana; szacuje się ją na ok. 5 tys., a ok. 10 tys. osób zostało rannych. Nie wiadomo też, ile nadal jest więzionych za Tiananmen. Z danych Amnesty International wynika, że co najmniej 50.

Wielka pokojowa demonstracja, która zamieniła się w krwawą masakrę, do dziś jest symbolem braku swobód obywatelskich w Chinach. Tyle, że o wydarzeniach na Placu Tiananmen pamiętają dziś dużo bardziej ludzie na świecie niż sami Chińczycy. Przynajmniej oficjalnie, gdyż co naprawdę sądzą Chińczycy nie wiadomo. Chiński premier oświadczył niedawno, że reakcja władz wobec demonstracji była właściwa i nie należy spodziewać się zmiany oceny tych wydarzeń.

– Nikt dziś na placu Tiananmen nie zapali znicza, nie złoży kwiatów, nie potępi tamtych wydarzeń. Dlatego my, studenci kraju położonego w odległości tysięcy kilometrów, musimy upomnieć się o prawdę historii, o ludzi, którzy nadal siedzą w więzieniach. Polityki światowej wobec Chin nie zmienimy, ale możemy chociaż pokazać, że ktoś jeszcze pamięta – mówili na Placu Mickiewicza członkowie NZS.

(wer)

(wer)

## Nowe samorządy

**Na wszystkich wydziałach Uniwersytetu, poza Wydziałem Prawa i Administracji, działają już nowe samorządy. Studenci Wydziału Prawa i Administracji swoich przedstawicieli wybiorą dopiero w październiku.**

Dlaczego? W ciągu kilku dni od przeprowadzenia wyborów można było zgłaszać protesty, m.in. gdyby ktoś zauważył agitację przy urnie. Na zdecydowanej większości wydziałów wybory przebiegały bez zakłóceń. Jednak studenci skorzystali z prawa protestu i podważyli wyniki głosowania na dwóch wydziałach: Historycznym oraz Prawa i Administracji. Na obu wybory zostały powtórzone. Na Wydziale Historycznym protesty dotyczyły agitacji przy komisji. Studenci głosowali ponownie na początku czerwca i już mają

nowy samorząd. Na Wydziale Prawa i Administracji o unieważnieniu wyborów zdecydowały błędy w proceduralnych pracach komisji wydziałowej; następnie, w powtórzonych wyborach, frekwencja była zbyt niska i dlatego głosowanie zdecydowano przeprowadzić po raz trzeci. Sytuacja na Wydziale Prawa i Administracji jest jeszcze bardziej skomplikowana odkąd swój protest złożyli bowiem studenci I roku, którzy nie zgadzają się z osobami, które podważyły wyniki pierwszych wyborów. Uważają oni, że Komisja

Wyborcza nie podała konkretnych powodów unieważnienia wyborów, lecz tylko powołała się na sprawy proceduralne. – Nie możemy ujawniać, co dokładnie zdecydowało o unieważnieniu głosowania. Szczegółowo przedstawiliśmy w rozmowie z rektorem – tłumaczy Jacek Kamza z Komisji Wyborczej. – Tak czy inaczej prawnicy swoje władze wybiorą dopiero w październiku. Nie wiadomo jeszcze, jak dokładnie wybory będą wyglądały. Teoretycznie powinny być one przeprowadzone wśród tych samych wyborców. Tymczasem w październiku do tego grona dołączą nowi studenci I roku. Jednocześnie nie będzie już osób, które w tym roku kończą studia. Być może powtórzony zostanie po prostu cały proces wyborczy, łącznie ze zgłaszaniem kandydatur.

Prace nowych samorządów na wszystkich wydziałach poza Wydziałem Prawa i Administracji już się rozpoczęły. Samorząd każdego z wydziałów musi liczyć od 4 do 10 osób. W tym roku w większości przypadków jest to 9-10 studentów. Spośród własnego grona członkowie poszczególnych samorządów wybierają przewodniczącego. Kadencja trwa rok akademicki.



### Ewakuacja

*Takie ćwiczenia organizuje się obecnie coraz częściej. I to nie tylko na wypadek pożaru. Sytuacja międzynarodowa wszędzie każe brać pod uwagę ewentualność ataków terrorystycznych. Również w Collegium Minus przeprowadzono próbną ewakuację. Akcja przebiegła sprawnie i trwała zaledwie kilka minut.*

Konferencją „Tybet znany i nieznanym” zainaugurowano dziesięciodniową imprezę „Tybet W Poznaniu”. Jej bogaty program obejmował prelekcje, projekcje filmów, wykłady multimedialne i wystawy.

Spotkanie podzielono na dwa panele dyskusyjne. Pierwszy, to część politologiczno-historyczna. Prelegenci przedstawiali relacje chińsko-tybetańskie, omawiali sprawę niepodległości Tybetu i jego status polityczny. Przed salą Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, gdzie odbywała się konferencja, swoje ulotki rozdawali m.in. członkowie Amnesty International i Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Tybetu. Ci ostatni na ulotce napisali: „Jedynym orężem Tybetańczyków w walce o wolność i godność jest konsekwentne niestosowanie przemocy. Ich jedynym sojusznikiem jesteś Ty”. To zdanie w pełni oddaje sytuację Tybetańczyków – narodu niezrozumianego i uciśnianego przez Chiny.

W przypadku mieszkańców Tybetu religia jest ściśle powiązana z polityką. Prelegenci podkreślali, że Chińczyk nie rozumie religijności Tybetańczyka, a Tybetańczyk nie rozumie takiego pojmowania obecności innych grup narodowościowych w swoim państwie, jakie prezentują Chiny. Dlatego wspólna płaszczyzna dyskursu nie jest możliwa.

Po konferencji otwarta została wystawa zdjęć mgr Natalii Bloch i mgr. Macieja Wojtkowiaka „Dharamsala – tybetańska stolica w Indiach”. Pokazano na niej około trzydziestu fotografii

## Tybet w Poznaniu

obrazujących życie Tybetańczyków. Ciekawe zdjęcia można też było obejrzeć na wystawie w CK Zamek – „Losar w tradycji Bon – obchody Nowego Roku 2004 w klasztorze Menri”. Swoje prace pokazali na niej mgr Natalia Maksymowicz-Maciata i Maria Kulik. Mniej więcej połowa fotografii ukazywała obchody nowego roku w klasztorze i związane z tym obrzędy, a reszta to zdjęcia świętujących zwykłych ludzi. Fotografie obrazują charakterystyczne zwyczaje Tybetańczyków, m.in. obdarowywanie dzieci słodyczkami.

W ramach „Tybetu w Poznaniu” odbyły się też projekcje dokumentalnych i fabularnych filmów, poświęconych Tybetowi. Pokazywano m.in. dokumentalny obraz „Ucieczka z Tybetu”. W filmie tym kamera towarzyszyła grupie tybetańskich uchodźców w trakcie ich wędrówki przez wysokogórski szlak graniczny prowadzący do Nepalu. Pokazy odbywały się w Sali Kameralnej CK Zamek w ramach tygodnia tybetańskiego z filmem.

Ważnym punktem w programie „Tybetu w Poznaniu” była wizyta Nyima Dakpa Rinpocze, Patrula Rinpocze i Johna Myrdhina Reynoldsa. Pierwszy z nich to opat i dzierżawca linii klasztoru Lhatri w Kham. Obecnie ze względu na sytuację polityczną

## Współczucie ponad kulturami

W programie przybliżającym poznaniakom w ostatniej dekadzie maja odległą i egzotyczną kulturę tybetańską, na szczególną uwagę zasłużyło spotkanie, które pokazało, że odległość geograficzna nie musi oznaczać różnic w mentalności i stosunku do świata. 21 maja br. W Pałacu Działyńskich odbył się bowiem panel dyskusyjny poświęcony współczuciu i miłosierdziu w kulturach tybetańskiej i katolickiej, z mądrym dwugłosem, w którym darmo by się doszukiwać sprzeczności. W spotkaniu wzięli udział: tybetański lama Nyima Dakpa Rinpocze oraz profesorowie Wydziału Teologicznego UAM – ks. Tomasz Węclawski i ks. Romuald Niparko. I choć przedstawiciele obu kultur wzbraniли się przed podaniem jednej definicji współczucia czy miłosierdzia, stwierdzając, że są to uczucia, które trzeba praktykować zamiast o nich mówić, to jednak udało im się nazwać również to nienazwane.

Współczucie to obecność drugiej istoty w naszym własnym sercu, jej radości ale przede wszystkim jej nieszczęść, które za sprawą współczucia czynimy naszymi – tłumaczył ks. prof. Węclawski. Tak pojmowane współczucie może nas zniszczyć,

bo oznacza też konieczność przyjęcia do swego serca nienawiści drugiej istoty, nienawiści która może być skierowana przeciw nam samym. Jednak to właśnie takie współczucie czyni nas podobnymi do Chrystusa.

To też istota chrześcijaństwa – obecność każdego człowieka w sercu Boga. Serce ludzkie ma zdolność wyrzucania nienawiści, uwalniania się od niej, przekonywał Rinpocze. Co więcej, nawet jeśli sami popełnimy zły czyn, nie oznacza to, że nie ma w nas dobra – trzeba tylko pracować nad jego przebudzeniem, rozwijając w sobie poszanowanie dla godności wszystkich żywych istot wokół nas. Wszyscy mamy zdolność do współczucia, ale na ogół koncentrujemy je na sobie, podczas gdy ono jest szansą na wzajemne otwarcie i poznanie się, jego siły możemy użyć, by stworzyć więcej dobra i pokoju. Prawdziwe współczucie potrafi przekraczać granice między religiami i państwami, w tym objawia się jego mądrość. Bo współczucie i mądrość to dwa skrzydła, które każda istota musi w sobie rozwinąć, by móc się łatwiej poruszać w życiu.

Wszyscy duchowni zgodnie też stwierdzili, że współczucie przejawia się za pośrednictwem różnych bogów, ale ma ono ciągle ten sam smak, podobnie jak woda, która mimo różnych nazw niezmiennie zaspokaja pragnienie każdego człowieka. Wspólna debata dowiodła, że w naszych czasach, gdy człowiek bardziej niż kiedykolwiek uczynił sobie ziemię poddaną i sprawuje nad nią swą władzę w sposób absolutny, to właśnie miłosierdzie jest wartością nadrzędną, którą musimy w sobie odnaleźć i dzielić się nią ze światem. Taka jest „nowa wyobraźnia miłosierdzia”, głoszona w

Tybetu, rezyduje w klasztorze Menri w Dolanji w Indiach, gdzie opiekuje się sierocińcem dla tybetańskich dzieci. Patrul Rinpocze natomiast został rozpoznany jako reinkarnacja jednego z wielkich mistrzów XIX wieku, Dza Patruła Rinpoczego. Potwierdzone zostało to przez Dalai Lamę. John Myrdhin Reynolds tymczasem zajmuje się tłumaczeniem na angielski oryginalnych tybetańskich tekstów.

Szereg propozycji przygotowało też Muzeum Etnograficzne. Był panel dyskusyjny o prawach kobiet w Tybecie, wykłady i wystawy.

Imprezę „Tybet w Poznaniu” zorganizowali: Związek „Garuda” w Polsce, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM, Muzeum Etnograficzne i CK Zamek.

(wer)

papieskich encyklikach i w nauczaniu tybetańskich duchownych.

Warto było sobie uświadomić tę jedność poglądów teraz, kiedy tak dynamicznie rośnie na Zachodzie zainteresowanie wspólnotami religijnymi Dalekiego Wschodu, przy jednoczesnym kryzysie duchowości chrześcijańskiej. Najwyraźniej nie trzeba zostać buddyjskim mnichem, by obdarzyć miłością wszechświat – zagłębienie się we własnej religii, odnowienie wiedzy o niej i jej prymarnych założeniach, w równym stopniu powinno zaowocować duchowym przebudzeniem i uczuciem współodczuwania z całą rzeczywistością. W końcu świat jest jeden, choć manifestuje się na tyle różnych sposobów.

(mm)

## Jezuici i dialog Zachodu ze Wschodem

**Pojęcie dialogu międzykulturowego i międzycywilizacyjnego robi w naszych czasach ogromną karierę. Zgłębianie tajemnic innych kultur nie tylko pozwala lepiej zrozumieć mentalność czy obyczajowość ludzi, żyjących obok nas, ale też daje szansę na samoocenę, autorefleksję, a wreszcie na lepsze poznanie nas samych. Coraz więcej osób dochodzi do wniosku, że tylko wzajemne poznanie może uratować ludzkość przed autodestrukcją.**

Wnioski te, tak dziś aktualne, nie są jednak niczym szczególnie nowym, gdyż już od XVI wieku trwał oparty na nich wielki dialog cywilizacji Wschodu i Zachodu, w którym kulturę europejską w południowo-wschodniej Azji reprezentowali misjonarze jezuici. Historię tego dialogu, a także jego współczesność, omawiano podczas konferencji pt. *Jezuici w Chinach – dialog Zachodu ze Wschodem*, zorganizowanej 28 maja br. w Collegium Europaeum Gnesnense UAM. Program konferencji został tak ułożony, by przedstawić dzieje kontaktów Europy z Państwem Środka w sposób chronologiczny – od przybycia pierwszych portugalskich okrętów do Chin (poetycki opis ówczesnych wydarzeń zaprezentował prof. Aleksander W. Mikołajczak), poprzez działalność ewangelizacyjną i naukową jezuitów, aż po funkcjonowanie współczesnego Makau Ricci Institut, prowadzonego przez Towarzystwo Jezusowe.

Referenci zwracali uwagę przede wszystkim na zupełnie wyjątkowe podejście jezuitów do ewangelizacji Chin. Strategia jezuicka, zasugerowana już przez Francisca Xawiera (ideologa chrystianizacji Chin, późniejszego świętego i wielkiego patrona misji), rozwinięta przez Alessandro Valignano (wizytatora jezuitów w Azji wschodniej), a doprowadzona później do perfekcji przez Matteo Ricci (jako pierwszy uzy-

skwał zgodę cesarza Chin na osiedlenie się w Pekinie), opierała się na założeniu, że z Chińczykami należy się porozumieć w ich własnym języku i prowadzić z nimi dialog przy pomocy terminów odnoszących się do ich własnej kultury. By móc podjąć taki dialog, trzeba było dorównać wiedzą uczonym chińskim, pozyskać ich przychylność, a następnie za ich pośrednictwem rozwijać dzieło misyjne wśród ludu. Dlatego jezuici zdecydowali się występować w Państwie Środka przede wszystkim jako ludzie nauki, i poprzez ukazanie dorobku naukowego Zachodu oraz moralności chrześcijańskiej dążyli do uświadomienia Chińczykom podobieństw i równorzędności między ich kulturą a kulturą europejską. Takie zrównanie obu kultur pozwalało na wymianę doświadczeń, która w przyszłości miała się przysłużyć porozumieniu umysłów, a w konsekwencji także dusz. Dlatego przełożeni Towarzystwa Jezusowego bardzo starannie wybierali kandydatów do prowadzenia misji w Chinach. Musieli się oni wykazywać nieprzeciętną wiedzą w naukach ścisłych i humanistycznych, mieć zdolności językowe, a także odznaczać się wysoką kulturą osobistą. Nic zatem dziwnego, że tak wykwalfikowane osoby nie tylko uświadomiły Chińczykom istnienie cywilizacji europejskiej, ale też objawiły Europie niezwykłą kulturę Państwa Środ-

ka, kładąc podwaliny pod sinologię (bardzo ciekawie opowiadała o tym mgr Sylwia Witkowska w referacie *Jak powiedzieć „Bóg” po chińsku, czyli o powstaniu sinologii*).

Zwieńczenie rozważań historycznych stanowiła prezentacja przygotowana przez gości przybyłych z dalekiego Makau. Ojcowie jezuici Yves Camus, Luis Sequeira i Artur Wardęga z Makau Ricci Institut przedstawili obecną działalność swojej placówki, koncentrującej się na badaniach porównawczych kultur Chin oraz Zachodu w ich przeszłości i teraźniejszości. Organizowane przez Makau Ricci Institut konferencje, panele dyskusyjne, warsztaty i wystawy mają posłużyć lepszemu zrozumieniu mentalności obu stron tego dialogu. Collegium Europaeum Gnesnense od dwóch lat współpracuje z Instytutem Ricciiego nad edycją tacińskiego rękopisu z początków XVIII wieku, spisane w Pekinie przez o. Kiliana Stumpfa. Ten swoisty dziennik przynosi wiele nowych informacji o życiu codziennym ówczesnych jezuitów w stolicy Państwa Środka, ale przede wszystkim o ich relacjach z cesarskim dworem i o przebiegu tzw. sporu akomodacyjnego (nazywanego też sporem o obrządki chińskie). Gnieźnieńskie spotkanie dało okazję do omówienia dotychczasowych efektów współpracy, w którą zaangażowani są badacze z Chin, Australii, Niemiec, Portugalii, Francji i Polski, a także do zaplanowania dalszych wspólnych działań. Przede wszystkim jednak udowodniło ono, że chęć prowadzenia dialogu była i jest niezbędnym czynnikiem harmonijnego współistnienia w naszym barwnym, wielokulturowym świecie.

Monika Miazek

## Festiwal kultury polskiej w Meksyku z udziałem Chóru Krzysztofa Sztydzisza!

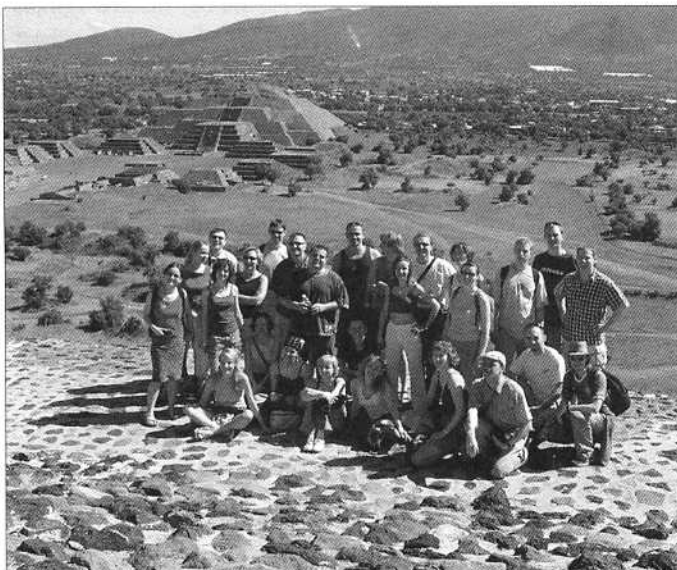
W czasie, gdy prezydent Aleksander Kwaśniewski podejmował przebywającego z wizytą oficjalną w Polsce, po raz pierwszy od 41 lat, prezydenta Meksykańskich Stanów Zjednoczonych, w Guadalajarze trwała największa prezentacja polskiej kultury w historii stosunków Rzeczypospolitej z Ameryką Łacińską.

Majowy Festiwal Kultury, bo o nim mowa, zbiegł się z obecnością Polski na szczycie szefów państw i rządów Unii Europejskiej, Ameryki Łacińskiej i Karaibów w Guadalajarze. Wśród zaproszonych artystów (m.in. Krzysztof Jakowicz, Jarosław Śmietana z zespołem, Krzesimir Dębski, Stanisław Drzewiecki, Waldemar Malicki) znalazł się też Chór Kameralny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod dyrekcją prof. Krzysztofa Sztydzisza. Organizatorami pobytu i koncertów Chóru, jako reprezentanta polskiej chóralistyki, były Ambasada RP w Meksyku, rząd stanu Jalisco oraz Uniwersytet La Salle w Meksyku.

Uniwersytecki zespół koncertował w największej aglomeracji świata – mieście Meksyk (m.in. w Teatrze Instituto Nacional de Bellas Artes i w Bazylice Matki Bożej z Guadelupy) oraz w ramach Festiwalu Majowego w Guadalajarze, Lagos de Moreno i Zapopan. Koncerty Chóru były przede wszystkim prezentacją muzyki polskiej, głównie XIX i XX w. takich kompozytorów jak m.in.: A. Koszewski, J. Świder, H. M. Górecki, W. Kilar, T. Szeligowski, J. Maklakiewicz, I. J. Paderewski, R. Twardowski. Sale i kościoły, w których występował zespół pod batutą Krzysztofa Sztydzisza, były wypełnione po brzegi, a koncerty kończyły się owacją na stojąco. Dwie godziny mijały szybko, a gromkie oklaski świadczyły, że zarówno repertuar, jak i perfekcyjne wykonanie poszczególnych utworów, trafiały w gusta publiczności zarówno polonijnej jak i rdzennie meksykańskiej.

Entuzjastycznie przyjmowane występy po raz kolejny dowiodły, jak uniwersalnym językiem jest muzyka, której nie potrzeba tłumaczyć i która nie zna granic. Wyjazd do Meksyku pozostanie w pamięci uczestników jednym z najbardziej niezwykłych tournée zagranicznych w 12-letniej historii chóru.

Natalia Chromińska



Na tle Piramidy Księżycy w Theotihuacan. Fot. Archiwum Chóru



Koncert w Lagos de Moreno. Fot. Archiwum Chóru

## Wrażenia śpiewaków

Na pierwszy rzut oka Meksyk nie był zbyt imponujący. Raz, że oko po ponad dwudziestogodzinnej podróży nieco zmęczone, dwa, że zachmurzenie dość skutecznie utrudniało dostrzeżenie Nowego Świata.

Początkowo pogoda bardzo nas zaskoczyła (było dość chłodno), podobnie zresztą jak trasa z lotniska do hotelu. Ciągące się kilometrami dzielnice brudnych, odrapanych, niegdyś jaskrawo pomalowanych domków wprawiły nas w zdumienie. Wkrótce wzbogacił się ten obraz. Luksusowe wille, otoczone wysokimi murami, dodatkowo zabezpieczonymi przewodami pod napięciem, ekskluzywne limuzyny, wykwintne restauracje, a przy tym domki, przypominające nasze altanki działkowe, rozsypujące się samochody, specyficzny zapach różnorodnych potraw gotowanych na ulicy sprawiły, że Meksyk ukazał się naszym oczom jako miasto kontrastów.

I w tym, największym mieście świata, nasz chór miał przyjemność kilkakrotnie wystąpić. W Sanktuarium Matki Bożej w Guadalupe śpiewaliśmy na mszy świętej transmitowanej przez radio i telewizję na całą Amerykę Łacińską. Wystąpiliśmy także w wypełnionej do ostatniego miejsca, najbardziej znanej meksykańskiej sali Bellas Artes. Meksykańska publiczność żywiołowo reagowała po każdym utworze, a śpiewane w języku hiszpańskim „Besame Mucho” wywołało owację na stojąco.

Oprócz prób i koncertów także sporo zwiedzaliśmy. Byliśmy między innymi w Theotihuacan, gdzie w pierwszych wiekach naszej ery wzniesiono imponującej wielkości piramidę. Oddech historii był najbardziej wyczuwalny podczas wspinania się na szczyt piramidy Słońca i podziwiania panoramy starożytnego miasta Azteków.

Jeszcze będąc w stolicy gościliśmy w rezydencji ambasadora RP na poczęstunku przygotowanym przez panią ambasadorową, a już 17 maja wyruszyliśmy do Guadalajary, by uczestniczyć tam w 7. Festiwalu Kulturowym, prezentującym w tym roku kulturę polską. Po drodze zwiedzaliśmy urokliwe miasteczka, podziwialiśmy piękne krajobrazy, góry, równiny, porośnięte gdzieś tam niskimi drzewami, kaktusami, plantacjami agawy, służącej do produkcji słynnej tequilli. W Guadalajarze zostaliśmy zakwaterowani w luksusowym Hiltonie, który zrobił na nas ogromne wrażenie. Samo miasto, leżące w najbogatszym meksykańskim stanie Jalisco, różni się diametralnie od stolicy kraju. Jest bardziej zadbane i nastawione głównie na turystykę. Niektórym kojarzyło się ze słoneczną Kalifornią.

W ramach festiwalu wystąpiliśmy w Guadalajarze, a także w pobliskim mieście Zapopan w Muzeum Sztuki Współczesnej oraz w teatrze operowym Lagos de Moreno. I tutaj koncerty spotkały się z podobnie żywiołową reakcją, jak w samym mieście Meksyk. Czas wolny spędzaliśmy na zwiedzaniu Guadalajary i okolic, robiąc zakupy na miejscowym targu lub poddając się relaksującemu działaniu hotelowego basenu, sauny, klubu fitness.

Pobyt w Meksyku niewątpliwie kojarzyć się nam będzie z tequilą, tortillą, tabasco, sombrero, ponczo, kaktusami, sokami ze świeżych owoców i bardzo eksponowaną, powiewającą na każdym maszcie, flagą Zjednoczonych Stanów Meksyku. Pełni wrażeń, a zarazem stęsknieni, powróciliśmy do kraju i zakazanego na wyjeździe tematu – „sesja”!

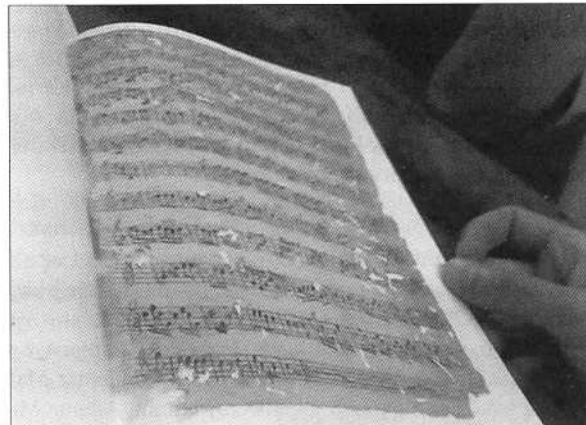
Grzegorz Sikorski

## Antologia muzyki misyjnej Indian Moxos

W przeddzień Międzynarodowego Sympozjum Naukowego Muzykologów i Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Renesansu i Baroku Amerykańskiego „Misiones de Chiquitos” w Santa Cruz de la Sierra w Boliwii, ks. prof. Piotr Nawrot z Wydziału Teologicznego UAM przedstawił swoją najnowszą monografię poświęconą muzyce misyjnej Indian Moxos. Uroczystość odbyła się 26 kwietnia br. w części muzealnej siedziby Asociación Pro Arte y Cultura, gdzie prezentowane są odrestaurowane dzieła sztuki pochodzące z Potosi, miasta niegdyś zaliczanego do najbogatszych w regionie, położonego w Andach Środkowych (Altiplano) na wysokości 4020 m. Zgromadziła ona liczne grono przedstawicieli środowisk artystycznych Boliwii, a także badaczy kultury Ameryki Hiszpańskiej. Czterotomowe dzieło pt. „Archivo Musical de Moxos. Antología” (Cochabamba 2004), zawiera historyczne opracowanie odnalezionych w archiwach Ameryki i Europy dokumentów muzycznych boliwijskiej epoki misyjnej (tom 1 – „Evangeliación y Música en las Reducciones de Moxos”), a także krytyczne wydanie tekstów muzycznych (tom 2 – „Motetes e Himnos. Villancicos. Negrillas. Música instrumental”; tom 3 – „Pasión. Salmos. Letanía”; tom 4 – „Misas”).

Boliwijska prasa informując o Międzynarodowym Sympozjum Naukowym Muzykologów (27–28 kwietnia br.) bardzo często swoim relacjom nadawała tytuł, który stanowił równocześnie przekaz o jednym z opublikowanych w tej książce odkryć badawczych. Dziennik „El Deber” z 28 kwietnia br. swoją relację opatrzył tytułem – „Nawrot: Msza San Xavier jest Battisty Bassaniego”. W prasie omawiano szczegóły tego odkrycia, cytując stwierdzenie ks. prof. Piotra Nawrota, iż wpływ muzyki włoskiego kompozytora Govanii Battisty Bassaniego na muzykę misyjną był o wiele większy niż Domenico Zipoliego, który tworzył swoje dzieła na miejscu w redukcjach jezuickich. W wygłoszonym podczas wspomnianego sympozjum referacie podkreślał, że odtwarzanie dzieł muzycznych powstałych w redukcjach Indian Guaraní, Moxos i Chiquitos musi się dokonywać ze świadomością ich misyjnego kontekstu. Dzieła te bowiem pojmowane były jako narzędzie ewangelizacji i do dzisiaj są jednym z ciekawszych przykładów inkulturacji Ewangelii.

Dopełnieniem sympozjum naukowego był V Międzynarodowy Festiwal Muzyki Renesansu i Baroku Amerykańskiego „Misiones de Chiquitos” (29 kwietnia – 9 maja). Jego twórcą i dyrektorem artystycznym jest ks. prof. Piotr Nawrot. Impreza, będąca jednym z najbardziej imponujących przedsięwzięć artystycznych na kontynencie południowoamerykańskim, stanowi szczególne



forum prezentacji dzieł muzycznych tego okresu. Budżet koncertu wynosił blisko milion dolarów amerykańskich, z czego tylko 20% to dotacje instytucji boliwijskich. Resztę ofiarowały fundacje oraz rządy krajów, z których wywodzili się występujący na festiwalu muzycy. W ciągu 11 dni zorganizowano 140 koncertów w wykonaniu 43 zespołów i artystów z 19 krajów świata.

Występy zespołów odbywały się w kościołach nie tylko wielkich miast (Santa Cruz de la Sierra czy sponsorowany przez Unię Europejską koncert w La Paz), ale także w czternastu zabytkowych świątyniach misyjnych na terenach dawnych redukcji. Do niektórych z nich docierało się piaszczystymi drogami, a odległość od Santa Cruz w jednym wypadku wynosiła aż 530 km (trzeba sobie wyobrazić, jakim przedsięwzięciem jest np. transport po bezdrożach cennych klawesynów do tak odległych miejsc). W niedzielę 2 maja br. zorganizowano dodatkowo występy zespołów muzycznych indiańskich dzieci i młodzieży z terenów dawnych redukcji w 14 parafiach najuboższych dzielnic blisko milionowego Santa Cruz. W festiwalu, obok muzycznych zespołów dzieci indiańskich, koncerty dawali najsłynniejsi wykonawcy muzyki Renesansu i Baroku, jak choćby znany flecista Ashley Solomon z angielskim zespołem Florilegium i solistami boliwijskimi, Freiburger Barockconsort z Niemiec, Savae z USA czy Musica Temprana z Holandii. Występował też japoński skrzypek Ryo Terakado, któremu towarzyszył na klawesynie Izraelczyk Shalev Ad-El. Obok takich znakomitości ze wzruszeniem słuchało się występu młodzieżowego chóru i orkiestry Gran Chiquitania. Liczącą blisko stu osiemdziesięciu muzyków orkiestrę oraz równie duży chór tworzą indiańskie dzieci i młodzież z czterech zespołów pochodzących z miejscowości misyjnych. Wśród nich najliczniej reprezentowani są mieszkańcy słynnej miejscowości misyjnej Urubichá, w której na codzienną lub niedzielą mszę św. większość ludzi idzie do kościoła z instrumentami muzycznymi. Zgromadzeni na tym darmowym koncercie, zorganizowanym w gigantycznej sali spotkań członków ruchu charyzmatycznego, to zwykli ludzie miejskiej ulicy, którzy żywiołowo reagowali na wykonanie *Judy Machabeusza* czy *Alleluja* z oratorium *Mesjasz* G.H. Händla. Tłumy zgromadziły także koncerty muzycznych znakomitości z całego świata – mimo obowiązywania biletów, przed kościołem, w którym odbywały się koncerty, już dwie godziny wcześniej ustawiała się kilkusetmetrowa kolejka chętnych do zajęcia możliwie najlepszego miejsc.





Szczególnie poruszający był wieczór 30 kwietnia, kiedy w jednej z misji – w Concepción – koncertował Ashley Solomon z Florilegium i Boliwijczykami. Dla uczestników tego koncertu – zarówno indiańskich słuchaczy, jak i zespołu wykonawców – wzruszenie i radość ze wskrzeszonej muzyki były przeżyciem tak silnym, że reagowali łzami. Florilegium nagrało w Concepción płytę CD, która będzie promowana podczas występów tego zespołu na całym świecie w roku 2005.

Uczestnicząc w tak licznych koncertach trudno było uwierzyć, że za tym wszystkim stoi jeden człowiek, który ponad dwadzieścia lat życia poświęcił pracy pośród Indian Paragwaju i Boliwii, przywracając im, dzięki swym badaniom, własną i oryginalną tradycję muzyczną. Dał temu wyraz Ashley Solomon, kiedy w Santa Cruz podczas jednego z najbardziej prestiżowych koncertów w wykonaniu Florilegium, wobec tłumnie zgromadzonej publiczności, podziękował ks. prof. Nawrotowi za jego pracę. Powiedział, że bez jego poszukiwań i mozolnego wysiłku rekonstrukcji muzycznych rękopisów, które niekiedy w jednej trzeciej są zniszczone (ks. Nawrot opublikował już 19 woluminów zrekonstruowanych rękopisów muzycznych dzieł pochodzących z redukcji jezuickich), nie byłoby tego festiwalu, a odtwórcy muzyki barokowej pozbawieni byłiby wspaniałych utworów muzycznych misyjnego baroku. W czasie tegorocznych koncertów wręczono organizatorom Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Renesansu i Baroku Amerykańskiego „Misiones de Chiquitos” medal Królowej Izabeli Katolickiej przyznany przez króla Hiszpanii Juana Carlosa I.

Aktualnie festiwal zyskał taką rangę, że szanujący się wykonawcy muzyki barokowej zabiegają o możliwość występowania w jego ramach. Każdy z nich chciałby odnotować w swoim *curriculum vitae* udział w tej imprezie kulturalnej. I pomyśleć, że przed dziesięć laty, gdy ks. Piotr Nawrot organizował pierwszy festiwal – jak dowiedzieliśmy się od jego niemieckich współbraci zakonnych – wielu ludzi podśmiewało się z politowaniem, że organizuje występy indiańskich chórków parafialnych z buszu. W kulturalnych tegorocznych koncertach, pośród festiwalowych muzyków i ludzi kultury, a także *attaché* kulturalnych wielu ambasad zaangażowanych w finansowe wspieranie festiwalu, mówiło się o przedstawieniu kandydatury ks. prof. Nawrota do międzynarodowej nagrody. Byłoby to kolejne wyróżnienie po otrzymanym w 2000 r. odznaczeniu, które przyznał mu Korpus Konsularny akredytowany w Boliwii za dorobek wniesiony w studia i propagowanie kultur Indian Boliwii.

Ks. prof. Adam Przybecki  
Ks. prof. Tomasz Węclawski



Autorzy artykułu w towarzystwie organizatorów i uczestników konferencji – w środku ks. prof. Piotr Nawrot

## Biblia sowizdrzalska Karela Čapka

**„Siedział pod wodą i narzekał: Kwa kwa kwa kwa, kwa kwa kwa kwa. A potem chciał sobie odebrać życie. Dlatego wskoczył z wody do powietrza, żeby się w nim utopić, kwak. Nikt przed nim jeszcze do powietrza nie wskoczył. Kwakkwakwoax był pierwszy”. A to, oczywiście, pociągnęło za sobą odkrycie: modre niebo w powietrzu i w wodzie. Odkryciem ostatniego programu Verba Sacra – Wielka Kłasyka był natomiast ks. prof. Tomasz Węclawski jako autor spolszczonych bajek Karela Čapka.**

Jak to na ogół w życiu bywa, poznański ksiądz, jeszcze nie uczony, sięgnął do bajek ulubionego czeskiego pisarza na konkretne zamówienie rodzinne. Pierwsze słuchały jego opowieści małe siostrzenice; okazją do dorzucania nowych tekstów bywały kolejne Święta lub uroczystości domowe. Dlaczego jednak czeskie, dlaczego Čapek? A to już zupełnie inna historia. W świecie dalekim od bajek, na początku lat 70., los zetknął Tomasza Węclawskiego z czeskim franciszkaninem, O. Radzimek Miloslavem Jáchymem. Jáchym, jak inni zakonnicy, tajnie wtedy wyświęceni w Czechach, i sprawujący kult w ukryciu, nawet jako gość „Przewodnika Katolickiego” nie przyznawał się zrazu do duchownej profesji. Płaszczyzną porozumienia z Tomaszem Węclawskim były czeskie kontakty młodego Polaka, jego letnie eskapady z ojcem w Karkonosze, przyjaźń z kolegą z Pilzna, z którym dzielił zainteresowania astronomią, przyjemność krótkich podróży na południe. I zanim chyba jeszcze przybysz objawił zakonne imię Radzim, już popchnął przyszłego polskiego teologa w objęcia literatury, która towarzyszy mu do tej pory. A przyczyny były bardzo prozaiczne: Czech uważał, że najlepiej można się nauczyć jego języka, czytając utwory Čapka, które zawierają cały zasób słownictwa. Tak to do bajek przywiódł naszego tłumacza czeski dysydent.

Ksiądz Węclawski dzielił się później swoją pasją ze studentami jako opiekun roku na Papieskim Wydziale Teologicznym. Pod koniec lat 70. przetłumaczył na potrzeby podziemnego czeskiego seminarium tzw. „małego” Granata, drugi tom dogmatyki. Kształcenie czeskich duchownych odbywało się bowiem w większości w oparciu o niemiecką i polską literaturę. Fakt, że dziś, w kierowanej przez niego katedrze pracuje czeski profesor ks. Josef Dolista, teolog (okrasił wieczór w Auli Uniwersyteckiej próbką recytacji w języku oryginalnym), nie jest przypadkiem, jak nie są przypadkiem żywe kontakty naukowe Wydziału z ośrodkami znad Wełtawy.

Bajki Čapka „O szczęśliwym dziadu”, „Bajka wodnicka”, „O księżniczce Solimańskiej” i „Opowieść o straconej nodze”, spolszczone i ułożone przez ks. Węclawskiego w cykl „Przypowieści”, dowodzą, że filozofowie dobrze się rozumieją, niezależnie od konwencji, w jakiej snują rozważania. A jeśli jeszcze talentowi literackiemu i poczuciu humoru autora wyjdzie naprzeciw równa im wyobraźnia i wrażliwość tłumacza, zyskuje także kultura. Niezależnie od tego, czy ktoś ją odczyta jako biblię sowizdrzalską, czy jako odkrycie sakramentu codzienności. Brawa dla Przemysława Basińskiego, że wydobyl na światło dzienne to co pozostawało w ukryciu. Wieczór dostarczył też okazji do popisu Janowi Peszkowi.

Niewykluczone, że tłumaczenia ukażą się w wydaniu książkowym. Na razie tłumacz rozważa powiększenie kolekcji utworów. Czy będą? Kiedy będą? No cóż. Trzeba do tego podejść filozoficznie. „Woda wysoko trysnęła, zapluskowało i było cicho: wszyscy wodnicy skoczyli do wody, i dopiero w przyszłym roku będą znowu mieli konferencję”.

Ewa Staniewicz

**Verba Sacra.** Wielka Kłasyka, „Przypowieści” Karela Čapka, tłumaczenie Tomasz Węclawski, muzyka Teresa i Jerzy Kaszubowie, realizacja Przemysław Basiński, recytacja Jan Peszek, Aula Uniwersytecka w Poznaniu, 17 maja 2004.



## Aula koncertowa

● „Poznaniacy w Paryżu” – pod takim tytułem odbył się 29 IV w Auli wieczór, który stanowił próbę generalną przed nadzwyczajnym koncertem w Katedrze Notre Dame – w ramach Sezonu Polskiego we Francji. Wystąpili: Poznański Chór Chłopięcy pod dyr. Jacka Sykulskiego i Agaty Steczkowskiej, soliści: Barbara Kubiak (sopran), Jadwiga Rappe (alt) i Jarosław Bręk (baryton) oraz orkiestra Filharmonii Poznańskiej pod batutą Jose Marii Florencio. W pierwszej części wykonano utwory muzyki polskiej i europejskiej a cappella, po czym – „Stabat Mater” K. Szymanowskiego. (Koncert paryski w poniedziałek 3 maja zgromadził ok. 4 tysięcy słuchaczy i był wielką manifestacją kultury narodowej w dniu 213. rocznicy uchwalenia Konstytucji, zarazem dwa dni po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej).

● Ostatni kwietniowy (30 IV) koncert filharmoników zapowiadał się wyjątkowo ciekawie. W programie bowiem zaanonsowano dawno nie grane dzieła, a przy pulpicie kapelmistrzowskim stanął – zawsze świetnie przyjmowany u nas – Marek Pijarowski. Jeden z najznakomitszych polskich dyrygentów, tym razem miał szansę popisu dopiero w finałowych „Uroczystościach rzymskich” Ottorino Respighi’ego, trzecim ogniwie słynnego cyklu włoskiego kompozytora z przełomu XIX i XX stulecia. Natomiast z oczekiwaną Symfonią „Zegarową” Haydna muzycy momentami radzili sobie ze zbyt dużym trudem, pozbawiając słuchaczy swobody rozkoszowania się urokami tej partytury. Jeszcze mniej przyjemności dostarczyło zaledwie odegranie popularnego Koncertu Griega przez rumuńską pianistkę Ilinę Dumitrescu.

● Tydzień później (7 V) uwagę skupił dobry znajomy, francuski klawecista Jean-Marc Fessard, który z naszymi filharmonikami nagrał niedawno koncerty swoich rodaków: Jacquesa Bondona i Henri Tomasi’ego. Promocji płyty (polskiej firmy DUX), odnoszącej już sukcesy m.in. we Francji, poświęcony był ten wieczór. Usłyszeliśmy oba utwory, także w obecności J. Bondona, autora „Concerto d’Octobre”. Wielu melomanów dosłownie wstrzymało oddech, gdy fenomenalny solista zagrał na bis fragment cyklu „Quatuor pur la fin du Temps” Oliviera Messiaena. Przedtem i potem rozbrzmiewała muzyka Felixa Mendelssohna-Bartholdy. Dyr. Jose Maria Florencio przedstawił dwa, rzadziej wykonywane dzieła: Uwerturę „Cisza morską i szczęśliwa podróż” oraz V Symfonię „Reformacyjną”, wzbudzając zwłaszcza tym ostatnim aplauz publiczności.

● Festiwal artystyczny „Europa, nasz wspólny dom”, towarzyszący wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, otworzył (26 IV)

występ prześwietnej brytyjskiej grupy wokalnejszej „The King’s Singers” (goszczącej na zaproszenie Towarzystwa Wieniawskiego), a zamknęło (10 V) równie wspaniale wydarzenie: koncert Orkiestry „Sinfonia Varsovia” pod dyr. Jacka Kasprzyka z udziałem Jakuba Haufy, 24-letniego poznańskiego skrzypka, który od pewnego czasu jest koncertmistrzem tego znakomitego zespołu, oraz o dwa lata starszego wiolonczelisty Rafała Kwiatkowskiego. Młodzi soliści, utalentowani i utytułowani już licznymi nagrodami, popisali się przekonującą interpretacją Koncertu podwójnego Johannesa Brahmsa. Do ich sukcesu walenie przyczynił się dyrygent i wrażliwi na każdy jego gest muzycy orkiestry. Ich mistrzowskie kompetencje dały się już słyszeć w Uwerturze „Egmont” Beethovena, a rozbrzmiały pełnią barw w VIII Symfonii Antonina Dvoraka oraz w dodanym na bis, bravurowo zagranym VIII Tańcu słowiańskim tegoż kompozytora.

● Polski wiolonczelista Tomasz Strahl, najmłodszy profesor sztuk muzycznych w kraju, był z kolei ozdobą wieczoru filharmoników (14 V). Aż dwukrotnie zafascynował słuchaczy – muzykalnością i brzmieniem swego XVIII-wiecznego instrumentu. Można się było autentycznie zasluchać w Rapsodii hebrajskiej Ernesta Blocha i słynnym Adagio „Kol Nidrei” Maxa Brucha. Mniej pozytywnych wrażeń tym razem dostarczył znany już u nas Henrique Morelenbaum, brazylijski dyrygent z polskimi korzeniami. Przebojów typu IV Symfonii Brahmsa, po prostu nie wystarczy tylko odegrać.

● „Wypadkiem przy pracy” chciałoby się też określić 355. Koncert Poznański (22 V). Ciekawie zakomponowany i z powodzeniem zrealizowany 42. sezon tego cyklu, zwińczył niestety wieczór, o którym – miejmy nadzieję w czasie wakacji – będzie można zapomnieć. Gościnnie dyrygent z Warszawy Jarosław Lipke zafundował nam eksperyment (!) w najgorszym tego słowa znaczeniu. Mianowicie – przynajmniej takie można było odnieść wrażenie – wrzuciwszy do worka partytury sześcioro (bez pierwszej, czwartej i szóstej) symfonii Beethovena, wyciągał z niego poszczególne fragmenty dzieł, rozdawał muzykom, zaś sam z pamięci próbował podzielić się swoimi pomysłami interpretacyjnymi. I tak na przywitanie zabrzmiała I część „siódmej”, potem Larghetto z „drugiej” i Menuet z „ósmiej” symfonii oraz finał „Eroiki”, by po... przerwie (!) zapoznać słu-

chaczy z początkiem tego arcydzieła. A potem „wylosował” II część „siódmej”, Scherzo i Molto vivace z „dziewiątej” oraz na koniec – I część „piątej”. Ta przedziwna zabawa, opatrzona została tytułem „Wielkie symfonie Beethovena” – w tym samym, złym stylu, jak ów cocktail, nie mający nic wspólnego z formą upowszechniania muzyki, jakiej od przeszło czterech dziesięcioleci służą Koncerty Poznańskie. Należało tylko podziwiać (i współczuć mu zarazem!) Krzysztofa Szanieckiego, który dwoił się troił, by słowem komentarza wybrnąć z tej kompromitującej sytuacji.

● Natomiast atmosfera skupienia i zasłuchania się w utworze z przeszło 200-letnim rodowodem, a nikomu dotąd nie znanym, towarzyszyła koncertowi (28 V) Chóru Chłopięcego i Męskiego i orkiestry Filharmonii Poznańskiej oraz solistów: Anny Mikołajczyk-Niewiedział, Katarzyny Suskiej, Wojciecha Maciejowskiego i Jarosława Bręka, w których wykonaniu, pod batutą Stefana Stuligrosza, zabrzmiała Msza B-dur op.3 Józefa Elsnera. Dzieło, uważane dotąd za zaginione, odnaleziono w poznańskim Archiwum Archidiecezjalnym. Z naszym miastem ma też ścisłe związki; tutaj bowiem w 1801 r., bezpośrednio po prapremierze wrocławskiej, Msza została po raz pierwszy przedstawiona w kościele franciszkańskim przed artystów Opery Warszawskiej, którą kierował Wojciech Bogusławski. Przywrócenie nam tej oryginalnej – choć nie wolnej od wpływów np. Mozartowskich – pozycji muzycznej, zawdzięczamy Marcie Pielech – muzykologowi z Warszawy. O jej odkryciu oraz o życiu i dorobku twórczym J. Elsnera, sporo informacji przekazała przed koncertem Teresa Dorożala-Brodniewicz.

● „Nareszcie symfonia Haydna! Niedługo zapomnimy, jak brzmi ta muzyka...”, dywagował tuż przed koncertem (4 VI) pewien meloman. Wprawdzie na przestrzeni kilku tygodni, już po raz drugi w programie filharmonicznym pojawiło się jedno z ponad stu dzieł tego geniusza, jednakże dopiero teraz w pełni mogło usatysfakcjonować miłośników symfonicznej klasyki. Dzięki Noamowi Sherifowi, izraelskiemu mistrzowi batuty (określenie wieczoru: „Wielcy mistrzowie batuty” zapachniało prowincją), oznaczona nr 44 Symfonia Haydna, autentycznie wzruszała, kołata nerwy, przenosiła słuchacza w inny, na pewno lepszy świat. Filharmonicy też wznieśli się na dawno nie zajmowane piętro. I wytrwali na nim również w następnym utworze, autorstwa gościnnego dyrygenta.

„Akeda” – rodzaj poematu symfonicznego, nawiązującego tytułem do hebrajskiego pojęcia oczyszczenia – powstała w 1997 r., ku uczczeniu pamięci tragicznie zmarłego premiera Izraela Itzaka Rabina. Prosta, prawdziwie poruszająca muzyka. Niestety, po przerwie wrażenia nie eskalowały. Włoska harfistka Claudia Antonelli – z życiorysem pełnym światowych sukcesów, widocznie nie miała dobrego dnia, albo nie potrafiła porozumieć się z orkiestrą, a nade wszystko z kapelmistrzem. Zarówno Concierto-Serenata Joaquina Rodriga, jak i dwa tańce („Deux Dances”) Claude’a Debussy’ego, nie przekonały publiczności o wyjątkowym talencie artystki. Daleki też od oczekiwań był finał wieczoru ze słynnym „La Valse” Maurice Ravela, pozbawionym impresjonistycznej mgiełki, płynności rytmu, nastroju... Zatem głównie z Haydnem w uszach opuszczaliśmy Aulę.

● Od początku sezonu wiadomo było, iż jego finał (18 VI) dostarczy melomanom wyjątkowych przeżyć. Sygnalizował to, pierwszy w Poznaniu, występ Joshuy Bella, w ostatnich latach jednego z najbardziej rozchwytywanych skrzypków na świecie, gościa Towarzystwa Wieniawskiego. Tymczasem, omal w ostatniej chwili, przyjazd fenomenalnego Amerykanina zawisł na włosku. Jose Maria Florencio, do 30 VI dyrektor naczelny i artystyczny Filharmonii Poznańskiej, który miał poprowadzić ów wieczór, postanowił tego dnia zadrygować w Warszawie, powierzając swe zastępstwo warszawskiemu kapelmistrzowi Andrzejowi Straszynskiemu i nie informując o tym ani solisty, ani jego gospodarzy w Poznaniu. Jednocześnie dopiero na tydzień przed koncertem organizatorzy dowiedzieli się, że o tej samej porze na placu przed Aulą odbędą się uroczystości kościelne. Determinacji zarządu Towarzystwa Wieniawskiego należy zawdzięczać, iż – przesunięte o godzinę – wydarzenie stało się faktem. Szczęśliwie też Joshua Bell od pierwszej chwili prób nawiązał bardzo dobry kontakt z filharmonikami i z dyr. Straszynskim. Koncert Brahmsa zagrał zatem nie tylko z własną kadencją, lecz mógł zarazem swobodnie zademonstrować nieprzeciętny talent, technikę i muzykalność oraz podzielić się ze słuchaczami swoją, dość oryginalną, wizją tego dzieła, opartą na maksymalnej ekspresji i ostrych kontrastach z lirycznymi partiami. Wzbudził żarliwą dyskusję odbiorców i o to mu właśnie chodziło, podobnie jak o entuzjizm – głównie młodzieży – po bisie w postaci fragmentu muzyki do filmu „The red violin”. Niestety, już jedynie uzupełnieniem wieczoru było wykonanie estradowej wersji „Harnasi” Karola Szymanowskiego z udziałem Chóru Filharmonii Łódzkiej i tenora Józefa Stępnia.

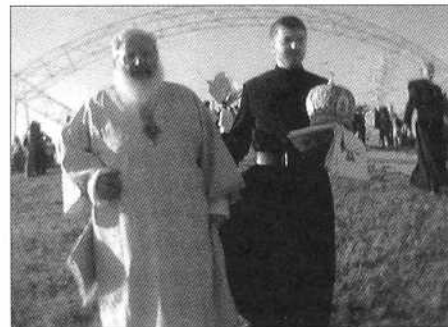
(rp)

## Po-Lednanie

**29 maja na polach Lednogóry odbyła się VIII Lednica. Z całej Polski 160 tysięcy młodych i starszych ludzi przybyło, aby uczestniczyć w tej nowej dla Europy formie nabożeństwa. Jest to obok Światowych Dni Młodzieży jedyne tego typu spotkanie na świecie.**

Duszpasterstwo Akademickie prowadzone przez ojca Jana Górę OP zgromadziło w tym roku 8 tysięcy wolontariuszy. To oni – młodzi, aktywni i nastawieni na Jezusa Chrystusa – tworzą to wspaniałe przedsięwzięcie. Obecność profesorów zaznaczył Jego Magnificencja Rektor Stanisław Lorenc, uroczyste otwierając tegoroczne spotkanie.

Jednak 29 maja 2004 był dniem bardzo szczególnym, nie tylko w wymiarze duchowym, lecz także na płaszczyźnie współistnienia dwóch narodów. Polska i Ukraina – które geograficznie są tak bliskie, ale społecznie i duchowo wydają się być nadal oddzielone, spotkały się tutaj, odrzucając nieporozumienia i otwarte właśnie lat minionych. Ukraińskim medium był kardynał Lubomyr Huzar, Polskę reprezentował kardynał Józef Glemp. Miejscem spotkania była lednicka ryba. Pełne wzruszenia połączenie nastąpiło po tym, jak głowy kościołów w obu krajach, wyruszywszy spod przeciwnych stron wzgórza, pojednały się przed ołtarzem. Dwa białe gołębie wzniosły się w niebo... Nie zawróciły. Tak samo, jak nie można już cofnąć tej istotnej dla Polski chwili.



Kard. Lubomyr Huzar

Lubomyr Huzar podał rękę Józefowi Glempowi. Akompaniamentem była doniosła cisza i skupienie wielotysięcznego zgromadzenia. I jakby oczekiwanie następstw tego przełomu. Kardynał Huzar wypowiedział bardzo ważne zdanie: „Prosimy o przebaczenie i przebaczymy.” To istota tego spotkania – świadome i przemyślane catharsis. Polacy byli wzruszeni, 400-osobowa grupa z Ukrainy chyba jeszcze bardziej. Wygrał duch miłosierdzia i najważniejszy na Lednicy – Jezus Chrystus.

Podczas uroczystości kardynał Huzar zwrócił się z ciekawą uwagą do gospodarza spotkania – ojca Jana Góry. Patrząc na zebraną młodzież, rzekł: „Niejeden tyran chciałby tyłu ich mieć, a oni są wszyscy Jezusa Chrystusa...” Studenci i nauczyciele akademicy, możemy być dumni, że braliśmy udział w tym historycznym wydarzeniu. Warto wspomnieć, iż dyrektor naszego wspaniałego chóru – Jacek Sykulski – także chwilami dyrygował lednicką scholą. Zapraszam do odwiedzenia strony: [www.lednica2000.pl](http://www.lednica2000.pl)

Mateusz Hędzielek

## W Bazylice Jasnogórskiej

W dniach od 7 do 9 maja w ramach 68. Pielgrzymki Akademickiej progi Jasnogórskiego Sanktuarium przekroczyło parę tysięcy studentów z całej Polski. Wśród nich była też grupa studentów Wydziału Teologicznego UAM – dodajmy, nie jedyna grupa studentka z naszego Uniwersytetu.

Wraz ze studentami w pielgrzymce uczestniczyli: prof. Czesław Janicki (profesor Akademii Rolniczej w Poznaniu, b. wicepremier i minister rolnictwa) wraz z małżonką i prof. Bogdan Poniży (WT UAM). Tematykę rozmów inspirowała rocznica: 15 lat od początku tzw. polskiej transformacji ustrojowej i wydania pierwszego numeru

„Gazety Wyborczej”; wpływały na nią również sytuacje, np. ...spotkanie z kierowcą rajdowym, Krzysztofem Hołowczyem. Grupa wzięła udział w programie ogólnopolskim pielgrzymki, uczestniczyła we mszy św. w kaplicy św. Pawła Pustelnika, była okazją zwiedzenia ekspozycji obrazów Dudy Gracza i zwiedzenia Muzeum 600-lecia Jasnej Góry, Arsenalu i Skarbca. Oczywiście, nie brakowało czasu na osobistą refleksję i modlitwę przed obrazem Matki Bożej. Pielgrzymka rozpoczęła się i zakończyła na placu przed pomnikiem Adama Mickiewicza.

(z inf. WT)



Za stołem prezydialnym rektor UAM prof. Stanisław Lorenc. Przemawia ustępujący prezes prof. Jacek Guliński.

## Absolwenci nadal stowarzyszeni

# Czwarty Zjazd

Zjazdy Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu odbywały się dotychczas co 5 lat, a więc zawsze w okresie kolejnych jubileuszy istnienia naszego Uniwersytetu. Czwarty zjazd zorganizowany został 22 maja br., dwa tygodnie po głównych obchodach 85-lecia uczelni.

Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu zrzesza ok. 450 członków. To niewiele, jeśli porównać tę liczbę z rzeszami absolwentów,

którzy w ciągu 85 lat opuścili mury naszej Almae Matris.

Na tegoroczny zjazd członków Stowarzyszenia przybyło ok. 50 osób. Jako ustępujący

Zarząd SAUP zastanawialiśmy się, czy dalsze istnienie Stowarzyszenia ma sens. Jednak przebieg dyskusji podczas Zjazdu przekonał nas, że warto kontynuować działania, choćby dla tak nielicznego grona osób.

W pierwszej części Zjazdu uczestniczył rektor prof. Stanisław Lorenc, wygłaszając interesujący wykład na temat dnia

dzisiejszego i przyszłości UAM. Dla wielu uczestników spotkania były to zupełnie nowe i bardzo cenne wiadomości, których nie mają skąd uzyskać na co dzień. Przybyli bowiem na Zjazd absolwenci z Krakowa, Warszawy, Olsztyna... Część z nich ukończyła Uniwersytet jeszcze przed II wojną światową.

Ustępujący Zarząd SAUP, z prof. Jackiem Gulińskim na czele, złożył sprawozdanie ze swej działalności i jednogłośnie uzyskał absolutorium. Wybrano nowe władze Stowarzyszenia. W skład Zarządu na kadencję 2004-2007 weszli: Maria Nowakowska z Lubonia (przewodnicząca), Joanna Nowak z Suchego Lasu (zastępca przewodniczącej), Ewa Szymańska z Gniezna (sekretarz), Mariusz Pilarczyk z Poznania (skarbnik), oraz członkowie: Maria Wichniewicz z Gniezna i Jan Laskowski z Pobiedzisk. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został ponownie Bogusław Hałuszczak z Poznania.

Uczestnicy Zjazdu uchwalili zmiany w Statucie Stowa-

## „Marcinek” ma 85 lat!

Profesorowie Lech Trzeciakowski, Adam Olejniczak, Marek Ziółkowski, ks.bp Marek Jędraszewski i dr Jan Załubski – to tylko niektórzy absolwenci i LO w Poznaniu, którzy swoje życie związali z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza, a którzy brali udział w świętowaniu przez dwa dni (14 i 15 maja) 85-lecia „Marcinka”.

Liceum, które co roku zajmuje wysokie lub wręcz najwyższe miejsca w rankingach poznańskich szkół średnich, wykształciło wielu pracowników naukowych i to nie tylko uczelni naszego miasta. Podczas uroczystych obchodów 85-lecia I L.O. szczególnie ciepło wypowiadano się o prof. Lechu Trzeciakowskim i ks. bp Marku Jędraszewskim, który celebrował mszę świętą w kościele św. Michała Archanioła przy ul. Stolarskiej.

Piątkowe uroczystości odbyły się w Teatrze Wielkim. Podczas części oficjalnej przemawiali m.in. zastępca prezydenta Poznania Maciej Frankiewicz, wielkopolski kurator oświaty Apolinary Koszłajda, dyrektor szkoły Alina Chojnacka i Gerard Sowiński ze Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Karola Marcinkowskiego, które organizowało obchody.

W części artystycznej wystąpił chór Canticum Novum

pod dyrekcją Doroty Lewandowskiej. Na fortepianie zagrał Waldemar Malicki, którego występ bardzo spodobał się publiczności. Potem odbył się wieczór baletowy, po którym uczestnicy przenieśli się do foyer Teatru, gdzie odbyło się spotkanie urodzinowe. W pomieszczeniach Opery można było zobaczyć projekt posągu Karola Marcinkowskiego autorstwa Wiesława Koronowskiego. Członkowie Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Karola Marcinkowskiego zbierają pieniądze na realizację pomysłu. Bardzo proszą o wpłaty na ten cel i mają nadzieję, że już za rok posąg patrona stanie przed „Marcinkiem”.

Projekt posągu można też było podziwiać drugiego dnia w holu I L.O. Sobota upłynęła pod znakiem spotkań poszczególnych roczników i klas oraz



Fantastyczna książka. Ci, którzy tu piszą i Ci, o których jest napisana – potrafili się uczyć, cieszyć życiem i fascynować innych.

występów artystycznych uczniów szkoły.

Widać było, że większe przywiązanie do tradycji wykazują starsi absolwenci „Marcinka”. Na korytarzach szkoły i w auli, gdzie odbywała się część oficjalna, dużo łatwiej było

rzyszenia, skracając kadencję zarządu do trzech lat. Następny Zjazd odbędzie się zatem już w 2007 r. W ciągu najbliższych trzech lat zamierzamy powiększyć liczbę członków SAUP, kontynuować te formy naszej działalności, które stały się już tradycją, jak spotkania noworoczne w poznańskim Teatrze Wielkim, spotkania z zaproszonymi gośćmi w Cafe Głos, wycieczki autokarowe do nowych obiektów uniwersyteckich poza Poznaniem. Zamierzamy również zaproponować naszym członkom, ale też nie zrzeszonym absolwentom Uniwersytetu w Poznaniu – nowe formy działalności Stowarzyszenia.

Zarząd SAUP zamierza nawiązać współpracę ze stowarzyszeniami wydziałowymi na UAM. Liczymy, że szeroka formuła SAUP, który zrzesza absolwentów wszystkich wydziałów, także tych już dziś nie istniejących, stworzy warunki do współpracy i wymiany doświadczeń.

Joanna Nowak

natknąć się właśnie na nich niż na młodych ludzi, którzy ukończyli tę szkołę w ostatnich latach.

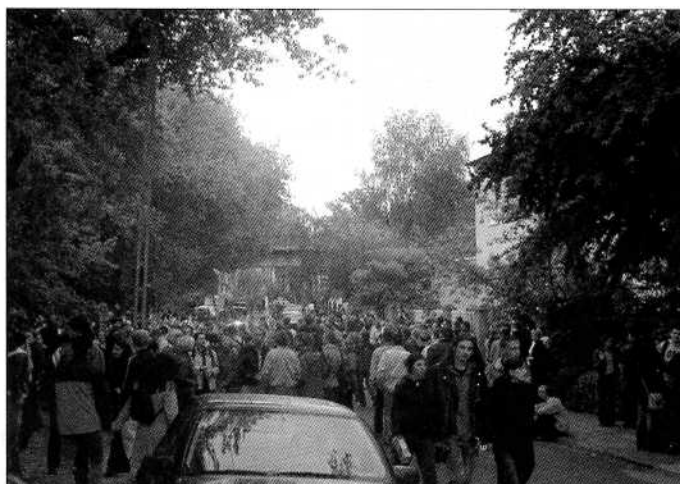
– My organizujemy swoje własne spotkania. Ostatni raz widzieliśmy się dwa miesiące temu. Może dlatego przyszło tak niewiele osób z mojego rocznika – mówiła Agata, która skończyła szkołę w latach 90.

Starsi absolwenci natomiast z zainteresowaniem odnotowywali zmiany, jakie zaszły w „Marcinku” z upływem czasu. – To oni tam mają plot i sztuczna trawę?! – dziwił się jeden z absolwentów, oglądając podczas gali w Teatrze Wielkim slajdy prezentujące obecny wygląd szkoły i boiska.

(wer)

Numer konta:

54 10901362 00000000 3601 8123.



Juwenalia poznańskie odbywały się w cieniu tragedii, jaka wydarzyła się w Łodzi, gdzie policja w trakcie interwencji przeciw chuliganom przypadkowo zabiła podczas Juwenaliów dwie młode osoby. Impreza organizowana m.in. przez UAM przebiegała pod hasłem „Poznańskie Juwenalia Bez Przemocy”. Taki napis znalazł się na transparencie na scenie, na której występowały gwiazdy. Organizatorzy mieli go także na swoich koszulkach. Całe Juwenalia rozpoczęły się minutą ciszy.

Bez sportów dziwnych, w cieniu tragedii

## I... po Juwenaliach

### Środowisko

Studenci poznańskich uczelni nie mieli w tym roku wspólnych Juwenaliów. Samorządom nie udało się porozumieć w tej sprawie i dlatego część towarzystwa bawiła się na zamkniętych imprezach na stadionie AZS, a część – na masowych, w różnych punktach miasta.

Największymi gwiazdami Juwenaliów organizowanych przez porozumienie samorządów Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Akademii Ekonomicznej, Akademii Muzycznej, Akademii Medycznej i Akademii Rolniczej, były zespoły MakowieckiBand i T-Love. Impreza nie miała charakteru komercyjnego, a na teren AZS można było wejść po okazaniu legitymacji studenckiej. Każdego dnia przed koncertami planowano konkursy i zawody sportowe. Niestety, pierwszego dnia nie udało się przeprowadzić wszystkich punktów programu. Z kilku konkurencji z udziałem rektorów odbył się tylko konkurs wiedzy. Studentów było tak niewielu, że gdy rozpadał się deszcz, wszyscy uczestnicy i organizatorzy zmieścili się pod jednym na-

miotem, do którego zaprosili ich rektorzy. – Poznań nigdy nie stawał na ilość, ale na jakość – powiedział chwilę wcześniej rektor Stanisław Lorenc.

W czasie konkursu rektorzy podpowiadali sobie nawzajem, a niezajomość odpowiedzi na jakieś pytanie nadrabiali humorem. Rektor UAM bez problemu m.in. wyjaśnił etymologię słowa rektor. Podpowiadał też swoim kolegom. – Przegraliśmy z pogodą. Uważam jednak, że organizacja była bardzo dobra – podsumowała Michalina Szembek, przewodnicząca komitetu organizacyjnego. Prawdą jest, że wszystko czekało tylko na przybycie studentów. Ci jednak dopisali w zasadzie tylko na

koncercie zespołu MakowieckiBand i kończącym Juwenalia występem T-Love.

Drugiego dnia pogoda i żacy byli dla organizatorów bardziej łaskawi. Na stadionie pojawiło się tyle osób, że udało się przeprowadzić konkursy, m.in. przeciągania liny i zabaw ze skakanką. Największe zainteresowanie i najwięcej śmiechu wzbudziło picie piwa na czas i kręcenie hula-hoop.

A czy organizatorzy środowiskowych Juwenaliów nie uważali, że to konkurencyjna, masowa impreza odebrała im publiczność? – Nie traktowaliśmy równoległej imprezy jako konkurencji. Jesteśmy zadowoleni, że nasza się udała – podkreśliła Michalina Szembek.





## Miasto

Komitet organizacyjny „Juwenalia 2004 – Ponad Podziałami”, który przygotował masowe Juwenalia, także jest zadowolony ze swojej imprezy. Udało się przeprowadzić większość zaplanowanych punktów programu. Organizatorzy zrezygnowali ze względów bezpieczeństwa z konkurencji „sporty dziwne”, która miała odbyć się na Starym Rynku – było zbyt ślisko. Reszta jednak przebiegła zgodnie z planem. Były imprezy w klubach, występy kabaretów i impreza nad Maltą, podczas której wystąpili m.in.: Fisz, Sistars i Marysia Sadowska.

Na niektóre imprezy potrzebne były zaproszenia. I tu wystąpiły zakłócenia. Próbowałam zdobyć wejściówki drogą elektroniczną, zgodnie z instrukcją zawartą na stronie internetowej Juwenaliów. Zaproszenia nie otrzymałam, co więcej nie dostałam także e-maila z odpowiedzią na moją prośbę.

## Opinie

Osobne Juwenalia dla studentów różnych uczelni krytycznie oceniło Wielkopolskie Niezależne Zrzeszenie Studentów. W oświadczeniu dla prasy NZS stwierdziło, że z żalem przyjęło fakt, iż samorządy studenckie poznańskich uczelni nie zdołały porozumieć się w sprawie organizacji wspólnych Juwenaliów dla wszystkich studentów.

(wer)

Fot. (4) Maciej Nowaczyk



# Święto Sportu 2004

W dniu 11 maja już po raz jedenasty odbył się Dzień Sportu organizowany przez Studium Wychowania Fizycznego i AZS w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Studenci i pracownicy naukowcy z różnych wydziałów chociaż na chwilę mogli oderwać się od obowiązków dnia codziennego, by zasmakować sportowej rywalizacji.

Tradycyjnie już pogoda nie dopisywała (!) uczestnikom zawodów. Dlatego ci, którym przyszło rywalizować na świeżym powietrzu, oprócz przeciwników musieli pokonywać jeszcze utrudnienia powodowane przez deszcz. Oficjalne otwarcie imprezy przez rektora prof. Stanisława Lorenca odbyło się już o godz. 9.00 na Pływalni Uniwersyteckiej na Morasku. Sportowa rywalizacja toczyła się w następujących konkurencjach: pływanie, bieg przełajowy, bieg na łyżworolkach, kolarstwo górskie, koszykówka, siatkówka, piłka nożna, aerobik rekreacyjny, ergonometr wioślarski, judo, tenis stołowy, wyciskanie sztangi leżąc oraz siłowanie na rękę. Łącznie we wszystkich konkurencjach wzięło udział aż 3834 studentów UAM i 50 pracowników 13 wydziałów.

Zgodnie z oczekiwaniami, największą liczbę uczestników zgromadziły na starcie zawody pływackie i bieg przełajowy. W Otwartych Mistrzostwach UAM w Pływaniu wzięło udział aż 1027 studentów, a do startu w XI Biegu Wiosennym przygotowało się 651 studentów oraz 4 pracowników. Popularną dyscypliną okazało się również Wyciskanie Sztangi Leżąc, bowiem w VII Mistrzostwach UAM zdecydowało się startować 584 studentów. Wśród naszych nauczycieli akademickich niezwykle popularnością cieszy się piłka siatkowa. W Finałowym Turnieju Piłki Siatkowej dla Pracowników UAM zwyciężyli chemicy. Natomiast w Finale Międzywydziałowego Turnieju Piłki Siatkowej najlepsi okazali się studenci z Wydziału Geografii. Sportowcy z Wydziału Prawa UAM pozostali niepokonani w sportach drużynowych, zdobywając złoty medal zarówno w Turnieju Koszykówki, jaki i Piłki Nożnej 5-osobowej. W Turnieju Koszykarskich Trójek największą liczbę punktów zdobyli studenci matematyki.

Wydziały Nauk Geograficznych i Geologicznych, Nauk Społecznych i Neofilologii mogły poszczycić się największą liczbą reprezentantów. Jednak nie miało to przełożenia na końcowy wynik, gdyż w klasyfikacji generalnej zwyciężył Wydział Matematyki i Informatyki, wyprzedzając dość wyraźnie Kolegium Języków Obcych i Wydział Chemii. Natomiast najmniej wysportowanym wydziałem okazała się Teologia.

Mogłoby się wydawać, że liczba uczestników Dnia Sportu UAM, która sięgnęła prawie 4 tysięcy, jest niezwykle imponująca. Jednakże organizatorzy sportowego święta oczekiwali udziału co najmniej 5 tysięcy zawodników. Dziś możemy powiedzieć, że na tak dużej uczelni jak UAM, liczącej się w sportowym środowisku akademickim, czynne uprawianie sportu wśród studentów, a zwłaszcza pracowników i wykładowców, nie cieszy taką popularnością, jakiej należałoby się spodziewać. Ideą Dnia Sportu jest promocja zdrowego stylu życia oraz radości płynącej z uprawiania sportu. Biorąc udział w takiej imprezie, mamy szansę zarazić się sportową pasją od innych uczestników i pozwolić zaszczerpić w nas sportowego bakcyła. A jeśli i to nie pomoże, to przeciwnikom aktywnego spędzania czasu przypominamy hasło *Move your body stretch your mind*, które przyświeca obchodom Europejskiego Roku Edukacji poprzez Sport (EYES 2004), i które podkreśla, jak ważne i konieczne jest wspieranie za pomocą sportu rozwoju umysłowego...

Karolina Tabaka  
Bartosz Zieliński

Tabele z wynikami na stronie 32



## Dzień Sportu w Collegium Europaeum Gnesnense

W 776 roku p.n.e. w Olimpii odbyły się pierwsze udokumentowane historycznie igrzyska olimpijskie. W czasie ich trwania ustawały w całej Grecji wojny i spory – ogłaszano pokój. Igrzyska sprzyjały realizacji greckiego ideału wychowawczego – *kalokagatii*, opartego na harmonijnym rozwoju człowieka, urody ciała połączonej z siłą umysłu. Zwycięzców nagradzano gałązką oliwną. W podobnym duchu odbyły się 11 maja 2004 r. zmagania studentów Collegium Europaeum Gnesnense w ramach Dnia Sportu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Studenci i pracownicy Collegium wraz z kolegami z innych uczelni gnieźnieńskich rywalizowali w sześciu dyscyplinach: piłce nożnej, wyciskaniu sztangi leżąc, siatkówce, biegu na 800 m, strzelectwie oraz jeździectwie.

„Znicz olimpijski” zapalił dyrektor naukowy Collegium, prof. Aleksander W. Mikołajczak, w asyście dr Elizy Grzelakowej, mgr. Pawła Arnda i mgr. Jarosława Siudzińskiego na terenie Państwowego Stada Ogierów w Gnieźnie. Rywalizację rozpoczął turniej piłki nożnej z udziałem 10 zespołów. Zwyciężyli studenci zaoczni II roku edukacji europejskiej, wygrywając wszystkie spotkania. Na drugim miejscu uplasowali się ich koledzy z II roku studiów dziennych edukacji europejskiej, a na trzecim drużyna Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Za organizację turnieju odpowiadał mgr Grzegorz Pawłowski.

W pobliżu boiska piłkarskiego odbywał się turniej wyciskania sztangi leżąc, w którym rywalizowało 20 studentów. Przygotowaniem tego fragmentu święta sportowego zajął się mgr Fryderyk Musielak, który także włączył się w rywalizację ze studentami w innych dyscyplinach sportowych. Najsilniejszym studentem okazał się Tomasz Kubejko, który wycisnął ciężar o wadze 120 kg. Drugie miejsce wywalczył Paweł Antkowiak a trzecie Tomasz Bondyra.

Wspaniałe akcje można było oglądać podczas turnieju piłki siatkowej drużyn mieszanych. Studentki i studenci grali bardzo widowiskowo. W finale zagrały drużyny „Quakea” (I rok edukacji europejskiej – zaoczni) i „VIP” (I rok europejskiej komunikacji społecznej). Mocniejsi okazali się studenci zaoczni. III miejsce wywalczyła drużyna o nazwie „Habibi II” (I rok edukacji europejskiej). Za organizację turnieju odpowiadali studenci CEG Paweł Hernacki i Szymon Bentkowski, którzy z innymi żakami zaangażowali się w przygotowanie

## Studenci wspierają Lecha

Grupowy udział w meczach Lecha Poznań na stadionie przy ul. Bułgarskiej organizuje powołany niedawno do życia Uczelniany Klub Kibica.

Klub zorganizował na Wydziale Historycznym UAM spotkanie z działaczami i piłkarzami Lecha. Sala była wypełniona po brzegi. „Kolejorz” ma wśród studentów wielu sympatyków. Teraz piłkarze mogą liczyć na zorganizowany doping studentów UAM.

Wspólne wyjścia nie mają na celu zwiększenia bezpieczeństwa żaków na stadionie, ponieważ już od kilku lat nie ma takiej potrzeby. Mecz przy ul. Bułgarskiej odbywają się w przyjaznej atmosferze, nie towarzyszą im rozróbki. Warto jednak umożliwić studentom Uniwersytetu kibicującym „Lechowi” spotkania niezależne od imprez sportowych. Taką możliwość daje m.in. właśnie Uczelniany Klub Kibica.

wanie Dni Sportu. Uroczystości w Gnieźnie urozmaicił żużlowcy, a także siłacze.

Po południu odbył się bieg na 800 m przeprowadzony pod kierunkiem mgr Katarzyny Pórolniczak. Uczestniczyło w nim kilkunastu studentów, a zwycięstwo odniósł Tomasz Bondyra. Drugie miejsce wywalczył Maciej Antkowiak, a trzecie mgr Fryderyk Musielak. Z kolei w zawodach strzeleckich, które trwały cały dzień, najwięcej punktów zdobył Marcin Repeć, trochę gorsza była Barbara Różańska (II miejsce), na trzecim zaś uplasował się Marek Bulakowski.

Interesujące były także zawody jeździeckie o Puchar CEG, rozegrane 15 maja br. Nad całością czuwał mgr Jarosław Siudziński, który wraz ze studentami założył sekcję jeździecką w naszym Collegium – pierwszą sekcję AZS Gniezno. Studenci, którzy zgłosili się do zawodów, startowali w dwóch kategoriach (pierwsza – przeszkoły klasy L, druga – klasy P). Pierwsze miejsce w klasie L zajął Wojciech Laskowski z Akademii Rolniczej z Poznania na koniu Grosz. Drugie miejsce przypadło Michałowi Rynowieckiemu ze Społecznej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania na koniu Evita. Trzecie zajęła Anna Wiszniewska z Akademii Medycznej z Poznania na koniu Ratafia. W klasie P zwyciężył Aleksander Kniat z Wyższej Szkoły Logistyki na koniu Celozja. Drugi był Bartosz Szymborski z Akademii Rolniczej z Poznania na koniu Haza, natomiast trzeci był Michał Rynowiecki ze Społecznej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania na koniu Evita. Puchar w rywalizacji drużynowej zdobył zespół z Akademii Rolniczej kierowany przez dr Marka Hyżego.

Wieczorem odbyła się dekoracja zwycięzców poszczególnych dyscyplin. Najlepsze studentki i najlepsi studenci otrzymali puchary, dyplomy i cenne nagrody. Każdego z uczestników przyozdobiono także wieńcem, który nawiązywał do olimpijskiej tradycji. Dzięki sponsorom, uprzejmości dyrektora Stada p. Andrzeja Matławskiego, a w szczególności zaangażowaniu władz, pracowników i studentów CEG, mogliśmy po raz kolejny świętować Dzień Sportu.

**mgr Fryderyk Musielak**

Na pierwszym spotkaniu zorganizowanym przez Klub pojawili się: członek zarządu Lecha – Michał Lipczyński, trener Czesław Michniewicz, dwaj piłkarze: Mariusz Mowlak i Rafał Lasocki oraz Marcin Kawka z „Wiary Lecha”.

Półtoragodzinna wizyta na Wydziale Historycznym upłynęła szybko, ponieważ studenci mieli do gości wiele pytań. Szczególnie ciekawiła ich sytuacja finansowa „Kolejorza” i plany sportowe oraz transferowe na najbliższy czas. Chcieli też poznać pomysły trenera Czesława Michniewicza dotyczące bieżących rozgrywek.

(wer)

Więcej o Uczelnianym Klubie Kibica i spotkaniu studentów z działaczami i piłkarzami Lecha Poznań napiszemy w kolejnym wydaniu „Życia Sportowego”.

### Klasyfikacja indywidualna studentów oraz pracowników UAM w zawodach Dnia Sportu 2004

Konkurencja	I miejsce	II miejsce	III miejsce
50m styl dowolny kobiet	Agata Dawidowska (Informatyka) 30,32s	Anna Szykowna (Geografia) 32,04s	Dagmara Kowalska (Prawo) 32,70s
50m styl dowolny mężczyzn	Maciej Ossig (Politologia) 23,74s	Michał Stolarski (Informatyka) 25,93s	Piotr Kurek (Historia) 26,41s
50m styl klasyczny kobiet	Katarzyna Urbańczyk (Turystyka i Rekreacja) 45,12	Joanna Śmiglak (Etnolingwistyka) 46,78s	Maria Czekalska (Biologia) 47,62s
50m styl klasyczny mężczyzn	Mikołaj Malinowski (GZWiM) 35,46s	Filip Orłowski (Historia) 36,67s	Damina Rokita (Politologia) 37,14s
50m styl grzbietowy kobiet	Marta Wasilewska (Turystyka i Rekreacja) 37,87s	Paulina Rozynek (Matematyka) 46,58s	Maria Zimpel (Kulturoznawstwo) 47,58s
50m styl grzbietowy mężczyzn	Maciej Ossig (Politologia) 29,48s	Maciej Banaszuk (Prawo) 31,71s	Tomasz Rybak (Politechnika Poznańska) 32,73 s
25m styl motylkowy kobiet	Maria Głabisz (Politologia) 16,14s	Barbara Wasikowska 16,37s	Anna Szykowna (Geologia) 16,68s
XI Bieg Wiosenny UAM Kobiet		Magda Bartoszewicz (Prawo)	Małgorzata Cipla (Turystyka i Rekreacja)
XI Bieg Wiosenny UAM Mężczyzn	Wojciech Staniszewski (Filologia Polska i Klasyczna)	Waldemar Kazeta (Chemia)	
Kolarstwo Górskie Kobiet	Justyna Mrozowska (Prawo)	Katarzyna Andrzejewska (pracownik UAM)	Magdalena Szymczak (PP)
Kolarstwo Górskie Mężczyzn	Rafał Łukawski (Prawo)	Filip Radtke (Akademia Rolnicza)	Wojciech Rakowski (Biologia)
Ergonometr Wioślarski Kobiety, lekka	Ewa Marciniak (Neofilologia) 1:47,0	Joanna Gawkowska (Matematyka) 1:47,2	Anna Gregorczyk (Geografia) 1:49,1
Ergonometr Wioślarski Kobiety, atletyczna	Marta Nowakowska (Geologia) 1:45,5	Iwona Rymarska (Matematyka) 1:46,5	Ewelina Grześ (WSB) 1:46,8
Ergonometr Wioślarski Mężczyźni, lekka	Paweł Szadziwicz (Geografia) 1:29,1	Krzysztof Pankowski (Prawo) 1:32,1	Maciej Komorowicz (Prawo) 1:35,8
Ergonometr Wioślarski Mężczyźni, atletyczna	Wojciech Brendel (Historia) 1:20,3	Łukasz Klimacki (WSB) 1:23,9	Łukasz Piłkuła (WNGiG) 1:24,3
Łyżworolki Kobiet	Hanna Szela (Turystyka i Rekreacja)	Julia Kosińska (Filologia Polska i Klasyczna)	Monika Musielak (Psychologia)
Łyżworolki Mężczyzn	Marceli Koralewski (pracownik Fizyki)	Maciej Soczka (Filozofia)	Bartosz Piłat (Wschodoznawstwo)

### Klasyfikacja generalna Wydziałów w Dniu Sportu 2004

Lp.	Wydział	Liczba studentów na wydziale	Razem studentów i pracowników	Ilość punktów	Miejsce
1.	Biologia	1100	192 6	222 20,18	VI
2.	<b>Chemia</b>	<b>968</b>	<b>198 12</b>	<b>258 26,65</b>	<b>III</b>
3.	Filologia Polska	1490	208	208 13,96	XI
4.	Fizyka	1397	306 2	316 22,62	V
5.	Historia	2350	348	348 14,81	IX
6.	<b>Matematyka</b>	<b>962</b>	<b>307 9</b>	<b>352 36,59</b>	<b>I</b>
7.	Geografia	2208	522 6	552 23,64	IV
8.	WNS	3716	590 6	625 16,82	VIII
9.	Neofilologia	3197	509 6	539 16,86	VII
10.	Prawo	1990	291	291 14,62	X
11.	WSE	1498	209	209 13,95	XII
12.	Teologia	718	77	77 10,72	XIII
13.	<b>KJO</b>	<b>322</b>	<b>77 2</b>	<b>87 27,02</b>	<b>II</b>



## Białe koło z czarną kropką – to Wenus w Słońcu

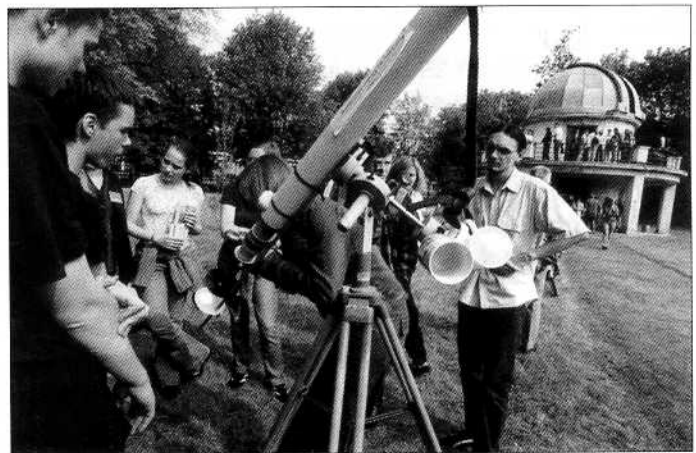
**Przejście Wenus na tle tarczy Słońca mogliśmy obserwować 8 czerwca podczas festynu zorganizowanego w Obserwatorium Astronomicznym UAM. To bardzo rzadkie zjawisko jest dostępne tylko uzbrojonym okiem.**

Poprzednio zdarzyło się w XIX wieku, więc żadna z obecnie żyjących osób przed 8 czerwca go nie widziała. Następnym razem będzie je można w całości obserwować w Polsce dopiero za 243 lata! Tym razem przejście Wenus widoczne było w Polsce, na większości terenów Europy oraz w części Afryki i Azji.

Na czym polega zjawisko? Wenus okrąża bliżej Słońca i przechodzi na jego tle. Teoretycznie taka sytuacja mogłaby się zdarzać przy okazji każdego obrotu. Jednak przez to, że orbita jest nachylona, Wenus raz znajduje się nad Słońcem, raz pod nim. Rzadko dochodzi właśnie do przejścia Wenus na tle tarczy Słońca. – Samo zjawisko można porównać do zaćmienia Słońca przez Księżyc. Jednak zaćmienie Słońca jest bardziej spektakularne, ponieważ robi się w jego wyniku ciemno – mówi Wojciech Rutkowski z Klubu Astronomicznego Almuqantar. Tranzyt Wenus jest znacznie mniej widowiskowy, ponieważ nie jest widoczny gołym okiem. Należy go oglądać przy pomocy przyrządów astronomicznych. Zjawisko można było podziwiać w poznańskim obserwatorium przy pomocy dwóch rodzajów teleskopów – Newtona i Cassegraina. Różnią się one układem zwierciadeł i soczewek. Pierwszy ma dwie soczewki, a drugi ma zwierciadła.

Nie można tego jednak pod żadnym pozorem robić bezpośrednio przez teleskopy, ponieważ grozi to utratą wzroku. Wszyscy wchodzący na teren obserwatorium dostawali kartkę z ostrzeżeniem, by nie patrzeć tego dnia w słońce przez okulary przeciwsłoneczne ani żaden inny układ optyczny. – To tak, jak skupianie promieni poprzez szkło na kartkę papieru. Co się stanie? Papier się zapali. A w tym przypadku to zjawisko jest dużo silniejsze. Energia i temperatura wytworzone na drugim końcu teleskopu są bardzo wysokie – tłumaczy Wojciech Rutkowski. W takim razie, w jaki sposób można było w ogóle podziwiać samo zjawisko? Metodą projekcyjną – na kartce papieru przymocowanej do teleskopu. To na niej widoczne było Słońce z Wenus.

Samo zjawisko nie było szczególnie spektakularne. Na kartce widać było białe koło, a na nim małą czarną kropkę – to Wenus. Pomimo tego u oglądających dało się wyraźnie wyczuć swego rodzaju podniecenie. Każdy miał świadomość, że jest świadkiem wyjątkowego zjawiska. Przejście Wenus przez tarczę Słońca to okazja



dla astronomów do przeprowadzenia badań i pomiarów. Niestety, pogoda nie sprzyjała pracownikom obserwatorium i zwiedzającym. Co chwilę słońce zasłaniały chmury. Gdy tylko chwilami rozpozadzało się, całe grupy szybko ruszały w stronę teleskopów, by zobaczyć, w którym miejscu jest Wenus. Zachmurzenie uniemożliwiło przeprowadzenie porannych pomiarów (zjawisko trwało w Poznaniu przez sześć godzin, od godz. 7.19).

Szczególnie ważne dla astronomów są momenty zetknięcia Wenus ze Słońcem. Obserwowanie zjawiska przejścia Wenus pozwala na wyznaczenie jednostki astronomicznej, która stanowi podstawowy wzorec długości przy wszystkich pomiarach odległości ciał kosmicznych, od planet Układu Słonecznego, poprzez pobliskie gwiazdy aż – pośrednio – po najdalsze obiekty obserwowalnego Wszechświata. Pozwala ona na wyznaczenie dokładnej odległości Ziemi do Słońca.

Podczas Festynu Astronomicznego można było nie tylko podziwiać samo zjawisko tranzytu Wenus przez tarczę Słońca. Odkryto się kilka wykładów. Zebrani mogli posłuchać m.in. o Układzie Słonecznym oraz o poszukiwaniu innych układów. Poznali także historię meteorytu tunguskiego, który pozostawił ślady na Syberii. Osobna prelekcja poświęcona była przejściu Wenus przez tarczę Słońca i pomiarom, które to zjawisko umożliwia. Poza tym zainteresowani studiami na Wydziale Fizyki UAM mogli uzyskać informacje na temat rekrutacji.

(wer)

## Zabawa w Ogrodzie

**Trzydniowa majówka w Ogrodzie Botanicznym przyciągnęła tłumy poznaniaków. Organizatorzy mieli sporo szczęścia, bo dopisała pogoda, która tej wiosny nas nie rozpieszczała.**

Impreza odbyła się w tym roku po raz czwarty. – To był prawdziwy sukces. Wszystko, co zaplanowaliśmy, udało nam się zrealizować. Przez trzy dni długiego weekendu przez ogród przewinęły się tysiące poznaniaków – mówi dyrektor placówki dr Karol Węglarski.

Podczas imprezy prowadzona była kwesta na rzecz Hospicjum Domowego (Wielkopolskie Stowarzyszenie Wolontariuszy Opieki Paliatywnej). Pieniądze zbierał m.in. prezydent Poznania Ryszard Grobelny, który był obok wojewody wielkopolskiego Andrzeja Nowakowskiego i rektora UAM prof. Stanisława Lorenca, patronem honorowym imprezy.

Na 1 i 3 maja zaplanowano część artystyczną. Na scenie pod halą odbyły się występy m.in.: Chóru Chłopięcego Poznańskie Słowiki, Chóru Męskiego Arion, Chóru Żeńskiego Canticum Novum, Kapeli Zamku Rydzynskiego i Michała Grudzińskiego. Kto odwiedził Ogród, miał szansę wziąć udział w zabawach edukacyjnych i pojeździć na kucyku lub przejechać się bryczką. Strażacy prezentowali swój sprzęt wysokościowy i podnośnik.

Na kiermasz roślin w drugim dniu imprezy przybyło ponad czterdziestu producentów z Wielkopolski. Była okazja, by kupić nie tylko rośliny, ale i akcesoria do ich hodowli.

Podczas majówki sprzedano też ponad czterdzieści nowych wydawnictw multimedialnych poświęconych poznańskiemu Ogrodowi Botanicznemu.

– Cieszymy się bardzo, ponieważ majówka oprócz funkcji rozrywkowej spełniła także rolę edukacyjną. Tłumy poznaniaków chciały skorzystać z możliwości spacerowania po Ogrodzie w towarzystwie przewodników, którzy opowiadali o roślinach i o tym, jak funkcjonuje nasza placówka – mówi Karol Węglarski.

(wer)

## Szkoła Liderów

Osoby w wieku 20-35 lat zaangażowane w działalność społeczną lub polityczną mogły do 21 maja zgłosić chęć udziału we wrześniowym projekcie organizowanym przez Stowarzyszenie Szkoła Liderów. Podczas dwunastodniowego zgrupowania uczestnicy zyskują sporo wiedzy i doświadczenie, tak potrzebne w sprawowaniu stanowisk liderekich.

Letnia Szkoła Społeczeństwa Obywatelskiego uznawana jest za najbardziej prestiżowe szkolenie tego typu w Polsce. Wśród jej absolwentów znaleźć można wielu dzisiejszych liderów życia społecznego, politycznego i biznesowego. – To oryginalny pomysł. Nikt w Polsce ani na świecie nie prowadzi takiej szkoły – mówi Zbigniew Pełczyński, prezes i założyciel Stowarzyszenia Szkoła Liderów.

Dla uczestników przygotowano kompleksowy program kształcenia i dyplom liderekich, na zakończenie kursu. Zdaniem Zbigniewa Pełczyńskiego polska edukacja ma wiele mankamentów. Lata spędzone na uczelni powinny być okazją do jak najszerzego rozwoju. Podstawową luką w polskiej edukacji jest brak kształcenia liderów w szerokim tego słowa znaczeniu. System kształcenia nastawiony jest na edukację umysłową, a nie jest ukierunkowany na kształcenie liderów i menedżerów.

Do udziału w szkoleniu organizatorzy zapraszali działaczy publicznych, zwłaszcza studenckich, ponieważ – jak twierdzą – jest to chyba jedyne w Polsce takie szkolenie za darmo. Koszt jego przygotowania to co najmniej sześć tysięcy zł.

A co czeka uczestników? – To prawdziwa szkoła przetrwania – żartują organizatorzy. Zajęcia odbywają się w godz. 7.30-22.30. 90 proc. to trening umiejętnościowy. Ćwiczenia mają sprawić, że dana osoba będzie wydawać polecenia, a nie tylko je wykonywać. Uczestnicy będą mogli nauczyć się, jak zbudować zespół, jak nim zarządzać, jak zarządzać projektem, by osiągnąć zamierzone cele, a także, jak angażować otoczenie zewnętrzne do pomocy w realizacji tych celów, jak negocjować i organizować kampanie społeczne oraz w jaki sposób rozmawiać z dziennikarzami. Poza tym zaplanowano konwersatoria o ważnych problemach społecznych i państwowych.

Organizatorzy spodziewają się, że będzie około pięciu kandydatów na jedno miejsce. O przyjęciu nie decydują pozycja czy dotychczasowe dokonania, lecz predyspozycje („potencjał lidereski”) oraz ambicje prospołeczne i państwowe.

Udział w szkoleniu i wyniesione z niego: wiedza i doświadczenie, to szansa dla studentów, by zrobić coś nie tylko w macierzystej organizacji, ale także dla Poznania, Wielkopolski, czy nawet kraju. Do wzięcia udziału w Letniej Szkole Liderów namawiał Mariusz Wiśniewski – jeden z jej absolwentów. – Uczestnictwo w tych zajęciach to była konfrontacja mojej niewielkiej wówczas wiedzy, wyniesionej z działalności na uczelni, z poważną dawką wiedzy profesjonalnej. Poza tym dało mi szansę poznać ludzi z całej Polski, którzy już niedługo mogą odgrywać w kraju kluczowe role. Szkoła nauczyła mnie także szacunku dla innych osób, nawet, jeśli mają odmienne niż ja poglądy, a to bardzo pomaga w kontaktach z ludźmi. Wyzwolila też we mnie energię do działania – zachęcał.

(wer)

## Staże w Urzędzie

Ponad połowa osób, które zgłosiły się na staż do Urzędu Miasta w Poznaniu to studenci UAM. Nowi stażyści rozpoczęli trzymiesięczny staż od czerwca. To już trzecia edycja programu.

Do 17 maja studenci IV i V (wyłącznie w przypadku, gdy termin obrony wyznaczony był co najmniej na wrzesień) roku mogli składać wnioski. Wpłynęło ich ponad 250. – Jesteśmy mile zaskoczeni liczbą zgłoszeń. Co prawda, jest ich mniej niż w poprzedniej edycji, ale wtedy bez ograniczeń mogli startować studenci V roku. Poza tym ten staż przypada na okres wakacyjny. Część studentów chce wypocząć, część planuje pracę zarobkową poza granicami Polski – mówi Mariusz Wiśniewski, który zajmuje się rekrutacją.

Do końca maja trwały rozmowy kwalifikacyjne; były 34 miejsca. Wybrani studenci, na podstawie umowy zlecenia, mogą liczyć na wynagrodzenie (stażowe) za 18 godzin pracy tygodniowo.

Gorsze oceny absolutnie nie przekreślały szans na dostanie się na staż. – Zależy nam na osobach samodzielnych, operatywnych. Nie takich, które mają tylko wiedzę teoretyczną,

## Integracja prawników

### Adapciak

Już po raz ósmy Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa organizuje Ogólnopolski Obóz Adaptacyjny „Adapciak”. Weźmie w nim udział 120 studentów prawa (rozpoczynających po wakacjach I rok kształcenia) z szesnastu wydziałów prawa i administracji z całej Polski.

W tym roku po raz drugi uczestnicy programu spotkają się w Głucholazach. Obóz rozpocznie się 5 września i potrwa sześć dni. Projekt przygotowany jest z myślą o osobach rozpoczynających naukę i ma przybliżyć warunki studiowania na poszczególnych uniwersytetach. Uczestnicy mają okazję nauczyć się skutecznej autoprezentacji. Dowiadują się także, jak zarządzać czasem oraz poznają techniki uczenia się. Organizatorzy przygotowują także cykl wykładów poświęconych tematyce prawniczej. Zatem spotkanie posłuży nie tylko integracji studentów I roku i zapoznaniu ich z przebiegiem studiów prawniczych, ale także nabyciu umiejętności pomocnych w studiowaniu. Poznają także realia pracy prawnika.

Organizatorom zależy także na wypracowaniu programu współpracy między ośrodkami uniwersyteckimi i nawiązaniu trwałych kontaktów pomiędzy środowiskami akademickimi w Polsce i za granicą.

lecz takich, które coś podczas studiów robią. Dla nich to nowe doświadczenia, a jednocześnie nam też coś swoją pracą dają – wyjaśnia Mariusz Wiśniewski. Poszukiwano poza tym studentów konkretnych kierunków, które odpowiadały wymogom poszczególnych wydziałów urzędu.

Najlepsi stażyści mają szansę na pracę w Urzędzie. Po pierwszej edycji zostały dwie osoby. Organizatorzy przyjmując stażystów nie zobowiązują się, że na pewno kogoś przyjmą. Robią to jednak, jeśli ktoś wybija się spośród pozostałych twórczą pracą.

Program stażowy to autorski projekt Urzędu Miasta w Poznaniu, realizowany od listopada 2003 roku.

(wer)

Jak na wstępnie podaliśmy, do udziału w Obozie zostanie zakwalifikowanych 120 osób. Zgłoszenia przyjmowane są do połowy sierpnia.

Szczegółowe informacje na temat Obozu „Adapciak” 2004 można znaleźć na stronie: [www.adapciak2004.prv.pl](http://www.adapciak2004.prv.pl).

### i...przewodnik

Jednocześnie ELSA przedstawia projekt „Przewodnika po Studiach Prawniczych w Polsce”. Dzięki niemu licealiści – kandydaci na studia – mają dostęp do aktualnych informacji o studiach prawniczych w 14 ośrodkach akademickich w całym kraju. Przewodnik został opracowany w formie internetowej bazy danych. Adres internetowej przewodnika:

[www.elsa.org.pl/glspl](http://www.elsa.org.pl/glspl).

(wer)

## NIE opłatom za bagaże!

# Sukces protestujących

**Przeciw wprowadzeniu przez PKP opłat za bagaże w pociągach osobowych i pociągach ekspresowych protestowali 5 maja na poznańskim dworcu studenci. Akcją w formie happeningu – pierwszą taką w Polsce – zorganizowało Niezależne Zrzeszenie Studentów. I udało się!**

Od 17 maja zmienione zostały, obowiązujące od początku miesiąca, zasady przewozu bagaży w pociągach osobowych i pociągach ekspresowych. – Ta decyzja to nie tylko nasza zasługa. Jednak zorganizowana przez nas akcja była jedyną nagłośnioną. Poza tym protestowaliśmy najbardziej, dlatego mamy w tym swój udział i satysfakcję – mówi Marek Czerniak, rzecznik prasowy wielkopolskiego NZS.

Protestujący uważali, że wprowadzone decyzje są antystudenckie i całkowicie sprzeczne z zapowiadaną polityką wyrównywania szans edukacyjnych młodzieży z dużych miast i małych miasteczek oraz obszarów wiejskich. W tej sprawie wystosowali do premiera Marka Belki list. Jeden egzemplarz został wysłany pocztą,

a drugi przyklejony taśmą klejącą do jednego z pociągów InterCity, jadącego do Warszawy. Studenci podkreślali, że to właśnie Marek Belka stał za wcześniejszą decyzją o zlikwidowaniu 50 proc. ulgi na przejazdy PKP dla uczniów i studentów. Teraz wprowadzona została opłata za przewóz bagażu. „W rzeczywistości oznacza to podwyżkę cen biletów dla studentów wracających do domów o prawie 70 proc.” – czytamy w liście. Marek Czerniak wskazywał, że np. student jeżdżący co weekend z Poznania do domu do Bydgoszczy, musiałby teraz płacić miesięcznie o 60-70 zł więcej. – Tyle mniej więcej żacy wydają przez cały tydzień na jedzenie. To ogromna podwyżka – podkreślał.

Marek Czerniak zwracał także uwagę na podjęcie PKP do

przepisów. – Słyszałem, jak przedstawiciel PKP mówił, by studenci nie przejmowali się nakazem płacenia za bagaże i za to nie płacili. – Przecież to są obowiązujące przepisy! Jak są złe, należy je zmienić. Ale póki co, trzeba ich przecież przestrzegać! Podobne happeningi NZS zaplanowało także w innych miastach Polski, m.in. we Wrocławiu. W Poznaniu protest spotkał się ze zrozumieniem podróżnych. – Pasażerowie na dworcu wyrażali poparcie dla naszej akcji i okazywali wiele sympatii – opowiada Marek Czerniak.

W happeningu brali udział zarówno studenci należący do NZS, jak i spoza tej organizacji. Akcję przeprowadzono w holu głównym dworca. Uczestnicy udawali pociąg i podróżnych z bagażami. Symulowali różne sytuacje przy kasie biletowej, pomiary wielkości bagażu.

Na wypadek, gdyby PKP nie wycofał się z tego pomysłu, planowane były ostrzejsze formy sprzeciwu. – Prawdziwy protest, a nie tylko happening – zapowiadał Marek Czerniak. Decyzja PKP sprawiła, że NZS zrezygnował z kolejnych demonstracji, w tym z centralnej w Warszawie.

(wer)

**274 osoby oddały krew w ramach pierwszej odsłony tegorocznej „Wampiriady”. Zgłosiło się ponad trzysta.**

Akcja pod tą nazwą odbyła się po raz czwarty. Co roku przeprowadzana jest wiosną i jesienią (w tym roku będzie to druga połowa października). Zanim akcja przybrała nazwę „Wampiriada”, organizowana była już przez Politechnikę w Poznaniu i Krakowie. Być może w kolejnej edycji „Wampiriady” wezmą też udział studenci ASP i Akademii Medycznej. W przyszłości może trafić także do prywatnych szkół wyższych, ale muszą tam powstać oddziały Niezależnego Zrzeszenia Studentów, bo to ono organizuje akcję.

Tym razem, tradycyjnie już, najwięcej studentów zgłosiło się na Politechnikę Poznańską. Zawsze na tej uczelni akcja trwa dwa dni. W tym roku jednak, ze względu na brak sali, tak jak w pozostałych szkołach wyższych

## „Wampiriada” – krew oddana

zadysponowano jeden dzień. W punkcie poboru zjawili się 116 osób, z czego krew mogło oddać 99. Na Akademii Rolniczej chęć udziału w akcji zgłosiło 66 osób, krew oddało 60. Na Akademii Ekonomicznej, gdzie „Wampiriada” została zakończona, przyszły 53 osoby, a krew pobrano od 48. Uniwersytet im. A. Mickiewicza zajął pod względem frekwencji drugie miejsce. Do punktu poboru zgłosiło się 81 osób. Po badaniach okazało się, że krew mogło oddać 67.

Liczba osób biorących udział w „Wampiriadzie” była porównywalna z zeszłoroczną.

Pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnictwa w Poznaniu, które zorganizowało akcję wraz z Niezależnym Zrzeszeniem Studentów, mówią o różnych przesłankach, które skłaniają żaków do oddania

krwi. Niektórzy robią to ze względu na szczytny cel, inni na ekwiwalent żywnościowy (sok i osiem czekolad), jeszcze inni z uwagi na dzień wolny, przysługujący osobom biorącym udział w akcji. A czy pobudki ideowe lub emocjonalne, sytuacja międzynarodowa, zamachy terrorystyczne i nieustający przelew krwi mogły wpłynąć na decyzję o oddaniu krwi? – Możliwe, że był to jakiś bodziec. Jednak także ogólna świadomość potrzeb krwiodawstwa jest coraz większa. I to nie tylko w skali „Wampiriady”. Młodzież szkolna i studenci z roku na rok wykazują większe zainteresowanie oddawaniem krwi – uważa Paweł Mytko, kierownik działu marketingu i sprawozdawczości Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnictwa w Poznaniu.

(wer)



**20 LAT**  
**UNIwersYTETU**  
**W KALISZU**  
maj 2004



Fot.  
Stanisław  
Ossowski



Wspominano, gratulowano, dziękowano, odznaczano, oglądano i słuchano, grano i śpiewano, skakano i maszerowano, smakowano i ...cieszo się jubileuszem Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego z całych sił! A nawet zabrano się do budowania, ale o tym i wszystkim innym w smakowitych szczegółach, w następnym numerze „Życia Uniwersyteckiego”.

